

WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



POZNAŃ, ROK 2008

WIELKOPOLSKI POWSTANIEC



NIE RZUCIM
ZIEMI,
SKĄD NASZ RÓD

M.KONOPNICKA

**ROCZNIK
OŚWIATOWO –
HISTORYCZNY NR 14
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
TOWARZYSTWA
PAMIĘCI POWSTANIA
WIELKOPOLSKIEGO
1918-1919**

**REDAGUJE ZESPÓŁ
W SKŁADZIE:**

*Stefan Barłóg (przewodniczący)
Ryszard Danecki, Zygmunt Duda,
Jan Janiszewski (sekretarz),
Tadeusz Musiał (zastępca
przewodniczącego), Janusz Sałata,
Grzegorz Wojciechowski,
Stefan Wojtkiewicz*

**PROJEKT OKŁADKI:
Stefan Wojtkiewicz**

**ADIUSTACJA I KOREKTA:
Lucyna Kończal-Gnap**

**WYDANO PRZY POMOCY
FINANSOWEJ:**

Marszałka Województwa
Wielkopolskiego
Urzędu Miasta Poznania

ADRES REDAKCJI:

Towarzystwo Pamięci Powstania
Wielkopolskiego 1918/19
Zarząd Główny w Poznaniu
(61-487) ul. Rolna 51,
tel. (061) 857-33-85

SKŁAD, DRUK I OPRAWA:

Opalgraf s.c. Opalenica

Od Redakcji

Obchody 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego spowodowały wzrost społecznego zainteresowania historią i tradycją zwycięskiego czynu wolnościowego Wielkopolan z przełomu 1918 i 1919 roku, w tym zwłaszcza jego znaczeniem dla odzyskanej po latach zaborów niepodległej Polski – II Rzeczypospolitej.

Wyzwoliły one, w samorządach lokalnych, instytucjach państwowych i wielu stowarzyszeniach społecznych oraz rodzinach uczestników powstania, niemalo inicjatyw na rzecz godnego uczczenia zwycięskiego czynu niepodległościowego.

90. rocznica Powstania Wielkopolskiego obchodzona jest pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego, szczególną rolę spełnia Komitet Honorowy, którego liderami są Marszałek Województwa Wielkopolskiego i Wojewoda Wielkopolski oraz Marszałkowie i Wojewodowie województw kujawsko-pomorskiego i lubuskiego. Ma to duże znaczenie dla przyjętego programu obchodów, zasięgu uroczystości i szerokiego wachlarza przedsięwzięć.

Realizowany program jest bogaty, wielość i różnorodność form powinna więc sprzyjać przybliżeniu powyższej rocznicy – historii i wartości, które legły u podstaw zwycięskiego czynu – znacznej części społeczeństwa, zarówno mieszkańcom ziem, przez które przebiegały działania powstańcze, jak i rodakom z innych regionów kraju, zwłaszcza młodzieży. Zaplanowane przedsięwzięcia spełnią swój cel, jedynie wtedy, jeżeli będzie w nich uczestniczyć ogół społeczeństwa.

Zapraszamy i zachęcamy do udziału w imprezach poświęconych 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Oto wybrane spośród nich, które realizowane będą w dalszych miesiącach:

- konferencje popularno-naukowe, m. in. na temat:
 - Przebieg i znaczenie Powstania Wielkopolskiego (grudzień 2008)
 - Wieś w Powstaniu Wielkopolskim (październik 2008 – Muzeum Rolnictwa w Szreniawie)
 - Udział młodzieży skautowej „Sokoła” i innych stowarzyszeń w Powstaniu Wielkopolskim (grudzień 2008 – Komenda Chorągwi ZHP)
- Ogólnopolski Zlot Szkół i Drużyn Harcerskich imienia bohaterów Powstania Wielkopolskiego we Wrześni (20-22 września 2008) rekonstrukcje historyczne:
 - Przyjazd I. J. Paderewskiego do Poznania (26 grudnia 2008 godz. 15⁰⁰, Dworzec Główny w Poznaniu)
 - Inscenizacje historyczno-edukacyjne Grupy Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman” (cykl zajęć do 28 grudnia 2008)
 - Zdobycie pociągu pancernego (styczeń 2009, Rynarzewo)
- Wręczenie nagród honorowych TPPW – „Doboszy Powstania Wielkopolskiego” (14 grudnia 2008)
- Konkursy, wystawy w muzeach, imprezy artystyczne itp. (zachęcamy do uczestnictwa w nich szczególnie młodzież)

W dniu 27 grudnia 2008 r. w Poznaniu odbędą się centralne uroczystości obejmujące:

- Złożenie wiązanek kwiatów na mogile Gen. Stanisława Tuzczaka (Wzgórze św. Wojciecha, cmentarz zastużonych Wielkopolan) – godz. 9⁰⁰
- Uroczystość przed grobem Gen. Józefa Dowhory - Muśnickiego – odbędzie się 28 grudnia 2008 o godz. 12⁰⁰ w Lusowie.
- Uroczysty apel przed Pomnikiem Powstańców Wlkp. – godz. 10⁰⁰
- Msza św. w intencji uczestników Powstania Wielkopolskiego – (Kościół Farny) – godz. 12⁰⁰
- Rekonstrukcja historyczna i widowisko artystyczne – (Plac Wolności) – godz. 14⁰⁰
- Koncert – premiera utworu skomponowanego z okazji 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego – godz. 18⁰⁰
- Uroczystości wojewódzkie odbędą się w:
 - Bydgoszczy, woj. kujawsko-pomorskie – 28 grudnia 2008 r. przed Grobem Nieznanego Powstańca
 - Kargowej, woj. lubuskie – 5 stycznia 2009 r.

Szczegółowe informacje znajdziecie Państwo w mediach i na okolicznościowych afiszach. Wybierzcie się na uroczystości i wybrane imprezy, najlepiej z rodziną, z dziećmi. Państwa udział w uroczystościach będzie wyrazem pamięci dla naszych przodków, dla ich patriotyzmu, postawy życiowej oraz niepodległościowego czynu.

Znakiem pamięci niech będzie również wywieszenie w dniu rocznicy wybuchu powstania – 27 grudnia, naszej biało-czerwonej flagi.

Stefan Barłóg

Drodzy Czytelnicy!

90. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego to dla nas wszystkich szczególnie ważna data – bardzo osobista i nabrzmiała emocjami.

Z każdej niemal wielkopolskiej rodziny ktoś przecież walczył w Powstaniu, a ponad 3 tysiące jego uczestników nigdy do domów nie powróciło.

Powstanie przyniosło Wielkopolanom upragnioną wolność i ogromne poczucie dumy.

Być może to historia ziem, na których kształtowało się Państwo Polskie i świadomość własnej przynależności, dawały kilku pokoleniom Wielkopolan siły nie tylko do przetrwania 123 lat zaborczej nocy, ale przede wszystkim do zbudowania mechanizmów ekonomicznych i społecznych, umożliwiających tak długie przeciwstawianie się wynarodowieniu. Jak skuteczna okazała się ta filozofia, udowodnił wybuch Powstania.

W ciągu kilku zaledwie dni do walki przystąpiły tysiące ludzi, urodzonych i wychowanych w niewoli. Walczyli za wolną Polskę, której nigdy nie znali!

Bohaterski zryw Wielkopolan był nie tylko dowodem patriotyzmu, ale również ogromnych zdolności organizacyjnych wykształconych w latach przeciwstawiania się brutalnej germanizacji.

Siły zbrojne powstańców nie były pospolitą rusznicą. Już po kilku tygodniach walk przekształciły się w doskonale wyszkoloną, nowoczesną, 130. tysięczną armię.

Praca u podstaw, budowanie w czasach zaborów polskich spółek, fabryk, organi-



zacji społecznych, sportowych i kulturalnych nie było alternatywą dla walki. Było przygotowaniem do niej.

Gdyby nie wybuchło Powstanie, ziemie te znalazłyby się poza granicami Rzeczypospolitej – w świetle badań historycznych nie ma już co do tego wątpliwości! Wielkopolanie postawili twórców Traktatu Wersalskiego wobec faktów dokonanych.

Szanowni Państwo!

Nam, tutaj w Wielkopolsce, o znaczeniu Powstania Wielkopolskiego w historii Polski i Europy przypominać nie trzeba. Pamięć o nim żyje w pieczołowicie przechowywanych powstańczych pamiątkach i w naszych sercach.

Wykorzystajmy 90. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego do przywrócenia mu należnej rangi wszędzie tam, gdzie o tym zapomniano.

Zróbmy wspólnie wszystko, aby pamięć tamtych dni nikogo nie pozostawiła obojętnym – w całym kraju i poza jego granicami.

Jestem przekonany, że ogromne zaangażowanie Państwa w szerzenie wiedzy o Powstaniu i przygotowanie rocznicowych uroczystości pozwoli nam przebić wieloletni mur milczenia i obojętności.

Ufam, że patronat najważniejszych osób w państwie nad 90. rocznicą Powstania Wielkopolskiego, udział w Komitecie Honorowym tak wielu znamienitych postaci oraz zaangażowanie znacznej liczby instytucji, przyczynią się do zrozumienia rzeczywistego formatu wielkopolskiej insurekcji.

Jesteśmy to winni naszej przeszłości i przyszłości.

Marek Woźniak
*Marszałek Województwa
Wielkopolskiego*

Z DZIEJÓW I TRADYCJI WOLNOŚCIOWO - POWSTAŃCZYCH ...

Bogusław Polak

Kronika bojów Powstania Wielkopolskiego 1918-1919

Do tej pory opublikowaliśmy dwa obszernie kalendaria dziejów Powstania Wielkopolskiego; jedno w 1989 roku i kolejne w 1995 roku. Oparte na kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej, kalendaria te zawierały informacje nie tylko o charakterze militarnym, ale także politycznym i społecznym.

Niniejsze kalendarium ograniczone zostało do wydarzeń o charakterze militarnym: od pierwszych strzałów oddanych w Poznaniu 27 grudnia 1918 r. po starcia na linii rozejmowej. Ujęte zostały lokalne drobne potyczki, ale także większe bitwy np. tzw. operacja szubińska z połowy stycznia czy walki w trakcie niemieckiej ofensywy z przełomu stycznia i lutego.

Nadmienić należy, że w trakcie obchodów rocznicowych 2008/2009 r. opublikujemy obszerną pracę Bitwy powstania wielkopolskiego 1918-1919.

1918

26 grudnia

Sztab Generalny w Berlinie wysłał telegram do Komendy V Korpusu Armii w Poznaniu, w którym zawiadomił, że Ignacego Paderewskiego i oficerów angielskich należy przyjąć na dworcu poznańskim i powiadomić ich, że rząd niemiecki umożliwi im swobodny przejazd, ale tylko z Gdańska do Warszawy, a nie do Poznania.

O godz. 20: 10 Ignacy Paderewski wraz z angielską misją wojskową przybyli na Dworzec Główny w Poznaniu.

Paderewski przyjechał wraz z żoną Heleną, sekretarzem – Sylwinem Strakaczem, adiutantem – mjr. Zygmuntem

Iwanowskim z armii gen. J. Hallera. Wraz z nim przybyła misja brytyjska: płk Harry Herschal Wade, kmdr H. B. Rawlings i por. R. G. Langford.

Przyjazd I. Paderewskiego do Poznania spowodował gwałtowny wzrost nastrojów patriotycznych w mieście. Niemcy mieli nadzieję, że Paderewski z Gdańska – dokąd przybył na pokładzie brytyjskiego okręgu wojennego – uda się wprost do Warszawy, z pominięciem Poznania. Jeszcze na stacji kolejowej w Rogoźnie, do przedziału wiozącego delegację wtargnął kpt. Andersch z dowództwa V Korpusu w Poznaniu, który usiłował nakłonić członków misji do zaniechania postoju w Poznaniu. Wiadomości o za-

biegach niemieckich i incydencie w Rogoźnie, dzięki Polakom z Komendy V Korpusu, szybko przedostały się do miasta, wywołując wzburzenie polskiej opinii publicznej. W Poznaniu Niemcy wygasili uliczne latarnie, ale wzdłuż trasy stanęło około 3 tys. ochotników z pochodniami. Okna i balkony domów przystrojono lampkami elektrycznymi, flagami polskimi i zwycięskich państw Ententy. Porządku w rejonie dworca kolejowego oraz wzdłuż trasy przejazdu strzegły oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa, Straży Ludowej i drużyny skautów. Część oddziałów SSiB i SL była uzbrojona. O 21: 10 pociąg z gośćmi dotarł do Poznania. Powitali ich Cz. Meissner i C. Rydlewski. Paderewski i osoby mu towarzyszące wsiadły do powozów. Wyprzęgnięto jednak konie, a powozy pociągnęli członkowie SSiB i SL. W „Bazarze” gości powitał dr B. Krysiewicz. Do członków misji alianckiej zwrócił się W. Korfanty, a odpowiedział mu płk Harry Wade. I. Paderewski wygłosił dłuższe przemówienie, kończąc je słowami: „Niech żyje Polska, zgoda, jedność, a ojczyzna nasza wolna, zjednoczona z naszym polskim Wybrzeżem żyć będzie po wsze czasy”. W tym duchu Paderewski przemówił także do wielotysięcznego tłumu zebranego przed „Bazarem”. Po manifestacji z okazji otwarcia Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu (3 XII 1918 r.), była to druga potężna manifestacja ludności polskiej Poznania po 9 listopada.

27 grudnia

Do Poznania wrócił III baon 6 pułku grenadierów. Wraz z załogą obozu szkoleniowego w Biedrusku, w Poznaniu znajdowało się około 5 tys. żołnierzy

niemieckich. Liczebność tych oddziałów przedstawiała się następująco:

1. Cytadela – 800
 2. koszary 5 pac (Sołacz) – 600
 3. koszary 20 pal (Solna) – 300
 4. koszary 6 pułku grenadierów – 1200
 5. koszary 47 pp – 300
 6. Urząd Umundurowania
 7. koszary 1 pak (Ułańska) – 100
 8. koszary saperów (Pionierów) Wilda – 40
 9. Zbrojownia (Arsenał) (Garbary-Plac Stawny) – 50
 10. Fort „Grolmana”
 11. Fort „Rauch”
 12. Fort „Prittwitz” (Śródka)
 13. Forty VII, VIII, IX IX a (Łazarz) – 250
 14. lotnisko na Ławicy – 250
 15. obóz szkoleniowy w Biedrusku – 1200
- Razem: 5 090

Po południu do Poznania zaczęli przybywać goście zamiejscowi, zaproszeni na wielki raut na cześć Paderewskich i misji brytyjskiej. W tym czasie przywódcy niemieckiej Rady Ludowej, redaktorzy pism niemieckich i grupa oficerów przygotowali manifestację niemiecką. Już w południe, przed budynkiem Opery, Niemcy zorganizowali wiec młodzieży szkół średnich. W zorganizowanym pochodzie wziął udział 6 pułk grenadierów z orkiestrą i karabinami maszynowymi, kompania 20 pal oraz spora grupa ludności cywilnej. Pochód szedł: ul. Zwierzyńską, ul. św. Marcin, Gwarną, Berlińską (27 Grudnia), lewą stroną pl. Wilhelma (Wolności), w dół do Pocztowej. Po drodze zdemolowano biura NRL przy ul. Św. Marcin 40, zakład krawiecki Czerwińskiego przy ul. Berlińskiej 20, ka-

wiarnię Góralskiego przy ul. Wilhelma 18 (Marcinkowskiego). Zdzierano flagi polskie i alianckie, strzelano z rewolwerów. Na pl. Wilhelma doszło do strzelaniny, gdyż ochrona gmachu, oddziały Straży Ludowej, zagroziły Niemcom drogę do „Bazaru” i salwami w powietrze spowodowały rozproszenie demonstracji. Pod „Bazar” przybyły posiłki: kompanie Straży Ludowej, Służby Straży i Bezpieczeństwa oraz peowiacy.

W zamieszaniu i ciemnościach bardzo często dochodziło do wymiany strzałów, m. in. w rejonie Prezydium Policji. Kompania ppor. Krauzego, wracająca z akcji oczyszczania z Niemców rejonu Zamku, przechodząc przed gmachem Prezydium Policji i kierując się na „Bazar”, została z tyłu ostrzelana przez Niemców. Śmiertelnie ranny został szef kompanii, Franciszek Ratajczak. Drogą rokowań, około północy, niemiecka załoga opuściła gmach Prezydium Policji, który został obsadzony parytetowo przez 48 żołnierzy, po 24 Niemców i Polaków ze Straży Ludowej. Tegoż dnia zajęty został Dworzec Główny, kilka fortów, Komenda Miasta, Poczta i inne gmachy publiczne. Na pomoc Poznaniowi pospieszyli ochotnicy z Kórnik, Środy i Pleszewa. M. in. z ich pomocą na Dworcu Głównym rozbrojono oddziały wojskowe z Leszna i Gniezna. W wydarzeniach 27 grudnia zginęło 7 osób, a rannych zostało około 30.

Pod Boczkowem zginął Jan Mertka – żołnierz baonu pogranicznego.

W Pniewach Polacy przejęli władzę. Na czele oddziałów powstańczych stanął Antoni Fliger, a na komendanta miasta i okolicy powołano ppor. Konstantego Chłapowskiego.

Józef Trawiński objął obowiązki ko-

mendanta Kórnik. W rejonie Opalenicy i Buku powstańcy, pod dowództwem ppor. Kazimierza Zenktelea, zerwali tory kolejowe. Zatrzymano niemiecki transport, rozbrajając grupę żołnierzy niemieckich.

W Pleszewie ppor. Ludwik Bociański objął dowództwo baonu powstańczego.

28 grudnia

Komisariat NRL wydał oświadczenie w sprawie wydarzeń w Poznaniu 27 grudnia.

W Poznaniu trwało obsadzanie ważniejszych obiektów.

Wieczorem w „Bazarze” odbyła się konferencja przywódców ruchu powstańczego z działaczami NRL i jej Komisariatu.

Komisariat NRL o godz. 20: 00 mianował ustnie kpt. Stanisława Taczaka tymczasowym głównodowodzącym, do czasu przybycia do Poznania jednego z polskich generałów. Drogą telefoniczną uzyskano akceptację Józefa Piłsudskiego i Stanisław Taczak, awansowany do stopnia majora, przystąpił do prac organizacyjnych.

We Wrześni Stanisław Wiewiórkowski, dowódca wrześniowego baonu Służby Straży i Bezpieczeństwa, o 8: 30 przejął od dowódcy 46 pp koszary wraz ze sprzętem.

Wskutek inicjatywy wysłannika M. Palucha, sierż. Piotra Walczaka, gnieźnieńscy ochotnicy pod dowództwem Stefana Żaka, Stanisława Wierzińskiego i Stanisława Szalińskiego zajęli koszary 49 pp.

W Kłecku grupa ochotników, pod dowództwem ppor. Edmunda Rogalskiego, usunęła urzędników niemieckich. Zapisywano ochotników do kompanii powstańczej.

Powstańcy z Gniezna, wraz z oddziałami z Wrześni, wspomagali powstańców w powiecie witkowskim, m. in. uczestniczyli w zajęciu Witkowa. Powidz opanowany został 28 grudnia, rozbrojono tam – i w pobliskim Anastazewie – pluton Grenzschtzu i straż celną, zdobywając 50 kb i 2 ckm. Powstańcy z Powidza, wspomagani przez kompanię WP z baonu w Koninie, rozbroili także załogę Grenzschtzu w Szydłowcu.

W Pniewach do szeregów powstańczych zgłosiło się około 350 ochotników, z których sformowano trzy kompanie pod dowództwem Edwarda Bogusławskiego, Szymandery i Jana Żarny.

Przedstawiciele rad ludowych z powiatów nadnoteckich: chodzieskiego, wyrzyckiego, wieluńskiego, czarnkowskiego i pilskiego powołali ppor. Zdzisława Orłowskiego na dowódcę organizowanych konspiracyjnie polskich oddziałów zbrojnych regionu.

28/29 grudnia

W Witkowie słabo uzbrojony oddział ochotników, wsparty plutonem z Gniezna i kompanią ze Strzałkowa (80 ludzi), w Anastazewie zmusił do złożenia broni oddział Grenzschtzu E-34; 3 oficerów, 2 podoficerów i 148 szeregowców.

29 grudnia

Powstańcy gnieźnieńscy pod dowództwem zastępcy oficera Mariusza Wachtla zajęli koszary 12 pułku dragonów pruskich.

Na wiadomość o zajęciu Gniezna przez powstańców, dowódca niemieckiego garnizonu Bydgoszczy podjął decyzję o odzyskaniu Gniezna. W tym celu sformowano oddział spedycyjny złożony z 400 żołnierzy, baterii armat oraz 30

lekkich i ciężkich karabinów maszynowych. Komendę nad tymi siłami sprawował dowódca 54 pułku piechoty. Po południu 29 grudnia Niemcy przybyli pociągiem do Zdziechowej. Z dworca skierowali się do majątku niemieckiego ziemianina Wendorffa i tam się rozlokowali. Stamtąd też zamierzano przeprowadzić akcję zdobycia Gniezna.

29/30 grudnia

Baon pograniczny ze Szczypiorna zajął Skalmierzyce i Anastazewo, gdzie doszło do wymiany strażów.

W Kościanie, członkowie oddziału „Rezerwy Skautowej”, w nocy z 28/29 grudnia, z magazynów baonu zapasowego 37 p. fizylierów wykradli 6 ckm, 12 lkm, około 800 kb, 107 pistoletów, 30 skrzyń granatów ręcznych i 66 skrzyń amunicji.

30 grudnia

Po krótkotrwałej wymianie strażów opanowany został obóz ćwiczebny w Biedrusku.

W Wągrowcu powstańcy zaatakowali oddział niemiecki stacjonujący w gimnazjum, na dworcu kolejowym i poczcie. Zdobyto 5 ckm, 4 lkm, 150 kb. W ciągu dnia prawie cały powiat był wolny.

Ppor. Włodzimierz Kowalski z 20 powstańcami przejął władzę w Gołańczy. Przejęto też władzę w Janowcu. Komentantem miasta został Bolesław Sneider, a oddziałem powstańców dowodził Tadeusz Skrzypczak.

30/31 grudnia

Pod naciskiem powstańców gnieźnieńskich, Niemcy z bronią w ręku mieli opuścić Zdziechową 31 grudnia i transportem kolejowym udać się za Noteć, za-

bierając ze sobą artylerię. Komenda gnieźnieńska miała też uwolnić jeńców i oddać połowę broni zdobytej w Zdziechowej.

Po południu Gniezno ponownie wewzło na pomoc oddziały wrzesińskie i nawiązało łączność z oddziałami WP. Na odsiecz przybyła kompania ze Słupcy pod dowództwem ppor. Stanisława Szczęsnego, którą Kittel skierował do służby wartowniczej. Rozkaz w tej sprawie wydano na podstawie decyzji Komisariatu NRL, który w obawie przed komplikacjami międzynarodowymi polecił wycofanie posiłków WP poza granice Poznańskiego. Powstańcy wrzesińscy przybyli do Gniezna w sile 150 ludzi i 6 ckm. Naciągnęli też powstańcy z okolic, m. in. Kłecka, Witkowa, Powidza i Trzemeszna.

Rano 31 grudnia powstańcy ponownie wyruszyli w kierunku Zdziechowej. Oddziały wrzesińskie rozwinęły się tyralierą na południe od wsi, 1 kompania na prawym, 2 – na lewym skrzydle, karabinami maszynowymi ubezpieczono skrzydła i luki pomiędzy oddziałami. Później, 1 pluton 2 kompanii z 1 ckm zajął stanowiska na północny zachód od dworu Wendorffa. Okrążeni Niemcy otworzyli ogień, zabijając jednego powstańca. W końcu zawarto umowę o kapitulacji. Zdobyć powstańców wynosiła ponad 300 kb, 12 ckm i kilkanaście lekkich, 5 kuchni polowych, 89 koni, tabory ze znacznymi zapasami amunicji. Po stronie polskiej poległ jeden powstaniec, jeden zmarł z ran, jeden zginął w wypadku, a kilku odniosło rany. Jeńców niemieckich odesłano do Poznania.

31 grudnia

Z zamiarem wzniesienia powstania na Kujawach i zdobycia Inowrocławia,

z Gniezna wyruszyła kompania ppor. Pawła Cymśa, licząca około 100 ludzi.

W Wójcinie (pow. witkowski) powstańcy pod dowództwem sierż. Michała Pieczyńskiego i Marcina Starzeckiego rozbroili śpiących żołnierzy niemieckich z 3 plutonu kompanii E-34 Grenzschutz. Zdobyto m. in. 70 kb.

Dowództwo garnizonu niemieckiego w Śremie złożyło broń. Polacy przejęli koszary, 48 ckm, 1500 kb, amunicję i granaty ręczne. Na czele baonu powstańczego stanął por. Stefan Chosłowski. Z pomocą 1 kompanii baonu pogranicznego i oddziału z Pleszewa, z udziałem miejscowych powstańców zajęty został Ostrów Wlkp.

31 grudnia/1 stycznia 1919

Wobec zagrożenia Gołańczy przez oddział niemiecki z Kcyni, komendant Gołańczy ppor. Włodzimierz Kowalski w noc sylwestrową zajął Kcynię, gdzie zdobyto 5 ckm i 90 kb. W czasie walki o stację kolejową i pociąg wojskowy poległo 3 Niemców, a kilkunastu odniosło rany. Rozbrojonych żołnierzy odesłano do Nakła. Stacjonował tam baon przeznaczony do demobilizacji.

W momencie, gdy na rynku w Nakle oddział szykował się do wymarszu, weszli tam żołnierze z rozgromionego garnizonu kcyńskiego. Widok rozbrojonych żołnierzy i bardzo przesadzone wiadomości o siłach powstańczych spowodowały, że żołnierze z baonu nakielskiego odmówili wykonania rozkazów oficerom, porzucili broń i opuścili miasto.

Dowództwo nad oddziałami powstańczymi w Nakle Rada Ludowa powierzyła ppor. Edmundowi Bartkowskiemu. Za przykładem Nakła – 1 stycznia 1919 roku – wyzwoлиła się Wysoka.

1919

1 stycznia

Stanisław Taczak awansowany został do stopnia majora.

Mjr S. Taczak mianował ppłk. K. Grudzielskiego od 4 stycznia 1919 r. dowódcą nad odcinkiem północno-wschodnim. Obszar odcinka sięgał: na północy – linii Jezioro Powidzkie – Wągrowiec, na wschodzie – granicy z dawnym zaborem rosyjskim, na południu – linii: Strzałkowo – Września – Pobiedziska – Murowana Goślina, na zachodzie – linii kolejowej Poznań – Wągrowiec.

Powstańcy zdobyli Żnin. Przeciwnik wycofał się ze stratami w zabitych i rannych. Kilku powstańców odniosło rany. Komendantem Żnina został T. Lerchenfeld.

Krotoszyn, w którym stacjonował baon zapasowy 37 pp i oddział ozdrowieńców, zajęty został przez powstańców plezszewskich z pomocą pociągu pancernego pod dowództwem ppor. Jana Szlagowskiego, skierowanego do Wielkopolski przez dowództwo WP.

2 stycznia

Mjr Stanisław Taczak otrzymał pisemną nominację na wodza naczelnego wojska polskiego w zaborze pruskim, tym samym uzyskał on uprawnienia do podporządkowania Dowództwu Głównemu w Poznaniu oddziałów powstańczych. Siedziba dowództwa mieściła się do 18 stycznia 1919 r. w budynku hotelu „Royal” przy ul. św. Marcin 38.

Wyzwolone zostało Strzelno.

Działacze polscy w Szubinie zażądali od stacjonującej tu załogi opuszczenia miasta. Około godziny 17: 00 oddział niemiecki (dwa plutony) opuścił miasto

i zajął pozycje w okolicznym lesie. Powstańcy pod komendą ppor. Edmunda Bembnisty obsadzili dworzec oraz pocztę i wystawili w mieście posterunki. Około godz. 23: 00 wyczekujący w lesie oddział niemiecki, dowodzony przez ppor. A. Manthey'a, działając z zaskoczenia ponownie zajął Szubin. W starciu powstańcy stracili jednego poległego.

Powstańcy nakielscy ppor. Edmunda Bartkowskiego stoczyli zwycięską potyczkę z niemieckim oddziałem mjr. Bloema i zajęli miejscowość Wysoka.

3 stycznia

W. Skotarczak z plutonem powstańców z Rogoźna rozbroił w Prosznej k. Rogoźna grupę żołnierzy niemieckich z załogi pilskiej. Skonfiskowano broń i samochód ciężarowy. Następnie około 50. powstańców z Rogoźna pod komendą braci Skotarczaków przybyło do Budzyna, gdzie na stacji kolejowej przeszukano pociąg Piła – Poznań, rozbrajając napotkanych żołnierzy. Z miejscowych oddziałów zorganizowano 50 osobowy oddział Straży Ludowej.

W Strzelnie zorganizowane zostały oddziały ppor. Cymasa.

Ppor. Stanisław Siuda na czele 40 powstańców z Grodziska zajął Rakoniewice w pow. wolsztyńskim, przystępując do formowania oddziałów powstańczych z licznie napływających ochotników.

4 stycznia

Szefostwo Sztabu objął przybyły z Warszawy ppłk Julian Stachiewicz. DG po raz pierwszy zmobilizowało rezerwę operacyjną i skierowało ją pod Nakło; wydało też pierwszy rozkaz wewnętrzny.

Oddział bydgoski Heimatschutz, dowodzony przez mjr. Boela, ostrzelał z działa Mrocze i wkroczył do miastecz-

ka. Rabowano i demolowano polskie sklepy, brutalnie obchodzono się z Polakami, kilku aresztując. Z Nakła w kierunku Mroczy wysłano patrole, z których jeden natknął się na Niemców. Poległo 2 Niemców i powstańiec (Balcerzak).

Barcin został zajęty przez oddział powstańców z Mogilna pod dowództwem chor. Włodarka. Komendantem miasta został ppor. Leon Salkowski.

Powstańcy z Nakła zajęli też wieś Białośliwie. Wobec zagrożenia ze strony niemieckich oddziałów z Bydgoszczy, Nakło zażądało pomocy. Najszybciej udzielił jej Wągrowiec, w którym ppor. W. Kowalski sformował baon piechoty. Kowalski skierował 230 ludzi do Nakła, wzmacniając siły E. Bartkowskiego. 5 stycznia przybyła tam także kompania Kirchnera z baonu jarocińskiego, pluton kłeckiej, pluton Józefa Lubińskiego i półbateria artylerii lekkiej pod dowództwem wachm. W. Rossy.

4 stycznia o godz. 3:00 patrol niemiecki z Piły, w sile 13 ludzi z jednym karabinem maszynowym, pod dowództwem ppor. Heistera, zajął Wysoką. Rozbił on niewielką drużynę powstańczą, a najbardziej aktywnych Polaków z ruchu powstańczego aresztował. Niemcy musieli jednak miasto opuścić, gdyż krążyły pogłoski, że na pomoc powstańcom w Wysokiej spieszą chłopcy z okolicznych wsi. Patrol wycofał się do wsi Rudni, odległej o 5 km od Wysokiej.

Niepowodzeniem zakończyła się próba opanowania Zbąszynia, podjęta w nocy z 4/5 stycznia - przez liczące ogółem około 200 ludzi - oddziały opalenicki i chobienicki pod dowództwem kpr. Edmunda Klemczaka. Na krótko zdołano opanować dworzec kolejowy, ale nie

utrzymano go wskutek zdecydowanej przewagi nieprzyjaciela. Tracąc 3 zabitych i 12 rannych, powstańcy wycofali się ze Zbąszynia.

4 stycznia Niemcy podjęli nieudaną próbę odzyskania Rakoniewic. W tym czasie w Rakoniewicach koncentrowały się oddziały polskie, przeznaczone do ataku na Wolsztyn. DG dostarczyło 300 kb, 2 ckm i amunicję, co zdecydowanie podniosło wartość bojową oddziałów, uzbrojonych dotąd w 80 procentach.

5 stycznia

Główne Dowództwo wydało *Rozkaz dzienny nr 1*, rozesłany do oddziałów w Poznaniu i do 25 komend powiatowych.

O godz. 4:00 żołnierze niemieccy z Mroczy obrabowali i podpalili dwór i zabudowania gospodarcze w Drażni. O 17:00 Mroczę zaatakowali powstańcy, wypierając Niemców do godz. 1:00 dnia następnego (kompania jarocińska B. Kirchnera, półbateria wach. W. Rossy i powstańcy z Nakła). Powstańcy stracili 2 poległych. Członkowie tamtejszej Rady Ludowej, Nowakowski i Speichert, podjęli pertraktacje z Niemcami. Niemcy o godzinie 16:00 ponownie zajęli Wysoką plutonem ppor. Heistera - liczącym 40 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe. Niemcy uzyskali dogodną pozycję do zaatakowania pozostałych placówek powstańczych w Wyrzysku, Łobżenicy, Białośliwiu.

W Sobiejuchach k. Szubina oddział żniński Marcelego Cieślickiego stał się z plutonem (60 żołnierzy) z niemieckiej załogi Szubina, wspartym plutonem artylerii (2 działa). Niemcy zostali zmuszeni do wycofania się do Szubina.

Oddziały powstańcze zebrane w Rako-

niewiczach (około 800 ludzi) przegrupowane zostały do ataku na Wolsztyn, którego załogę stanowiły baon piechoty, bateria dział, szwadron kawalerii pod ogólnym dowództwem rtm. von Kleista. Starszy stopniem mjr Nessler był dowódcą garnizonu Wolsztyn.

K. Zenkteler, dowódca zgrupowania, podzielił swe siły na trzy grupy. Powstańcy z Wielichowa, Krzywina, Wilkowa Polskiego, Wielkich Łąk, Kamieńca, Stęszewa mieli przejść pod dowództwo ppor. Zenktelera do Gościeszyna i omijając Rostarzewo, gdzie znajdowała się placówka niemiecka, zaatakować Wolsztyn od południa. Nikodem Wojtkowiak z ochotnikami z Obry atakować miał od zachodu, między jeziorami Zbąszyńskim i Wolsztyńskim. Natomiast trzecia grupa, dowodzona przez ppor. Stanisława Siudę (oddziały z Grodziska i Rakoniewic), miała zdobyć Rostarzewo i nacierać dalej na Wolsztyn od strony wschodniej i północnej. Dobrze przygotowana i przeprowadzona akcja zaskoczyła nieprzyjaciela, który po walkach prowadzonych na cmentarzu ewangelickim oraz w rejonie poczty i na stacji kolejowej, za pośrednictwem miejscowych Niemców, podjął pertraktacje, które miały doprowadzić do opuszczenia miasteczka przez oddziały polskie i niemieckie. Rokowania zostały zerwane, gdyż Niemcy z nieznanых przyczyn zaczęli strzelać do powstańców. Zdecydowany atak oddziałów Zenktelera zmusił Niemców do kapitulacji. Zdobyto 4 działa, 5 ckm, 8 lkm, około 600 kb, urządzenia szpitala polowego. Powstańcy ponieśli minimalne straty: 2 zabitych i 5 rannych, natomiast Niemcy stracili 6 zabitych i 20 rannych. Tylko kawaleria i tabory zdołały wycofać się do Celichowa (Sulechowa).

Pod Zbąszyń skierowana została rezer-

wa operacyjna, wezwana z powiatów śremskiego i jarocińskiego.

5/6 stycznia

Na rozkaz Dowództwa Głównego w nocy przeprowadzona została akcja zajęcia stacji lotniczej na Ławicy, do której wydzielono: baon SSiB (ppor. B. Pinięcki) – około 300 ludzi, półbaterię artylerii (wachm. K. Nieżychoński) – 2 działa, pluton jazdy (K. Ciążyński) – 50 jeźdźców, oddział wywiadowczo-wykonawczy J. Kalinowskiego – około 40 ludzi, oddział ckm (L. Bęból), kolumna sanitarna (dr I. Wierzejewski). Załogę stacji stanowiło około 200 żołnierzy o mieszanym składzie narodowościowym, pod dowództwem por. Fischera. 6 stycznia o 2:00 kolumna powstańcza wyruszyła marszem ubezpieczonym dzisiejszą ul. Bukowską. Osadzono folwark Edwardowo kompanią SSiB. Przyjęto następujące ugrupowanie: dwie kompanie SSiB zajęły stanowiska z południowego zachodu lotniska, dwie dalsze – z północnego zachodu, artylerię umieszczono na Wzgórzu Berlińskim koło stacji kolejowej Poznań – Wola. Dowództwo akcji, z odwodowym plutonem jazdy, znajdowało się w pobliżu stanowiska dział, w odległości 800 m od zabudowań lotniska.

Do dowództwa stacji wysłano czterech konnych parlamentariuszy. Zostali oni przez załogę przyjęci ogniem, jeden z nich dostał się do niewoli. Wówczas powstańcy zaczęli ostrzeliwać budynki stacji z broni ręcznej, z uwagi jednak na silny ogień Niemców i systematyczne oświetlenie przez nich przedpoła, nie zdecydowali się na atak. W tej sytuacji otworzono ogień z dział. Już pierwsze trafienia nieszkodliwiły niemiecki ckm umieszczony na wieży lotniska. O godzi-

nie 8:00 załoga stacji skapitulowała. Straty polskie wynosiły: 1 zabity i 3 rannych. Straty niemieckie: 2 zabitych, kilku rannych.

Skapitulowało 7 oficerów i około 200 szeregowych. Zdobyto kilkadziesiąt samolotów i zapasy sprzętu, m. in. 300 silników.

6 stycznia

Na godzinę 20: 00 (5 stycznia) Cymys wyznaczył zbórkę oddziałów w Mątwach, aby podjąć dalszy marsz na Inowrocław, gdzie 2 stycznia doszło do starć ulicznych. Oddziały zebrały się około 23: 00. Już o godzinie 1: 00, odbyła się narada dowódców oddziałów. Godzinę później wrócił z Mogilna Cymys i wtedy ustalono plan uderzenia na Inowrocław. Jego załogę stanowił 140 pp mjr. Grollmanna o nieznaney liczbie żołnierzy. Oddziały powstańcze liczyły około 900 ludzi skoncentrowanych w Mątwach, pod dowództwem ppor. P. Cymysa, niejednociele uzbrojonych. Zamiarem ogólnym było zdobycie dworca kolejowego (w celu odcięcia załodze niemieckiej drogi odwrotu i dowozu posiłków z Bydgoszczy), otoczenie i opanowanie koszar 140 pułku piechoty, a następnie zajęcie całego miasta.

Ppor. P. Cymys dokonał w Mątwach podziału posiadanych sił na dwie grupy uderzeniowe:

Grupa I. Dowódca: kpt. Michał Zabdyr.

Skład:

- 1 kompania 31 pułku piechoty – ok. 120 ludzi
- oddział witkowski (d-ca Stanisław Połczyński) – ok. 50 ludzi
- oddział miłosławski (d-ca Stanisław

Pluciński) – ok. 30 ludzi

- kompania kruszwicka (d-ca Ignacy Nowak) – ok. 120 ludzi
- kompania strzeleńska (d-ca Stefan Roźnowicz) – ok. 100 ludzi (dołączyła już w Inowrocławiu).

Razem ok. 420 żołnierzy. Uzbrojenie: karabiny, dubeltówki, 2 ckm.

Zadanie: wkroczenie do Inowrocławia od południa ulicami Poznańską i Szymborską, zajęcie koszar artylerii na wschodnim skraju miasta, opanowanie centrum i kontynuowanie ataku w kierunku koszar piechoty. Ponadto: przecięcie linii kolejowej prowadzącej ku Toruniowi.

Grupa II. Dowódca: ppor. Paweł Cymys.

Skład:

- 2 kompania 31 pułku piechoty – ok. 120 ludzi
- kompania gnieźnieńsko-wrzesińska (d-ca Mieczysław Słabęcki) – ok. 90 ludzi
- oddział trzemeszeński (d-ca Władysław Wlekliński) – ok. 50 ludzi
- oddział z Młynów (d-ca Józef Owczarski) – ok. 90 ludzi
- oddział mogileński (d-ca Stanisław Roloff) – ok. 50 ludzi

Razem ok. 400 żołnierzy. Uzbrojenie: karabiny, 3 ckm, 3 lkm.

Zadanie: ześrodkowanie w rejonie warzelni soli (na zachód od miasta), zaatakowanie i zdobycie dworca kolejowego, a następnie – wspólnie ze zmobilizowanymi w Mogilnie 300 ludźmi I. Włodarka oraz oddziałem barcińskim Aleksandra Jakubowskiego – zaatakowanie koszar 140 pułku piechoty. Oddział kawalerii Chełmickiego został wysłany do Jakusic z zadaniem zerwania torów kolejowych.

wych między Jaksicami i Złotnikami Kujauskimi. Akcją na Inowrocław dowodził ppor. P. Cymś.

Oddziały polskie wyruszyły z Mątem 5 stycznia o godzinie 14: 00. Grupa kpt. Michała Zabdyra miała wkroczyć do akcji o godzinie 7:00, grupa ppor. Cymśa – o godzinę później.

Pierwsza grupa, zgodnie z opisanym planem, szybko opanowała śródmieście i podeszła pod koszary 140 pp. Po drodze stoczono walkę m. in. o budynek poczty. Koszary próbowano atakować od strony ulicy Dworcowej oraz cmentarzy ewangelickiego i żydowskiego. Silny ogień niemiecki zatrzymał jednak powstańców.

Atak drugiej grupy udał się tylko częściowo. Wprawdzie zdobyto dworzec, ale Niemcy skutecznym kontratakami dwóch kompanii odzyskali go, a nawet wzięli do niewoli część oddziałów z Młynów i Gniezna. Ostatecznie dworca już nie odzyskano.

Niemieckie posiłki z Bydgoszczy nie dotarły do Inowrocławia, gdyż w tamtejszym garnizonie doszło do buntu (m. in. służących tam Polaków.) Ponadto wysłana 6 stycznia rano odsiecz została wycofana, zgodnie z żądaniem dowódcy 140 pp mjr. Grollmanna, który już rozpoczął pertraktacje z powstańcami. Zresztą nie byłoby to łatwe, gdyż oddziałek kawalerii wysłany w celu zerwania toru między Złotnikami i Jaksicami wykonał wyznaczone zadanie.

Około południa walki w mieście ustały: dworzec i koszary 140 pułku piechoty wciąż jeszcze były w rękach niemieckich. Z Mogilna, Barcina i Pakości przybyły kolejne oddziały powstańcze w łącznej sile około 500 ludzi. Jedna

z kompanii 31 pp wciąż pozostawała w odwodzie. W rezultacie zarówno dworzec, jak i koszary były blokowane przez oddziały powstańcze i odcięte od możliwości pomocy z zewnątrz. Kontrataki wychodzące z koszar kończyły się niepowodzeniem.

Początkowo poza plecami dowódców powstańczych działacze Rady Ludowej zawarli z Niemcami wstępne porozumienie, ustalając podział miasta na część wschodnią – polską i zachodnią – niemiecką (uwzględniając dworzec i koszary). Kpt. Zabdyr zaakceptował to porozumienie. Dopiero około godz. 16: 00 ppor. Cymś anulował te ustalenia. W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 r. zawarto formalne zawieszenie broni, przewidujące opuszczenie miasta przez Niemców z bronią w ręku. 6 stycznia 1919 r. o godzinie 22:00 Inowrocław był wolny. Straty po stronie powstańczej wynosiły: 47 żołnierzy i 6 osób cywilnych zabitych, 120 osób rannych. Po stronie niemieckiej – 14 zabitych i nieznana liczba rannych. Zdobyto kilkanaście karabinów maszynowych, 1550 karabinów, 4 samochody, 3 tys. kompletów umundurowania, dużą ilość amunicji i granatów.

Oddziały powstańcze: nakielski – ppor. Edmunda Bartkowskiego, jarociński – sierż. Bronisława Kirchnera, gnieźnieński – Stanisława Szalińskiego, wągrowiecki – Kazimierza Kubanka – stoczyły zwycięskie boje pod Ślesinem, zmuszając niemiecki oddział mjr. Bloema do wycofania się z powiatu wyrzyckiego. Zdobyto dwie armaty polowe.

6/7 stycznia

W Gostyniu odbyła się narada działaczy Rad Ludowych i dowódców Straży Ludowej oraz oficerów wyznaczonych na

organizatorów oddziałów powstańczych: por. Bernarda Śliwińskiego i ppor. Józefa Gomerskiego. Jednogłośnie postanowiono w całym powiecie ogłosić stan wojenny i mobilizację.

7 stycznia

W Dowództwie Głównym w obecności mjr. S. Taczaka, ppłk J. Stachiewicza i członka sztabu ppłk. Grudzielskiego, omówiono projekt ataku na Szubin. Uznano, że projekt Grudzielskiego i Palucha jest zgodny z instrukcjami operacyjnymi ogólnego planu działania DG. Pod Szubin postanowiono skierować także półbaterię Wiktora Rossy, którą wcześniej wysłano na północ do powiatu wyrzyskiego. Oficerowie DG zalecili także – zdając sobie sprawę z braku kwalifikacji wielu dowódców – aby podczas przygotowania planu natarcia przemyślano dokładnie wszystkie szczegóły oraz aby uzgodniono przed akcją czas rozpoczęcia natarcia i starano się podczas akcji o nawiązanie łączności.

Na podstawie *Rozkazu dziennego nr 2 DG* obszar Poznańskiego podzielony został na siedem okręgów wojskowych.

Oddziały niemieckie z garnizonu w Pile odbiły Chodzież zajętą przez powstańców ppor. W. Kowalskiego. Oddział wągrowiecki wycofał się do Budzyna, zbierając posiłki.

Ppor. Edmund Bartkowski wydał rozkaz podjęcia kontrakcji z Wyrzyska na Wysoką. Wysłał w tym celu z Nakła pomoc w sile oddziału kłECKIEGO pod dowództwem J. Lubińskiego oraz działom artylerii. Większej pomocy Bartkowski udzielić nie mógł, ponieważ Niemcy zagrożali Nakłu od strony Bydgoszczy.

Uderzenie na Wysoką wyszło z Wyrzyska o godzinie 16:00. Dowództwo nad

całością akcji objął ppor. Teofil Spychała. On też opracował plan natarcia.

Oddział kłECKIEKI w sile 56 ludzi miał uderzyć od południa na miasto (d-ca sierż. J. Lubiński), oddział wyrzyski w sile 100 ludzi od zachodu (d-ca sierż. Franciszek Chrzan), oddział z Wysokiej miał obejść miasto od północy, w ten sposób znaleźć się na tyłach Niemców, zablokować im odwrót szosą w kierunku Złotowa. Drugi oddział wyrzyski (50 ludzi) pod dowództwem sierż. Franciszka Kościerskiego miał zająć pozycję na wschód od miasta, koło lasu. Tam również ustawiono armatę 77 mm.

Do godziny 24:00 oddziały miały zająć pozycje wyjściowe, a sygnałem do ataku był wystrzał armatni. Uzbrojenie powstańców było niewspółmiernie słabe wobec rozmiarów podejmowanej akcji. Jedynie w kompanii kłECKIEKIEJ wszyscy mieli broń. W oddziałach wyrzyskich uzbrojenie było niekompletne. Załedwie połowa ludzi posiadała karabiny, reszta pistolety i dubeltówki. Wielu nie posiadało żadnej broni, szli z nadzieją zdobycia jej na wrogu. W tych warunkach uderzenie na Wysoką nie powiodło się. Niemcy – wiedząc o zamiarach powstańców – oczekiwali na atak, zamykając wejście do miasta karabinami maszynowymi od zachodu i północy, a dwa umieścili na wieży kościoła ewangelickiego.

Na umówiony sygnał powstańcy ruszyli do ataku. Niemcy otworzyli ogień z broni maszynowej. Dopiero 5 pocisków armatnich zmusiło Niemców do przerwania ognia ze stanowisk u wylotu ulic, dzięki temu oddział wyrzyski dotarł aż pod kościół ewangelicki. Tam też podciągnięto działo, ogniem którego zamierza-

no zniszczyć karabiny maszynowe na wieży. Działo jednak przy zmianie pozycji doznało pewnego uszkodzenia, którego kanonierzy w mroku nie byli w stanie naprawić. Tymczasem pluton kłeczki – atakując od południa – dotarł do śródmieścia i również zaatakował Niemców w rejonie kościoła. Powstańcy dobiegli do wieży kościoła, skąd strzelały karabiny maszynowe i zaczęli rozbijać drzwi, aby dostać się do środka. W tym jednak momencie z wieży i piętér okolicznych domów niemieckich posypały się granaty ręczne. Wieżę usiłowano podpalić, jednakże bezskutecznie. Pod ogniem niemieckim znalazła się obsługa powstańczego działą, nie mogąc prowadzić ognia. W końcu załoga została od działą odcięta i musiano ją pozostawić.

W boju o kościół ewangelicki poległ J. Lubiński, a jeden powstaniec został ciężko ranny. Po stracie dowódcy kompania nie była w stanie zaatakować raz jeszcze, tym bardziej, że plac kościelny był w zasięgu niemieckich granatów ręcznych. Niemcy po odparciu powstańców kłeckich ogniem karabinów maszynowych uniemożliwili oddziałom wyrzyckim posuwanie się naprzód. Spychała widząc, że miasta nie zdobędzie, nakazał odwrót. Wysoka pozostała w rękach Niemców. Powstańcy wycofali się do Wyrzyska. Straty wynosiły 6 zabitych i około 40 rannych.

Powstańcy gnieźnieńscy z Gniezna i Kłeczka wzięli też udział w walkach w rejonie Ślesina w dniach 7-8 stycznia. 7 stycznia oddział niemiecki liczący około 300 żołnierzy pod dowództwem mjr. Bloema wyruszył z Bydgoszczy. Pojechali do Strzelna, stamtąd rozpoczęli marsz na Ślesin wzdłuż szosy Strzelno –

Nakło. O godzinie 13:00 szpica niemiecka wyszła z Minkowa. Doszło tutaj do wymiany strażów z polskimi posterunkami. Nie widząc szans utrzymania pozycji, powstańcy wraz z działanem wachm. Wiktora Rossy wycofali się do Trzeciewnicy. Niemcy zajęli Ślesin 7 stycznia około godz. 22:00.

W Trzeciewnicy przygotowywano kontrakcję. Z Nakła przybyła pomoc w sile 120 ludzi pod dowództwem sierż. Jana Ziarnika, z Gniezna oddział sierż. S. Szalińskiego z 1 kompanii gnieźnieńskiej w sile około 50 ludzi i oddział potulicki, które umocniły zmęczone oddziały z Kłeczka, Ślesina – pod dowództwem sierż. Michała Kubackiego (40 ludzi), oddział z Mroczy (30) i oddział Michała Kornowskiego z Trzeciewnicy (30). Ogółem, wraz z działanem W. Rossy, siły powstańcze liczyły około 400 ludzi.

8 stycznia

W Gostyniu o 10:00 zebrało się około 400 ochotników, których podzielono na kompanie pod dowództwem: sierż. I. Włodarczyka, Stefana Eitnera i Wacława Sobeckiego z Piasków. Po krótkim przemówieniu por. B. Śliwińskiego powstańcy na 40 wozach wyruszyli do Ponieca. Po przybyciu do tej miejscowości kompania Eitnera ubezpieczyła miasteczko od strony Janiszewa – Rydzyny, a pozostałe dwie kompanie – od strony Bojanowa i Tworzanic. W tym czasie oddział poniecki Michała Kaźmierczaka zajął Pawłowice.

Komisariat NRL wydał odezwę informującą o przejściu władzy w Wielkopolsce.

W *Rozkazie dziennym DG nr 3* poinformowano, że „Siła zbrojna tworzona na terenie Wielkiego Księstwa Poznań-

skiego składa się z następujących formacji:

1. Oddziałów wojskowych formujących się z ochotników, przede wszystkim z wysłużonych i wyćwiczonych wojskowych od 19 do 40 roku życia.

2. Straży Ludowej składającej się tylko:

- a) z osób, które w wojsku nie służyły,
- b) z wysłużonych żołnierzy powyżej 30 lat.

3. Żandarmenii.

W Trzeciewnicy wszystkie oddziały podporządkowały się wachm. W. Rossie, ten rozstawił posterunki i zwołał dowódców na naradę, w trakcie której opracowano plan działania. Ponieważ Niemcy rozlokowali się w Ślesinie, rezygnując z marszu w nocy, który – pomimo swej przewagi – bali się podjąć z uwagi na nieznajomość terenu, zdecydowano się ich zaatakować.

Oddziały powstańcze wyruszyły z Trzeciewnicy 8 stycznia o godzinie 3:00. Atak na Ślesin rozpoczął się około godziny 4:00, bezpośrednio po wystrzeleniu rakiety. Niemcy – zajmując Ślesin – czuli się bardzo pewni. Wystawili tylko posterunki wzdłuż szosy nakielskiej, ponieważ nie spodziewali się ataku powstańców z innej strony. Do zbliżających się powstańców Niemcy z bliskiej odległości otworzyli ogień z karabinów maszynowych i ciężkiej artylerii.

Walki o Ślesin były ciężkie, zdobywano dom po domu. Najdłużej broniło się gniazdo ckm w restauracji, z którego Niemcy ostrzeliwali ulicę. W czasie zmiany taśmy przez obsługę, powstaniec Śligowski z kompanii nakielskiej podbiegł do okna, proponując im poddanie się. Niemcy odmówili. Obrzucono ich granatami, w walce na bagnety powstań-

cy zlikwidowali obsługę. Bój zakończył się o godzinie 6:00 rano. Niemcy w pośrochu wycofali się ze Ślesina. Powstańcy stracili 38 zabitych i ciężko rannych. Straty niemieckie wynosiły ogółem 100 zabitych i rannych, a do niewoli wziętych zostało 5 oficerów i 40 szeregowych. Zdobyto 2 haubice 150 mm, które stały się zaczątkiem powstańczej baterii ciężkiej.

Dowódcy odcinka północno-wschodniego, ppłk. K. Grudzielskiemu i podległym mu oddziałom wrzesińskim, Dowództwo Główne powierzyło zajęcie Szubina.

Istniejący tam od 1 stycznia słaby oddział polskiej Straży Ludowej był trzymany w szachu przez rosnący w siłę oddział Grenzschtzu. 2 stycznia Polacy na krótko opanowali miasto. Już w nocy z 2 na 3 stycznia Niemcy ponownie zajęli Szubin, a 5 stycznia usunęli polskich mężów zaufania przy urzędach niemieckich, rozpoczęli też internowanie ludności polskiej, którą wywieziono do Bydgoszczy. 4 stycznia Niemcy dokonali w Szubinie koncentracji sił przewidzianych do działania w kierunku Żnina i Kcyni. Były to: III baon Grenzschtzu (ppor. Dost), pluton artylerii lekkiej i oddział sformowany z Niemców z Szubina i okolic pod komendą ppor. Mantheya, łącznie 380 ludzi, 2 ckm, 2 lkm i 2 działka. 5 stycznia pod Sobiejuchami doszło do – zakończonej porażką Niemców – potyczki między oddziałem niemieckim, wysłanym do Szubina na zdobycia Żnina i oddziałem żnińskim Marcelego Cieślickiego. Zmusiło to DG w Poznaniu do przygotowania planu zajęcia Szubina i zlikwidowania garnizonu niemieckiego. Akcją miał kierować ppłk

K. Grudzielski. Do realizacji zadania wyznaczono oddział powstańczy z Wrześni (W. Wiewiórkowski), z Kcyni (ppor. J. Sławiński), Gniezna (S. Szaliński) i ze Żnina (Marceli Cieśliski).

Zamierzano zająć miasto koncentrycznym, równoczesnym atakiem z czterech kierunków: od północy i zachodu powstańczy z Gniezna i Kcyni, od południa – ze Żnina, od wschodu – z Wrześni.

Początek ataku zaplanowano na godzinę 8:00. W wyznaczonym czasie na pozycjach wyjściowych znalazły się tylko dwa oddziały: kcyńsko-gnieźnieński (atak wzdłuż szosy z Nakłą i Kcyni) i żniński (atak wzdłuż szosy ze Żnina), łącznie około 500 osób.

Oddział wrzesiński (Wiewiórkowskiego) spóźnił się wskutek gołoledzi na szosie. Mimo niekorzystnej sytuacji i braku oddziału przewidzianego do działania od wschodu, rozpoczął się atak. Natarcie jednak załamało się w ogniu obrony. Oddział kcyński, który wdarł się do miasteczka ulicą Nakielską, został wyparty kontratakami, z dużymi stratami wśród powstańców (w tym poległy dowódca). W rezultacie atak grup północno-zachodniej i południowej został odparty. Grupa wschodnia, dowodzona przez W. Wiewiórkowskiego, zaatakowała samotnie, już po porażce sąsiadów. I ten atak zakończył się niepowodzeniem. Dworca kolejowego nie zdobyto, powstańcy musieli się cofnąć z dużymi stratami. Tam też ciężko ranny został dowódca grupy. Wzięty do niewoli, zbyt długo pozbawiony pomocy lekarskiej, zmarł 13 stycznia w szpitalu w Bydgoszczy. Próba zdobycia Szubina zakończyła się ciężką porażką powstańców: 23 poległo, 20 było rannych (część zmarła w niewoli), 92 wzię-

to do niewoli. Stracono też 2 ckm i 2 lkm.

Skutkiem klęski pod Szubinem kompania żnińska wycofała się do Gniezna. Żnin zajęli Niemcy z załogi szubińskiej. Równocześnie oddział por. Eichenberga z Bydgoszczy zajął bez walki Złotniki. Pluton z 1 i 2 kompanii HI baonu Grenzschtzu z Bydgoszczy (ok. 40 żołnierzy) bez walki zajął Łabiszyn.

W Budzynie nastąpiła koncentracja oddziałów przewidzianych do działań zmierzających do odzyskania Chodzieży. Były to: oddział wągrowiecki – 40 ludzi, 100 ludzi z Rogoźna pod dowództwem A. Biskupskiego, kompania Seweryna Skrzetuskiego z Obornik (140 ludzi), kompania czarnkowska Łakińskiego (ok. 100), ochotników z Margonina, Wągrowca i Budzyna – około 50. Ogółem około 800 ludzi, z 8 ckm i 1 lkm. Dowódcą tych sił był ppor. W. Kowalski. Niemcy dysponowali 3 kompaniami piechoty, oddziałem dragonów oraz grupą kilkudziesięciu miejscowych kolonistów. Atak miał się rozpocząć równocześnie 8 stycznia 1919 r. o godzinie 8:00. W rzeczywistości wystąpił brak synchronizacji działań, a poszczególne grupy powstańcze, z różnymi często rezultatami, walczyły na własną rękę – zwłaszcza, że nie uzgodniono sposobów łączności między oddzielnymi grupami.

O godzinę wcześniej niż planowano walkę rozpoczął oddział czarnkowski. Atak został odparty, a jego uczestnicy po odebraniu wiadomości o zagrożeniu Czarnkowa przez Niemców, powrócili w rodzinne strony. W rezultacie osamotniony atak oddziałów: wągrowieckiego i rogozińskiego, został odparty, z dużymi stratami. Powstańcy zostali rozbici

i rozproszeni, część z nich zrezygnowała z dalszej walki i wróciła do domów. Natomiast powodzeniem zakończyła się akcja powstańców z Obornik i grupy Franciszka Kryzy, która do nich dołączyła. Udało im się wejść do Chodzieży od wschodu. Koncentrycznym atakiem, wspólnie z częścią pozostałych na stanowiskach rogoźnian, zdobyto dworzec i zmuszono jego załogę do ucieczki pociągiem w kierunku Piły. Tymczasem w Podaninie udało się zebrać część rozproszonego oddziału wrzesińskiego i ponownie ruszyć do ataku w kierunku Chodzieży. Tym razem zadanie zostało wykonane. Około południa 8 stycznia Chodzież była wolna.

Dalszy rozwój wydarzeń już nie był tak pomyślny, gdyż planowane natarcie na Piłę – w wyniku klęski pod Szubinem 8 stycznia – musiało być odwołane. Między Czarnkowem i Wieleniem zamknięto trzy szlasy, zalewając dolinę Noteci na tym odcinku. Konieczność skoncentrowania sił dla powstrzymania akcji Niemców pod Szubinem, zmusiła DG do wydania rozkazu opuszczenia Chodzieży.

Straty: strona polska 24 zabitych i 62 rannych. Niemcy: 72 zabitych w czasie walk o miasto i ok. 70 rannych w wyniku ostrzelania przez powstańców pociągu wyjeżdżającego do Piły. Zdobyto: 12 ckm i 1 lkm, 400 kb, 2 miotacze min (moździerze), kilkanaście koni i wozy z amunicją.

Oddział Grenzschutzu liczący około 70 ludzi, wykorzystując udział większości miejscowych partyzantów w walkach pod Chodzieżą, zaatakował Czarnków. Wezwany ppor. Z. Orłowski uderzył na nieprzyjaciela, wypierając Niemców.

Do Poznania, 8 stycznia o godzinie

20:00, wysłani zostali dwaj oficerowie K. Grudzielskiego: ppor. Tadeusz Fenrych, który skontaktował się z M. Paluchem oraz ppor. Zygmunt Skórzewski, który najpierw zgłosił się do „Bazaru”, a później udał się do oficera dyżurnego DG, gdzie złożył szczegółowy raport. Następnie zameldował się u ppłk. J. Stachewicza, od którego otrzymał zapewnienie, że ten uczyni wszystko, aby pomóc ppłk. Grudzielskiemu. Mjr S. Taczak raport o klęsce pod Szubinem otrzymał od ppłk. Stachewicza. Paluch i Zakrzewski przystąpili do mobilizacji oddziałów, które zamierzano natychmiast skierować do Gniezna.

Na dowódcę frontu w południowo-zachodniej Wielkopolsce, tzw. Grupy Leszno, wyznaczony został por. dr B. Śliwiński. Od 13 stycznia dowództwo tego frontu podlegało wprost DG, a administracyjnie współdziałało z jarocińskim i kościańskim okręgami wojskowymi. Kompanie baonu gostyńskiego otrzymały zadania zajęcia Pawłowic, Robczyska, Januszewa, Miechcina, Zawad i Sawin. Odwód stanowił oddział poniecki i przybyła do Ponieca kompania krobska.

9 stycznia

Rano ppor. M. Paluch zameldował się w DG, raportując o stanie przygotowań do odsieczy. Z udziałem oficerów DG z sekcji rtm. B. Wzacnego przygotowano rozkaz operacyjny.

W trybie alarmowym w Poznaniu zorganizowana została grupa dyspozycyjna na front północny, licząca 50 oficerów, 1576 szeregowych z 14 ckm i 8 działami.

Niemcy z Leszna i Rawicza usiłowali odebrać powstańcom Sowiny i Zawadę, a dwie kompanie 37 pp z Leszna, wspar-

te ogniem artylerii, wyparły załogę Miechcina i Janiszewa. Kontratak przeprowadziły kompanie wezwane z Ponieca: krobska Jana Piki i poniecka W. Kaźmierczaka. Niemcy wycofując się, wprowadzili ze sobą kilku Polaków. Kilkunastu żołnierzy niemieckich wtargnęło do majątku Janiszewo k. Ponieca, stanowiącego własność Heleny Mycielskiej. Ostrzelali dom rządcy Pepińskiego i wprowadzili go wraz z ks. Spychałowiczem.

10 stycznia

W rejonie Osiecznej i Kąkolewa powstańcy starli się z plutonem niemieckim. W walce poległ S. Gogulski z Borku. Osiecznej bronił sierż. Franciszek Muszyński z 70 słabo uzbrojonymi ochotnikami. Postanowiono nie dopuścić do okrążenia w samym miasteczku i przyjąć walkę w otwartym terenie. W tym celu Muszyński podzielił swój oddział na dwie grupy. Pierwsza udała się na południowy wschód, drogą do Łoniewa w stronę cmentarza ewangelickiego. Druga miała zaatakować nadciągających Niemców z rejonu miejscowości Jeziorki.

Nieprzyjaciela zaatakowała pierwsza grupa, druga wiązała przeciwnika ogniem od czoła. Tymczasem z Kąkolewa, na odgłos walki, przybyło 35 powstańców dowodzonych przez sierż. Ignacego Talarczyka. Kontratak całością sił doprowadził do wycofania się Niemców.

Nieprzyjaciel rozpoczął nękający ostrzał Ponieca. W ciągu kilku dni zginęło trzech Polaków i pięciu Niemców; rany odniosło kilkunastu mieszkańców obu narodowości.

Niemcy opanowali Sarnowę.

11 stycznia

Planowana operacja szubińska, choć miała szeroko zakrojony cel, składała się z kilku oddzielnych przedsięwzięć. Chodziło przede wszystkim o zdobycie Żnina, Szubina, Łabiszyna i Żłotnik Kujawskich, co zlikwidowałoby niebezpieczny dla powstania klin zagrażający Wągrowcowi, Gnieznu oraz Inowrocławowi. Wyjściową dla pozostałych miała być akcja zdobycia Żnina. Liczono na to, że Niemcy do obrony tego najdalej na południe wysuniętego odcinka, skierują część sił stacjonujących w Szubinie i Łabiszynie, co z kolei odciąży oddziały powstańcze przeznaczone do zajęcia tych miejscowości.

Do walk o Żnin przewidziano grupy: wschodnią (dowódca Marceł Cieśllicki) w składzie: – oddział żnińsko-gnieźnieński (M. Cieśllicki), mogileński (dowódca Stefan Roloff), pluton kawalerii kpt. Mazurka; łącznie 332 powstańców. Grupa koncentrowała się w miejscowości Podgórzyn, na południowy-wschód od Żnina. W skład grupy wschodniej (ppor. Jan Tomaszewski) wchodziły oddziały: poznański Józefa Bogackiego, kompania juncewska Stefana Kubiaka, dwa oddziały ochotników z okolic Żnina – dowodzone przez Stefana Adamskiego i Wojciecha Aniołę. Łącznie grupa liczyła 737 powstańców. Obydwie grupy wyruszyły do swych rejonów koncentracji 11 stycznia: grupa wschodnia z Gąsawy, a zachodnia z Damasławka.

Grupa wschodnia miała krótszy odcinek do przejścia, tymczasem zmieniono też jej zadania i miała nie atakować, lecz tylko blokować Żnin. Ostatecznie jednak M. Cieśllicki podjął decyzję o ataku. W tym celu rozdzielił swą grupę na czte-

ry części. Grupa wschodnia zaatakowała Żnin, zmuszając Niemców do zaangażowania odvodu. Mimo zaciętej walki i zadania przeciwnikowi dużych strat oraz przejściowego opanowania cukrowni, powstańcom nie udało się wdrzeć do miasta. Grupa zachodnia w Sarbinowie rozdzieliła się na trzy części. Natarcie tej grupy, rozpoczęte później niż grupy M. Cieślckiego, nie zsynchronizowane z planami powstańców atakujących od południa i wschodu, zakończyło się niepowodzeniem. Mimo długotrwałych walk Żnin nie został zdobyty. W nocy z 11 na 12 stycznia, odcięci od okolicy i pozbawieni nadziei na odsiecz Niemcy, opuścili miasto i wycofali się do Bydgoszczy. 12 stycznia Żnin został zajęty przez powstańców. Straty powstańców wynosiły 42 zabitych i około 100 rannych.

Łabiszyn – dla opanowania tej miejscowości (mającej drugorzędne znaczenie) wyznaczono oddział z Kruszwicy (dowódca ppor. Kazimierz Dratwiński), z Pakości (sierż. K. Szmańda) i z Barcina (kpr. Leon Krukowski), łącznie 172 ludzi pod dowództwem Władysława Poczekaja. Załoga niemiecka w Łabiszynie liczyła około 100 ludzi. Oddziały polskie zostały skoncentrowane na wschód od miejscowości Kania, leżącej na południe od Łabiszyna. Stamtąd 11 stycznia wykonano marsz drogą Kania-Łabiszyn. Na wysokości Łabiszyna-Wsi rozdzielono kolumnę na mniejsze pododdziały, które okrążyły miasteczko. Po zamknięciu pierścienia od północy, znajdujące się tam pododdziały rozpoczęły atak na miasto. Odgłos strzelaniny był równocześnie sygnałem dla pozostałych oddziałów. Koncentryczny, szybki i zdecydowany atak ze wszystkich stron równocześnie,

wsparty informacjami uzyskanymi od miejscowych Polaków, doprowadził do kapitulacji niemieckiej załogi i zdobycia Łabiszyna.

Szubin – był najważniejszym elementem działań powstańczych w tym rejonie. Siły polskie podzielono na dwie grupy uderzeniowe i jedną osłonową. Grupa pierwsza (dowódca ppor. Stanisław Śliwiński) – w składzie baon poznański, kompania wrzesińska Zdzisława Beutlera, wrzesińska kompania ckm ppor. A. Nowaka, 2 haubice Kazimierza Niezychowskiego, 2 armaty polowe (Tadeusz Fenrych), służba sanitarna liczyła, łącznie 783 ludzi. Grupa, maszerując ze Żnina do skrzyżowania szos Dodzimierz i Szubin, uderzyć miała na miasto od północy. Grupa druga w składzie: kompania wyrzyska Teofila Spychały, półbateria haubic Jana Chylewskiego liczyła ogółem 200 ludzi. Zadaniem grupy było przejście z Kcyni do Wolwarku i zaatakowanie Szubina od zachodu. Miało być uderzenie pomocnicze, grupy trzeciej osłonowej (dowódca ppor. Zygmunt Kittel) w składzie: półbatalion piechoty z Gniezna, oddział ckm, szwadron kawalerii wachm. Kazimierza Ciążyńskiego, półbateria polowa Edwarda Brzeskiego, patrol saperów, ogółem 400 ludzi. Grupa miała ubezpieczyć marsz głównych grup uderzeniowych, osłaniając podejście do miasta od północy. Licząc się ze stratami, rozwinięto dwa punkty opatrunkowe. Załoga Szubina, licząca 400 żołnierzy, dysponowała baterią artylerii, 8 ckm i 9 lkm. Ze strony polskiej działaniami dowodził ppłk K. Grudzielski ze swym sztabem w Kcyni.

11 stycznia o godz. 13:00 ogień otworzyły haubice Jana Chylewskiego. Był to,

dla głównej grupy uderzeniowej, sygnał do ataku. W walce umiejętnie stosowano współdziałanie piechoty z bronią maszynową, zdobywając umocnione przez Niemców punkty w mieście, m. in. wiatrak, cegielnię, cmentarz katolicki, zakład wychowawczy. Wreszcie oddział Z. Beutlera zdobył dworzec, ostatni punkt oporu Niemców. Pozostałe grupy w zasadzie też spełniły swoje zadania. Oddział Kittla, ścierając się z Niemcami, zajął Samokłeski Małe, a druga grupa wspierała ogniem natarcie grupy Śliwińskiego. Zdobyte Szubina pociągnęło za sobą straty: 26 zabitych i 29 rannych.

Oddziały inowrocławskiej grupy P. Cymśa, otrzymały zadanie zdobycia Żłotnik Kujawskich – z dwóch kierunków, siłami około 640 ludzi, wspartych czterema ckm. Załoga niemiecka liczyła około 200 żołnierzy z 2 działami i 10 karabinami maszynowymi. Nieprzyjacielowi udało się odeprzeć kilka ataków powstańców. Ulegli dopiero około północy z 11/12 stycznia. W walce poległo 3, a zostało rannych 31 powstańców. Zdobyto dwa działa, 1 miotacz min i 10 ckm.

Działania wojska K. Grudzielskiego przyczyniły się do wyzwolenia znacznej części Wielkopolski północno-wschodniej, oparto front na linii Noteci, bezpośrednio zagrożono Bydgoszczy.

Działając podstępem, ppor. M. Bartsch z grupą 11 powstańców spalił most na Noteci w Białośliwiu koło Nakła.

Dzień wcześniej na naradzie w Grodzisku zapadła decyzja o podjęciu kolejnych działań zaczepnych, zmierzających do rozszerzenia terenu zajętego przez powstańców. Planowano uderzenie na Międzychód, Zbąszyń i Kopanicę. Na Zbą-

szyń uderzyć miały dwie grupy, od wschodu i południa. Ppor. Zenkteler otrzymał informację, iż Niemcy są poinformowani o planach i pierwsi zamierzają zaatakować grupę wschodnią przy użyciu sił skoncentrowanych w Kopanicy (18 km na południe od Zbąszynia). W tej sytuacji grupa przewidziana do akcji, z rejonu Wolsztyna została skierowana do działań przeciwko Kopanicy. Przeciwno założeniu Zbąszynia, liczącej około 500 żołnierzy i baonu ochotników (400-500), 10 dział i około 30 km, skierowano: kompanię opalenicką kpr. E. Klemczaka (200 ludzi), jarocińską ppor. Z. Ostroróg-Gorzeńskiego (150), baon śremski ppor. S. Chosłowskiego (ok. 350). Zgrupowaniem dowodził K. Zenkteler.

Atak na Zbąszyń miał być przeprowadzony z kilku kierunków. Plan się nie powiódł. Kompania kórnicka z baonu śremskiego, chcąc osiągnąć podstawę wyjściową, związała się w walce z oddziałem niemieckim w Strzyżewie. Żeby złamać opór przeciwnika, trzeba było wprowadzić do walki kompanię opalenicką, niestety również bez powodzenia.

W ogniu niemieckich karabinów maszynowych załamały się wszystkie ataki powstańców. Poległo i zostało rannych od 80 do 100 powstańców.

W Kopanicy garnizon niemiecki, w sile wzmocnionego baonu, miał być zlikwidowany przez zgrupowanie wolsztyńskie, liczące około 400-500 powstańców, w składzie: kompania wolsztyńska ppor. Stanisława Tomiaka, wielichowska ppor. Kazimierza Szcześniaka, stęszewska ppor. Szyftera, pluton rakoniewicki kpr. Żaka. Oddziałami tymi dowodził ppor. S. Siuda. Miasteczko zdobyto koncentrycz-

nym atakiem od północy (kompania stęszewsko-wielichowska), od wschodu (wolsztyńska) i od południa (powstańcy z Rakoniewic, Obry i Kęblowa). Synchronizacja podejścia na podstawy wyjściowe i równoczesny szturm wszystkich oddziałów przesądziły o sukcesie przy minimalnych stratach: jeden zabity i kilku rannych. Zdobyto wiele uzbrojenia i sprzętu.

Obawiając się ponownego ataku Niemców na Osieczną, tamtejsza Rada Ludowa jeszcze 10 stycznia wysłała gońców do Śmigła i Krzywina z prośbą o pomoc. Około 20:00 do Osiecznej przybyła kompania krzywińska pod dowództwem ppor. J. Namysła i st. sierż. Antoniego Ciesielskiego wraz z plutonem ckm i drużyną sanitarną, a po kilku godzinach kompania śmigielska ppor. Józefa Łukomskiego (130) z drużyną sanitarną. Wraz z miejscowym oddziałem sierż. Franciszka Muszyńskiego miasteczka broniło ok. 350 powstańców. Wystawiono ubezpieczenia. 11 stycznia Niemcy wznowili działania zaczepne. Do Kąkolewa wysłano pociąg pancerny, który wyparł stamtąd 100. osobowy oddział gostyński, w ten sposób zabezpieczając atak na Osieczną od południa. Następnie przystąpiono do działań przeciw samemu miasteczku. Do walki skierowano: 1 kompanię 37 pułku piechoty, 1 kompanię 11 pułku grenadierów, półbaterię armat polowych, miotacze min, ciężkie i lekkie karabiny maszynowe; łącznie około 250 żołnierzy. Oddziałem dowodził por. von Bismarck. Niemcy udali się drogą w kierunku Wyciążkowa, na zachód od Osiecznej, a następnie we wczesnych godzinach popołudniowych rozwinęli tyralierę za miejscowością Jeziorki.

Powstańcy, podobnie jak poprzedniego dnia, przyjęli bitwę w otwartym polu. Główne siły zajęły pozycje na wzgórzach położonych na południowy zachód od Osiecznej. Kompania śmigielska była w tym czasie rozwinięta, równoległe do drogi łączącej rozwidlenie dróg na północ od miejscowości Jeziorki z miejscowości Drzeczkowo. Mimo intensywnego ognia ze strony niemieckiej i użycia przez nią pocisków z gazem bojowym, powstańcy nie tylko utrzymali zajmowane pozycje, ale brawurowym kontratakiem zmusili Niemców do odwrotu. Pościg prowadzono aż do miejscowości Gronówko.

Nieoczekiwany dla Niemców rezultat potyczki pod Osieczną spowodował konsternację i panikę w Lesznie. Nadarzącej się okazji do zajęcia tego miasta jednak nie wykorzystano. Tegoż dnia kompania piaskowska W. Sobeckiego, po uprzednim ostrzale artyleryjskim, zaatakowana została przez 2 lub 3 kompanie niemieckie. Po zużyciu amunicji oddział Sobeckiego wycofał się na wzgórze między Robczyskiem a Pawłowicami. Sytuację na tym odcinku uratowała kościąńska Rezerwa Skautowa, która zajmowała pozycję na skrzyżowaniu dróg Nowawieś – Tworzanica. Pod Rydzyną powstańcy kościąńscy znaleźli się w ogniu karabinów maszynowych. Odebrane miejscowości obsadziła kompania piaskowska. Rezerwa Skautowa, zabierając śmiertelnie rannego Franciszka Masztalerza, wycofała się do Pawłowic, skąd część oddziału wróciła do Kościana, a część zajęła pozycje obronne w Robczyskach.

Pod Zbarzewem kompania przemęcka ppor. Józefa Wróblewskiego i drużyna czempińska szer. Jana Szymańskiego sto-

czyła potyczkę z Niemcami. W zasadzce niemieckiej zginęło 2 powstańców, a 4 raniono. Po opanowaniu miejscowości, znaleziono zwłoki bestialsko zamordowanych rannych.

Kompania lubińska sierż. Stefana Kaźmierczaka w rejonie Kąkolewa straciła kilku zabitych i rannych, odpierając wraz z oddziałem sierż. Talarczyka ataki Niemców w sile około baonu.

12 stycznia

W dzienniku bojowym Dowództwa Głównego zanotowano: *silne wrażenie kłęski szubińskiej*. Zdezorganizowanie oddziałów Heimatschutzu i marynarzy.

Powstańcy śmigielscy na przedpolach Lipna wzięli do niewoli 50 żołnierzy niemieckich, dowodzonych przez oficera. W czasie powrotu do Śmigła zostali ostrzelani przez załogę samolotu niemieckiego. Od kul karabinu maszynowego poległo 2 powstańców, a kilku odniosło rany.

12/13 stycznia

Z raportu oficera dyżurnego Dowództwa Głównego: „Czarnków prosi o pomoc. Niemcy mają ciągnąć z Chodzieży na Budzyń i Margonin...”.

13 stycznia

Oddział operacyjny sztabu DG wydał rozkaz dotyczący zdobycia Kopanicy i linii nadobrzańskiej. Podkreślono odwagę powstańców z Wielichowa, Grodziska, Wolsztyna. Siły powstańcze nie miały przekraczać linii Obry, miasta Kopanicy i Kanału Obrzańkiego.

Po spaleniu mostu w Białośliwiu grupa M. Bartscha zajęła Szamocin, skąd w nocy 13 stycznia wyparta została

przez oddział Grenzschutzu, który zdołał przeprawić się przez Noteć. Próba odbicia Szamocina, podjęta przez oddział z Margonina, zakończyła się niepowodzeniem.

Antoni Bartkowiak, pilot wojskowy, wprowadził niemiecki samolot z Bydgoszczy do Gniezna.

Oddział niemiecki zaskoczył placówkę powstańczą w Sępólnie pow. nowotomyski. Poległo dwóch Polaków, a Niemcy zajęli wieś.

14 stycznia

W Łachowie, pow. szubiński, powstańcy z baonu Śliwińskiego ogniem karabinów uszkodzili niemiecki samolot, zmuszając pilota do lądowania. Maszynę przejęli powstańcy, a pilota wzięto do niewoli.

Na wieś Słupię pod Rawiczem napadło 300 żołnierzy niemieckich z Rawicza. Zabrano mieszkańcom bydło, grożąc śmiercią opierającym się. Wkrótce też dopuszczono się morderstw na bezbronnej ludności. Zamordowano ks. prob. Juliana Śledzińskiego i małoletniego chłopca. Napastnicy zostali wyparci przez oddziały powstańcze z Miejskiej Górki i Golejewka.

14/15 stycznia

W Gronowcu (pow. odolanowski) i w rejonie Kobylej Góry (pow. ostrzeszowski) powstańcy znieśli placówki niemieckie, skąd przeciwnik organizował wypadki rabunkowe na polskie miejscowości. Pod Kobylą Górą poległo 3 powstańców, a 9 zostało rannych. Według relacji Z. Wieliczki, Niemcy stracili kilkudziesięciu zabitych, 15 rannych i 25 rannych. Akcją dowodził ppor. S. Thiel.

15 stycznia

Komisariat NKL wydał dekret o przyjęciu gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego do Polskich Sił Zbrojnych w zaborze pruskim i mianował go głównodowodzącym wszystkich Sił Zbrojnych Polskich byłego Zaboru Pruskiego. Formalnie obowiązki swe Dowbor-Muśnicki objął 11 stycznia.

Kolejnym niepowodzeniem zakończył się atak na Szamocin: kompanii M. Bartscha, Czesława Margowskiego, oddziału żnińskiego S. Plucińskiego, 2. kompanii poznańskiej, oddziału ckm, półbaterii haubic E. Brzeskiego i półbaterii armat połowych T. Fenrycha. Niemcy odparli powstańców, którzy stracili kilku zabitych i rannych.

W celu zajęcia Rynarzewa, z Szubina skierowano oddział powstańców pod dowództwem ppor. Z. Kittla, dwie kompanie piechoty, półbaterię K. Niezychowskiego oraz patrol kawalerzystów. Szybko złamano opór Niemców, zajmując Rynarzewo. Jako załogę pozostawiono kompanię Glessmana, a ppor. Kittel wrócił z resztą oddziałów do Szubina. Dnia następnego oddział gnieźnieński został zluźwany przez kompanię S. Krystofiaka.

Chcąc pozbawić Niemców dogodnej pozycji wypadowej do opanowania Ostrzeszowa, ppor. S. Thiel wydał rozkaz ppor. Szreybowskiemu i ppor. Paminowi, aby siłami 160 powstańców zniszczyli placówkę nieprzyjaciela w Kobyłej Górze. Nieprzyjaciel poniosłszy straty, wycofał się do Kępna. Straty w zabitych i rannych ponieśli także powstańcy. Starcie toczyło się także w pobliskiej Ligocie.

16 stycznia

Na poszczególnych odcinkach frontowych siły powstańcze liczyły: 4800 (pół-

nocny), 2400 (zachodni), 1600 (południowo-zachodni), 1900 (południowy), w Poznaniu 3200; tj. łącznie 13900 ludzi, bez Straży Ludowej.

O godz. 7: 30, po ataku artyleryjskim, Niemcy trzema kolumnami piechoty uderzyli na Kamionną (front zachodni), bronioną przez 80 powstańców pniewskich z dwoma karabinami maszynowymi. Około 10: 30 powstańcy wycofali się do miejscowości Prusin, skąd po otrzymaniu posiłków z Kwilcza i Kolna podjęli kontratak. Po zaciętej walce Niemcy zmuszeni zostali do odwrotu. Poległo 8, a rany odniosło kilkunastu powstańców. Znaczne straty ponieśli także Niemcy, tracąc również 2 karabiny maszynowe.

W miejscowości Ulaki, na odcinku pniewskim, doszło do starcia między oddziałem Grenzschtzu a kompanią ppor. S. Thomasa. Do niewoli wzięto 11 Niemców, a jeden poległ w walce. W starciu w Sępolnie obie strony straciły poległych i rannych.

Powstańcy kompanii gostyńskiej, W. Eitnera, odbili Waszkowo (odcinek poniecki) na froncie południowo-zachodnim. Wzięto do niewoli kilkunastu Niemców.

17 stycznia

Dowództwo Główne wydało *Rozkaz dzienny nr 12* dotyczący mianowania przez Komisariat NRL gen. por. Józefa Dowbora-Muśnickiego.

18 stycznia

W południe Niemcy zaatakowali pozycje powstańcze w Łomnicy (front zachodni) – bronionej przez powstańców z kompanii kórnickiej. Atak kompanii opalenickiej z Nowego Dworu i wyjście ze skrzydła na tyły Niemców oraz zaata-

kowanie lewego skrzydła Niemców przez kompanię jarocińską i oddział kórniczan od północy, zmusiły Niemców do odwrotu. W boju poległo 18 kórniczan, a 8 odniosło rany. Straty załamały kompanię psychicznie.

Dowództwo Główne wydało *Rozkaz operacyjny nr 1* dotyczący podziału frontu na cztery grupy:

I. Grupa północna sięgająca od granicy Królestwa (koło Inowrocławia) do jeziora Białego na południowo-zachód od Czarnkowa:

- a) oddział inowrocławski (ppor. Cymś)
- b) dotychczasowe oddziały ppłk. Grudzielskiego
- c) oddziały działające na linii Szamocin – Budzyń, dowódca grupy ppłk Grudzielski
- d) oddział czarnkowski (ppor. Orłowski)

II. Grupa zachodnia - od jeziora Białego do kanału Obry na południe od Wolsztyna i Kopianicy:

- a) oddziały działające na linii Sieraków – Kamionna; dowódca grupy płk Michał Milewski
- b) oddział zbąszyński (por. Kwieciński)
- c) oddział wolsztyński

III. Grupa południowo-zachodnia „Leszno” – obejmująca linię idącą od kanału Obry w łuku na północ od Leszna do Ponieca włącznie. Dowódca grupy por. dr Bernard Śliwiński.

IV. Grupa południowa – od Ponieca włącznie, wzdłuż granicy śląskiej do granicy Królestwa. Dowódca grupy ppor. Wawrzyniak:

- a) oddział działający na linii Bojano-wo-Rawicz-Jutrosin włącznie
- b) oddział operujący na linii Zduny-Ostrzeszów – rzeką Prosną.

19 stycznia

Półbatalion niemiecki z trzech stron zaatakował Waszkowo. Z otoczonej wsi wydostało się tylko 3 powstańców, reszta została wzięta do niewoli.

Toczył się bój o Gościejewice, dużą wieś na południe od Ponieca. Zajęcie miejscowości okupiono kilkoma zabitymi. Niemcy stracili kilku zabitych i 37 jeńców. Zdobyto 5 ckm i 3 wozy z amunicją.

22 stycznia

Oddziały kpt. J. Tomaszewskiego i ppor. P. Cymśa zajęły Brzozę. Wkrótce jednak trzeba się było stamtąd wycofać, wskutek kontrakcji batalionu Grenzschtzu, stanowiącego w planach niemieckich pierwszą grupę uderzeniową w przewidywanej operacji. Niemcy, po zajęciu Brzozy, wyruszyli na Antoniewo. Natarcie batalionu kpt. Justa, prowadzone zdecydowanie, przy wsparciu artyleryjskim, początkowo przyniosło skutek, a broniąca tego odcinka kompania barcińska w nieładzie opuściła zajmowane stanowiska. Rozpoczynający uderzenie na Nową Wieś baon Grenzschtzu został powstrzymany ogniem ckm Feliksa Dziennika oraz kontratakami kompanii ppor. Tadeusza Fabiana, stojącej dotychczas w odwodzie, wspartej ogniem dział. Po ściągnięciu posiłków przez dowódcę odcinka (kompanie: poznańska, żnińska, trzemeszeńska, łabiszyńska, wrzeńska ckm i półbaterii J. Trawińskiego). Niemców zmuszono do odwrotu z linii Kanału.

Wczesnym rankiem nieprzyjaciel ostrzelał ogniem artylerii i moździerzy posterunki powstańcze w Robczysku, obsadzone przez kompanię W. Koteckiego. Atakującą piechotę dopuszczono na 100 m i otwarto ogień z karabinów ma-

szynowych. Poległo około 40 Niemców, kilkunastu odniosło rany. Przeciwnik wycofał się, pozostawiając wielu rannych na polu walki.

23 stycznia

Oddział niemiecki kpt. Justa (ok. 400 żołnierzy) sforsował przejście przez Notec w rejonie m. Ruda (odcinek Łabiszyński) i – wsparty ogniem artylerii – zaatakował placówki powstańcze. Z pomocą oddziałów z innych miejscowości i rezerwowych, nieprzyjaciela odparto, zadając mu liczne straty. Walka na całym odcinku frontu od Kcyni do Łabiszyna zamieniła się w serię lokalnych potyczek, prowadzonych przez powstańców ze zmieniającym szczęściem.

Lipno Nowe i Klonowiec, leżące na styku odcinków „Pawłowice” i „Osieczna” Grupy „Leszno”, zostały zaatakowane przez niemiecki półbatalion piechoty, wsparty dwoma pociągami pancernymi. Powstańcy kościańscy i jarocińscy odparli Niemców, którzy pozostawili na polu walki 4 zabitych i 14 rannych, 5 powstańców odniosło rany albo zostało zatrutych gazem.

W godzinach popołudniowych niemiecka kompania zaatakowała Miejską Górkę k. Rawicza. Dwie kompanie góręckie odparły nieprzyjaciela, który wycofał się, tracąc poległego dowódcę.

24 stycznia

Niemcy usiłowali przerwać linię frontu nad Obrą i Kłębowem (odcinek wolsztyński). Przeprowadzili rozpoznanie walką dwoma kompaniami. Powstańcy z chobienieckiego oddziału Józefa Kudlińskiego (100 ludzi) odparli Niemców, tracąc 2 poległych. Przeciwnik zaniechał dalszych ataków i wycofał się z Kargowej

i Babimostu. Tego samego dnia miejscowości te zostały zajęte przez powstańców chobienieckich.

W trakcie potyczki pod Parzynowem szeregowy Michał Stypenek i Franciszek Kęsy samotnie bronili się przed kompanią nieprzyjaciela. W trakcie walki zabili 6 Niemców i zdołali wycofać się do placówki macierzystej – 1 kompanii baonu ostrzeszowskiego.

25 stycznia

W *Rozkazie dziennym nr 21* DG podano informację o czynach bojowych Franciszka Sójki z Odolanowa, ciężko ranne go w potyczce pod Granówcem, który do ostatka zachęcał do walki swych współtowarzyszy.

W komunikacie prasowym DG, za walki w rejonie Rogaszyce – Kochłów wyróżniona została 1 kompania batalionu ostrowskiego pod dowództwem aspiranta oficerskiego Franciszka Twardowskiego.

26 stycznia

W Poznaniu na Placu Wilhelmowskim (Wolności) odbyło się uroczyste zaprzysiężenie Dowództwa Głównego 1 p. strz. wlkp. i pułku konnych Strzelców Straży m. Poznania. Pułkowi piechoty wręczono sztandar ufundowany przez Wielkopolanki. 80 podoficerów awansowanych zostało do stopnia podporuczników. Uroczystość zakończyła defilada piechoty, kawalerii i artylerii.

O godz. 15:00 na Placu Wilhelmowskim odbył się przegląd Straży Ludowej m. Poznania, którego dokonali dowódca I Okręgu Wojskowego, Komendant Placu i Komendant Główny SL J. Lange. Obecni byli komisarze: S. Adamski, W. Korfanty, A. Poszwiński. Kolejno witano poszczególne baony według okręgów:

I Okręg Chwaliszewo – 682 ludzi, II Stare Miasto – 838, III i IV górne miasto – 694, V i VI Wilda – 647, IX i X Łazarz/Górczyn – 349, IX i X Jeżyce – 465. Ogółem 6 baonów (22 kompanie) – 3758 ludzi, w tym 1170 uzbrojonych.

Wydzielony pluton szturmowy z kompanii ponieckiej Kaźmierczaka, przy stracie 1 zabitego i 3 rannych, odbił Miechcin zdobyty przez Niemców 22 stycznia. Zdobyto 3 ckm i 180 kb.

Do połowy lutego miejscowość ta jeszcze kilkakrotnie przechodziła z rąk do rąk.

28 stycznia

Niemcy rozpoczęły ofensywę na odcinku między Bydgoszczą a Nakłem (ok. 300 żołnierzy), zajmując część terenu na południe od Nakła, będącego w rękach powstańców.

Kąkolewo pod Leszmem zaatakowały 2 pociągi pancerne. Z dział ostrzelano wieś i stację kolejową. Desant piechoty opanował stację, ale mimo kilkakrotnych ataków nie zdobył samej wsi. Po nadejściu z pomocą kompanii śremskiej Sobańskiego, Niemców odparto. Oba pociągi poważnie uszkodzone wycofały się do Leszna. W boju 14 powstańców poległo lub zostało rannych.

29 stycznia

Toczyły się walki w rejonie miejscowości: Gromadno – Kowalewko – Studzianki na odcinku kcyńskim, skąd Niemcy wyparli powstańców. Dowódca odcinka ppor. K. Golniewicz wezwał na pomoc rezerwy z Gniezna.

Torzeniec (odcinek ostrzeszowski) został zajęty przez kompanię niemiecką liczącą ok. 100 żołnierzy z 2 działami i 3 karabinami maszynowymi. Po nadej-

ściu posiłków z Ostrzeszowa, Doruchowa i Grobelna, z pozycji Rudniczyska – Torzeniec powstańcy zaatakowali Niemców, odzyskując Torzeniec i zdobyli karabin maszynowy.

30 stycznia

Głównodowodzący wyraził uznanie ppor. Józefowi Muślewskiemu, dowódcy 1 kompanii śremskiej „za waleczne wytrwanie na posterunku, pomimo zamieszania w szeregach w bitwie pod Zbąszyniem”.

Oddziały kpt. Justa o 11: 00 zdobyły Nową Wieś (odcinek inowrocławski). Po czterech godzinach ppor. P. Cymś wprowadził do akcji kompanie odwodowe, kontratak wsparły też oddziały odcinka łabiszyńskiego. Niemców wyparto z Nowej Wsi. Na odcinku łabiszyńskim Niemcy zajęli Kolankowo i Jakubkowo. W walkach poległo kilku powstańców, a kilkunastu odniosło rany.

Niemiecka kompania piechoty (ok. 120 żołnierzy) usiłowała bezskutecznie wyrzucić powstańców z Babimostu. Kontratak powstańców S. Tomiaka odrzucił Niemców. W starciu do niewoli wzięto 15 i raniono 6 Niemców. Również bezskutecznie przeciwnik atakował Perzyny (odcinek nowotomyski), bronione przez powstańców opalenickich E. Klemczaka.

31 stycznia

Powstańcy odzyskali Kolankowo i w pościgu dotarli do linii kolejowej Inowrocław – Bydgoszcz, którą rozerwali granatami ręcznymi. W godzinach nocnych batalion niemiecki, wsparty oddziałem marynarzy i pociągiem pancernym, zaatakował Rynarzewo bronione przez oddział marynarzy por. A. Białoszyńskiego. Około 23:00 powstańcy wycofali

się z miasta i zajęli pozycje obronne w odległości ok. 1 km na zachód od Rynarzewa.

Na odcinku krotoszyńskim kompania krotoszyńska Jana Lejdy wyruszyła na rozpoznanie pozycji niemieckich w rejonie Skalmierzyc, Chochalni i Ujazdu. Wzięto do niewoli patrol i drużynę wartowniczą z 38 pp. Wskutek ognia nieprzyjaciela kompania wycofała się (przy stracie jednego poległego) do Krotoszyńska.

1 lutego

Niemcy sforsowali Noteć, uderzając na Kcynię (kierunek pomocniczy) i Szubin (kierunek główny) oraz na Rynarzewo i Łachowo. Walki ogarnęły odcinek Łabiszyński, szubiński i kcyński. Nieprzyjaciel dysponował kilkakrotną przewagą w ludziach i wielokrotną w artylerii, wprowadził też do akcji pociągi pancerne i lotnictwo.

W tej sytuacji dowództwo powstańcze postanowiło wykonać kontratak na Rynarzewo siłami: trzech kompanii grupy dowodzonej przez ppor. Tadeusza Fabiana – wzdłuż szosy Szubin – Rynarzewo; kompanii dowodzonej przez ppor. Władysława Wlekińskiego i plut. Wincentego Plucińskiego – na Rudy – Florentynowo – Rynarzewo; kompanii dowodzonej przez ppor. Józefa Dratwińskiego na Dębinek.

Rano w rejon Rynarzewa dotarły posiłki ze Żnina, Wągrowca, półbateria W. Mettlera. Rynarzewo kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. Wówczas Niemcy wprowadzili do akcji pociąg pancerny, zmuszając powstańców do odwrotu. W walce m. in. poległ W. Mettler, a ranny został chor. W. Anioła, dowódca oddziału żnińskiego. Podjęty wieczorem kolejny kontratak Polaków, prowadzony

przez ppor. I. Mielżyńskiego, załamał się w ogniu niemieckich karabinów maszynowych i dział pociągu pancernego. Przeciwnik wprowadził do walki także dwa samoloty.

Pod Szubinem powstańcze oddziały zostały zaatakowane przez baon niemiecki. Około 20: 00, po ciężkich walkach, J. Tomaszewski wycofał swoje oddziały z Szubina do Nowego Miasta (około 1,5 km na południe od Szubina) i zajął stanowisko obronne.

2 lutego

Na wiadomość o zajęciu przez Niemców Nowego Kramaska, w polskim dowództwie podjęto decyzję o podjęciu z Babimostu wypadu i odbiciu wsi. 2 lutego 1919 r. o północy, na rynku w Babimostie zgromadziło się 152 powstańców z 3 lekkimi karabinami maszynowymi. Oddział ten podzielono na trzy grupy, w każdej z nich byli ludzie z terenu, pochodzący z Nowego Kramaska i okolicy. I grupa (28 ludzi i 1 lkm) wykonała marsz wzdłuż toru kolejowego, prowadzącego z Babimostu do Sulechowa i zajęła stanowiska wzdłuż drogi polnej w odległości 1 km na północ od Nowego Kramaska. Grupa ta miała odciąć odwrót Niemcom próbującym przedostać się drogami na północ od wsi. II grupa (89 ludzi) wykonała marsz drogą z Babimostu do Kuligowa, a następnie duktami leśnymi przez lasy wojnowskie. Oddział miał rozwinąć się w tyralierę na wysokości położonego na południe od Nowego Kramaska cmentarza, zająć probostwo i oczyścić wioskę z żołnierzy przeciwnika. Wreszcie trzecia grupa, licząca 27 ludzi, przeważnie ochotników, wykonała marsz początkowo z grupą drugą, ale poszła prosto dalej, przez za-

marznięte Jezioro Wojnowskie i zajęła stanowiska na skraju lasu, na północ od Starego Kramaska. Zadaniem tej grupy było zdobycie niemieckiej baterii armat, umiejscowionej na skraju lasu, na południe od miejscowości Goleszyn. W Nowym Kramsku znajdowała się w tym czasie kompania piechoty niemieckiej (ok. 150 żołnierzy) dowodzonej przez rtm. von Kleista; byli to przeważnie spieszni ułani z 10 pułku z Sulechowa. Niemcy obsadzili kościół, szkołę i majątek – dodatkowo ubezpieczony zasiekami z drutu kolczastego. Na południe od Goleszyna ulokowano czterodziałową baterię armat, niemal bez osłony. O godzinie 4:00 wszystkie polskie grupy zajęły wyznaczone pozycje. Trzecia grupa, nie natrafiwszy na działa, które powinna była zdobyć, tyralierą posunęła się dalej, w kierunku Goleszyna. Ostrzelana z zabudowań wsi, przebiła się między Goleszynom i Jeziorom Wojnowskim do Nowego Kramaska. Pomyślnie przebiegł również atak drugiej grupy. Zaskoczeni Niemcy bronili się tylko w kościele i – bardzo krótko – w szkole. Większość załogi, korzystając z ciemności i słabości liczebnej grupy pierwszej, wy dostała się w kierunku północnym.

Straty polskie wynosiły 6 zabitych i 17 rannych, niemieckie: 4 oficerów i 32 szeregowych zabitych, 30 rannych, 25 wziętych do niewoli. Powstańcy zdobyli: 7 ckm, 2 lkm, 6 koni, kuchnię polową, wóz amunicyjny do ckm, ponad 40 karabinów ręcznych, 15 tys. szt. amunicji.

Wieś została w ten sposób zdobyta – choć tylko czasowo, gdyż wkrótce Niemcy w wyniku kontrataku ponownie ją zajęli. Należy stwierdzić, że w walce potwierdziły się dotychczasowe zalety i wa-

dy oddziałów ochotniczych, z tym jednak, że w sytuacjach wymagających determinacji i odwagi powstańcy mieli wyraźną przewagę nad stroną niemiecką. Szybko i sprawnie przeprowadzona akcja, wykorzystanie zaskoczenia, z reguły kończyły się sukcesem. Wypad na Nowe Kramsko, niezbyt uzasadniony koniecznością taktyczną, był świadectwem operatywności, inicjatywy polskiego dowództwa.

Na odcinku boguszyńskim większe starcia miały miejsce pod Murkowicami. O 7:00, po przygotowaniu artyleryjskim, Niemcy wprowadzili do akcji w Wilkowie dwie kompanie piechoty, wsparte dwoma pociągami pancernymi. Powstańcy z I kościańskiej kompanii polowej Stefana Maya uniknęli strat, gdyż po pierwszych wystrzałach artyleryjskich wycofali się na drugą linię obrony. Zaskoczonego nieprzyjaciela z bliska zdiesiątkowano ogniem karabinów maszynowych. Zamęt w szeregach Niemców powiększyło jeszcze wejście do akcji posiłków polskich z Klonowca i Lipna. Około 9:00 Niemcy przez parlamentariuszy poprosili o przerwanie ognia w celu udzielenia pomocy rannym i niebawem wycofali się do Witkowie.

Niemcy zajęli Nowe Kramsko na odcinku wolszyńskim frontu zachodniego, bezpośrednio zagrażając Babimostowi.

Na odcinku kcyńskim walki toczyły się w rejonie miejscowości Roztrzebowo, Szczepice, Słonawy. Obie strony wprowadziły do walki artylerię. Na odcinku łabiszyńskim oddziały II i III odcinka wyparły Niemców z rejonu Ruda – Florentynowo – Bagno.

Pod Rynarzewem dalsze postępy Niemców groziły przerwaniem frontu.

W tej sytuacji dowództwo frontu skoncentrowało rezerwy. Atak na Rynarzewo wspierała akcja na odcinku łabiszyńskim. Pierwszy dzień akcji nie przyniósł rozstrzygnięcia.

Dwie kompanie niemieckie wyparły z Klonówca powstańców śmigielskich. Po nadejściu z pomocą plutonu sierż. J. Banaszaka z 1 kościańskiej kompanii polowej Niemców wyparto z wioski.

3 lutego

Marszałek Ferdynand Foch zażądał od Niemców zaprzestania dalszych walk na obszarze Wielkopolski.

Niemcy zostali wyparci z Rynarzewa. Pod Kcynią oddziały polskie nie tylko zatrzymały ogniem natarcie Niemców, ale także oskrzydliły nieprzyjaciela, zmuszając baon mjr. von Mersela do odwrotu z dużymi stratami. Odzyskanie Rynarzewa zmusiło Niemców do wycofania się z Szubina i Łachowa.

Niemcy, nie przestrzegając wcześniejszych porozumień, zajęli Chodzież i Margonin. Jednakże natarcie Niemców na froncie północnym zaczęło tracić rozpęd.

Kcynia została zaatakowana przez dwa baony niemieckie. Obroną miasta kierowali ppor. M. Paluch i dowódca odcinka ppor. K. Golniewicz. Siłami kompanii: ppor. Jana Sławińskiego – średzka, sierż. L. Kasprowiaka - poznańska, ppor. B. Sępińskiego, ppor. Z. Beutlera, oddziału karabinów maszynowych sierż. Stanisława Szalińskiego z Gniezna, półbaterii L. Kubskiego pobito Niemców. W boju poległ m. in. mjr Schemmel. Obie strony poniosły duże straty.

Ppor. S. Tomiak odebrał Nowe Kramsko. Zdobyto 9 km i 40 kb. Poległo 40 Niemców, 56 odniosło rany. Powstańcy

stracili 6 zabitych i 17 rannych poległ m. in. dowódca niemiecki por. Kleist. Przeciwuderzenie nieprzyjaciela, wsparte artylerią, zmusiło powstańców do opuszczenia miejscowości.

3/4 lutego

Oddziały odcinka rawickiego dowodzonego przez ppor. Alfonsa Brezę trzema grupami uderzeniowymi (ogółem 1100 ludzi) zaatakowały Rawicz, broniony przez silny garnizon niemiecki.

Ostateczny plan ataku na Rawicz został ustalony przez ppor. Alfonsa Brezę. Utworzono trzy grupy uderzeniowe:

I grupa (liczebność ok. 260 ludzi); kompania zakrzewska (d-ca Wojciech Kozal, ok. 80 ludzi), I kompania jarocińska (d-ca Feliks Nadolski – ok. 114 ludzi), oddział jutrosiński (ok. 140 ludzi), oddział dubiński (ok. 20 powstańców). Zadanie grupy: zaatakować Rawicz od północy, z rejonu Zakrzewo – Kawcze.

II grupa (ok. 330 ludzi) to: baon górski (d-ca Konstanty Pietruszyński). Zadanie: wykonać atak w pasie Żołędnicza – Niemarzyn w kierunku na Sarnowę.

III grupa (ok. 500 ludzi): oddział powstańców m. in. z Chojna, Golejewa, Słupi Kapitulnej, Zielonej Wsi i Koźmina. Zadanie: ze Słupi Kapitulnej i Zielonej Wsi wykonać atak na Dębno Polskie, Kąty oraz Szymanowo.

W nocy z 3 na 4 lutego 1919 r. rozpoczęto atak. Mimo początkowego powodzenia, zajęcia Łaszczyna, Szymanowa i dotarcia do przedmieść Rawicza, oddziały powstańcze wycofały się na pozycje wyjściowe. Pierwsza bitwa rawicka zakończyła się niepowodzeniem.

Z. Wieliczka obciąża nim Alfonsa Brezę. Wydaje się jednak, że sprawa nie jest tak prosta. Analiza szkiców, mapy, struk-

tury organizacyjnej oddziałów powstań-
czych, pozwala wyciągnąć następujące
wnioski: brak było jednolitego dowódz-
twa; linia powstańcza była nadmiernie
rozciągnięta (ok. 15 km w linii ciągłej)
i nadmierna odległość rubieży rozwinie-
cia do obiektu ataku – ok. 5 km – co do
pewnego stopnia było wynikiem głębokiego
wysunięcia na przedpole drobnych pla-
cówek i ubezpieczeń przez stronę nie-
miecką; niemal kompletny brak współ-
działania pomiędzy poszczególnymi od-
działami polskimi, prowadzenie walki na
własną rękę, przy słabej znajomości sił
przeciwnika (można mieć wiele zastrze-
żeń do poziomu dyscypliny wśród po-
wstańców); oddziały polskie były zaopa-
trzone w zbyt małą ilość amunicji.

Polskie dowództwo w pierwszej bi-
twie rawickiej całkowicie zawiodło, za-
równo na etapie planowania walki, jak
i w trakcie boju.

5/6 lutego

Po walkach z 3 i 4 lutego, pod Rawi-
czem obie strony przygotowywały się do
starcia. Niemcy uzyskali wzmocnienie
oddziałami ze Żmigrodu, Leszna i Boja-
nowa, czasowo także z Obornik Śląskich.
Na odcinek rawicki przybyło też ok. 500
nowych powstańców: 3 i 4 kompanie ja-
rocińskie (Stanisław Krzysztofiak i Aloj-
zy Nowak), 2 kompania pleszewska ppor.
A. Kozłowicza i 2 kompania Wojciecha
Kucharskiego, kompania dubińska Fran-
ciszka Ciesielskiego. Rawicz miał być
zaatakowany w nocy z 5/6 lutego na
froncie szerokości 6 km w dwóch eta-
pach: pierwszy – zdobycie Konarzewa,
Łuszczyna i Sarnowy; drugi – natarcie
na Rawicz. A. Breza do tego planu sa-
mowolnie włączył zdobycie Dąbrówki,
wydłużając w ten sposób front natarcia,
co zemściło się na przebiegu bitwy.

Uderzono frontalnie, w kilku kierun-
kach równocześnie. Atak 2 kompanii
koźmińskiej na Dąbrówkę nie powiódł
się, mimo podejścia do skraju wsi, gdyż
Niemcy przeprowadzili skuteczny kontr-
atak z Sierakowa. Druga grupa, central-
na, zdobyła Sarnówkę, a następnie, po
zaciętej walce także Sarnowę. Zdobyte-
go terenu jednak nie udało się utrzymać,
gdyż dowództwo odcinka nie potrafiło go
zabezpieczyć, a kompania pleszewska
została omyłkowo pod Sarnową ostrzela-
na przez nie zorientowanych w sytuacji
żołnierzy 1 kompanii góreckiej. Tymcza-
sem Niemcy wykorzystali fakt pozosta-
wienia nie naruszonych przez powstań-
ców torów i wprowadzili do walki po-
ciąg pancerny. Równocześnie 7 lutego
ruszył kontratak wspieranych przez ten
pociąg żołnierzy baonu strzelców hano-
werskich i 50 pp. Niemcy zdobyli Sarno-
wę, zmusili powstańców do wycofania
się z Sarnówki. Zatrzymano ich dopiero
siłami 3 kompanii jarocińskiej pod Miej-
ską Górką.

W drugiej bitwie rawickiej, podobnie
jak 3 i 4 lutego, dowództwo nie panowa-
ło nad rozwojem wydarzeń, ciężar walki
i jej wyniki niemal całkowicie przerzu-
cono na barki szeregowych powstańców.
Co więcej, trudno znaleźć taktyczne uza-
sadnienie dla podjętej próby zdobycia
Rawicza. W okolicznych miejscowo-
ściach były silne garnizony niemieckie,
stanowiące zagrożenie dla powstania,
jednakże nie próbowano ich atakować.
Bezprzykładne niedbalstwo wykazało
dowództwo frontu i odcinka rawickiego,
które najpierw uruchomiło akcję, później
zaś nad nią nie panowało. Sytuację ura-
towały dopiero silne, zdyscyplinowane
poisłki przysłane przez Dowództwo
Główne. Alfons Breza został odwołany

z zajmowanego stanowiska, jego miejsce zajął płk Adolf Jan Kuczewski.

Na odcinku krotoszyńskim w trakcie bitew rawiccy powstańcy utracili Zduny. Poległo kilku powstańców, kilkunastu Niemcy wzięli do niewoli.

6 lutego

Oddziały rogozińskie toczyły ciężkie walki o Trzydomy, Podstolice i Radwaniki, tracąc 4 zabitych, 4 rannych i 3 wziętych do niewoli.

7 lutego

Toczyły się walki w rejonie miejscowości Samokłęski – Tur (odcinek szubiński). Niemieckie samoloty z karabinów maszynowych ostrzeliwały polskie pozycje.

Pod Budzynielem powstańcy z kompanii rogozińskiej W. Skotarczaka zdobyli samochód pancerny.

Na odcinku czarnkowskim Niemcy zaatakowali – z powodzeniem – pod Wrzeszczyną i Rosakiem kompanię szamotulską kpt. Huberta.

Niemców wkrótce wyparto z obu miejscowości.

Podjęto nieudaną próbę odbicia Zdun przez kompanie Koterskiego i Błazejewskiego.

8 lutego

Grupa 122 podoficerów dekretem Komisariatu NRL mianowana została na podporuczników.

Komunikat prasowy DG o sytuacji na frontach powstania:... *Grupa Północna – atak nieprzyjacielski na Zagajewice, Wierzchosławice został z łatwością odparty. Udaremniono także próbę przejścia przez Noteć na północ od Łabiszy-na, mimo że ostaniała je artyleria niemiecka. Na północny zachód od Nakła*

oczyszczono zupełnie lewy brzeg Noteci z patroli niemieckich. Silny atak niemiecki na Walkowice i Jabłonowo od strony ujścia krwawo odparty. Wieczorem atakował nieprzyjaciel cały odcinek notecki od Walkowic aż do Roska, przeszedł przez zamarzną Noteć i wtargnął pod osłoną silnego ognia z dział i miotaczy min do Czarnkowa, Pijanówki, Góry. Natychmiastowy kontratak wyrzucił go wszędzie za Noteć. Wrzeszczynę opuścił nieprzyjaciel bez naporu z naszej strony i cofnął się do Wielenia. Grupa zachodnia: spokój. Grupa południowo-zachodnia: silna działalność artylerii. Grupa południowa: pod Rawiczem spokój. Pod Zdunami utraciliśmy wieś Chachalinę i Borówkę. W nocy odebrano je szturmem. Zdobyto 2 kulomioty. Atak niemiecki na Dobrą odparto. Kontratakiem zajęto znów Mikorzyn, Mechnicę, Jutrków i Lubczyn...

9 lutego

Miejsce zwolnionego ze stanowiska szefa sztabu DG ppłk. J. Stachewicza zajął ppłk Władysław Anders.

Kompanie Lisewskiego i Klemczaka odparły atak na Łomnicę. Obie strony straciły poległych i rannych.

Kolejna nieudana próba odbicia Zdun.

10 lutego

Toczyły się walki o Łomnicę, zajęta przez Niemców i odzyskaną po nadejściu posiłków. Zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Niemcy zaatakowali pozycje polskie pod Zieloną Wsią i Wydawami. Strona polska dowiedziała się o planach Niemców od schwytanego jeńca, zatem powstańcy byli przygotowani do odparcia ataku. 10 lutego, przygotowaniem artyleryjskim Niemcy spowodowali duże stra-

ty wśród obrońców. Gdy wreszcie ruszyło natarcie, udało się zająć Wydawy, Zieloną Wieś i Stwolno.

Pod Zawadami i pod Słupią Kapitulną skuteczny opór stawili powstańcy dowodzeni przez Mariana Szulca i Michała Lorkiewicza. Niemcy opuścili Stwolno i Wydawy, zostali wyparci z Zielonej Wsi.

W zaciętym boju miejscowości przechodziły z rąk do rąk. Męstwem wyróżnił się J. Busza, dowódca 2. kompanii góreckiej. Natarcie niemieckie zostało odrzucone.

11 lutego

Niemcy zgrupowali znaczne siły w zachodniej Wielkopolsce i rozpoczęli natarcie na Babimost i Kargowę. Samolot nieprzyjaciela ostrzelał z broni maszynowej stację kolejową. Artyleria prowadziła ogień na Rudę. Tego dnia załoga Domanina – na odcinku ostrzeszowskim – była bezskutecznie atakowana przez Niemców.

12 lutego

Pod Wolsztyn wyjechał z Poznania II baon garnizonowy.

Realizując ustalony wcześniej plan ofensywy, Niemcy zaatakowali Babimost i Kargowę, przewidziane w przypadku powodzenia jako bazy do rozwinięcia natarcia w kierunku Wolsztyna. Wojska niemieckie liczyły około 2 tys. żołnierzy z pułkiem artylerii i dwoma pociągami pancernymi. Siły te podzielono na pięć grup uderzeniowych pod ogólnym dowództwem ppłk. Burcharelli. Dwie grupy miały wykonać działania na głównym kierunku, a pozostałe – na pomocniczych.

Grupa A w składzie: I baon 38 pułku fizylierów, oddział piechoty z Krosna,

kompania Grenzschtzu, spieszony szwadron 10 p. uł., dwie baterie armat polowych, pluton haubic i działo zmotoryzowane – pod dowództwem kpt. Geislera miała uderzyć na Kargowę. Podlegała jej grupa B: (szwadron 10 p. uł. oddział karabinów maszynowych), która miała wykonać atak na Wąchalewo, działając na kierunku pomocniczym.

Grupa C (trzeci baon 38 pułku fizylierów, 30 ułanów z 10 p. uł., 10 haubic) pod dowództwem mjr. R. Trievenberga miała zaatakować Babimost. Pozostałe grupy, podobnie jak grupa B, miały wykonać uderzenie pomocnicze. Grupa D (kompania Grenzschtzu, 20 ułanów) miała zdobyć dworzec kolejowy w Babimostcie, współdziałając z pociągiem pancernym ze Zbąszynia. Grupa E – 300 okolicznych ochotników z dwoma bateriami armat – miała wspierać ogniem szturm Babimostu.

Operacja przygotowana została z rozmachem, który umożliwiła zdecydowana przewaga w ludziach i sprzęcie. Siły powstańcze były znacznie słabsze: Babimostu broniła kompania wolsztyńska ppor. Stanisława Tomiaka, a Kargowej połączony oddział wielichowsko-wilkowski (314 ludzi) pod dowództwem ppor. Kazimierza Szczęśniaka. Oddziały te podlegały IV Batalionowi Grupy Zachodniej, dowodzonemu przez ppor. Stanisława Siudę.

Strona polska została uprzedzona przez Polaka – dezertera o planowanym ataku na Babimost. Ponieważ Niemcy zamierzali natarcie poprzedzić przygotowaniem artyleryjskim, powiadomiony o tym ppor. Siuda nakazał przesunięcie stanowisk o kilkaset metrów. W rezultacie przygotowanie artyleryjskie nie spełniło swego zadania i niemieckie natarcie,

które po nim nastąpiło, zostało odparte z dużymi stratami dla nieprzyjaciela. Również drugi atak się nie powiódł. Wówczas Niemcy zmienili pierwotny zamiar i ruszyli na Babimost z trzech kierunków: od Nowego Kramaska, od południa i od północnego wschodu na stację kolejową. Uruchomiono obydwie pociągi pancerne. Jednemu z nich udało się przedrzeć na stację. Powstańcy, mimo kontrataków przeprowadzonych przez żołnierzy z Chobienic, musieli dworzec opuścić. Równocześnie Niemcy zaczęli obchodzić lewe skrzydło. Powstańcom zabrakło amunicji. W rezultacie Babimost opuszczono. Załoga polska przeszła do Wielkiego Grójca, natomiast Niemcy w pościgu wyprzedzili ją i zajęli Chobienice. W wyniku decyzji podjętej przez ppor. Siudę, utworzono grupę uderzeniową złożoną z wycofującej się załogi Babimostu oraz części odwodu i kontratakem wyparto Niemców z Chobienic.

Równocześnie z walką o Babimost, Niemcy zaatakowali Kargowę. Uderzono łukiem obejmującym obszar od drogi Kargowa – Babimost, poprzez drogę do Chwalima, Kanał Obry (wtedy: Zgniła Obra, Obrzyca) aż do drogi Kargowa – Karszyn. Stanowiska powstańców były rozmieszczone na przedpolu miasta, równoległe do frontu natarcia Niemców. Zastosowano podział na odcinki: północny, środkowy i południowy, każdy obsadzony przez pluton powstańców; jeden pluton pozostał w odwodzie. Już 11 lutego polskie placówki rozmieszczone na północ i zachód od Kargowej zostały zepchnięte, następnego dnia nastąpił właściwy atak, poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim.

Powstańcy dwukrotnie odparli uderzenie frontalne skutecznym ogniem otwie-

ranym z bliskiej odległości. Wówczas Niemcy zaczęli oskrzydlać załogę Kargowej od północnego zachodu, równocześnie wspierając atak ogniem dział i broni maszynowej. Początkowo powstańcy nie odnieśli sukcesów, przeciwuderzenie przeprowadzone na lewe skrzydło przeciwnika nie powiodło się. Ostatecznie jednak Niemcy, mimo konsekwentnej i umiejętnie prowadzonej obrony, wyparli powstańców aż do Kopanicy i zajęli nawet położony na południu tej miejscowości cmentarz.

Następnym etapem walki była obrona Kopanicy, gdyż poza cmentarzem Niemcy zdobyli jej część południową i zamierzali kontynuować atak w kierunku północno-zachodnim. W skład obrony weszli zarówno powstańcy wycofujący się z Kargowej, jak i miejscowy oddział dowodzony przez sierż. Józefa Szwabe.

Wynik tej walki byłby jednak trudny do przewidzenia, gdyby nie kontratak kompanii odwodowej, dowodzonej przez ppor. Wojciecha Eckerta. Niemcy zostali wyparci poza północny Kanał Obry i podjęta przez nich 13 lutego ponowna próba zdobycia Kopanicy już się nie powiodła.

Nieudana – choć bohaterska – obrona Babimostu i Kargowej przyniosła powstańcom ciężkie straty: 40 żołnierzy poległo, 70 było rannych, 30 wziętych do niewoli. Niemcy – oprócz 70 zabitych – mieli wielu rannych. Ogólny wynik walk, mimo utraty Babimostu i Kargowej, był dla powstania korzystny, gdyż przeciwnika zatrzymano, uniemożliwiając mu realizację ofensywy. Położenie oddziałów IV baonu Grupy Zachodniej było jednak krytyczne: oddziały poniosły znaczne straty; były wyczerpane fizycznie i psychicznie, brakowało amunicji. 13 lutego

DG skierowało ze swego odwodu II Poznański Batalion Garnizonowy, 2 baterię armat, który zluzował wyczerpane oddziały pod Wielkim Grójcem i Kopanicą.

Niemcy opanowując 12 lutego przedmoście pod Wielkim Grójcem, utworzyli między Wolsztynem a Zbąszyniem przyczółek do dalszych działań zaczepnych. Likwidacja tego przyczółka była zatem taktyczną koniecznością. Do natarcia wyznaczono m. in. II baon poznański. Przedmoście (przyczółek) zaatakowano dwiema oddzielnymi grupami. W momencie polskiego ataku do akcji niespodziewanie wprowadzony został niemiecki oddział maszerujący do Wielkiego Grójca w celu wymiany znajdującej się tam załogi niemieckiej. Przesądziło to o zwycięstwie Niemców. Jedna z grup została odepchnięta, druga (północna) okrążona i zniszczona: jej dowódca, znany z grudniowych walk w Poznaniu ppor. Edmund Krause, popełnił samobójstwo. Poległ też ppor. Maksymilian Moellenbrock. Łącznie zginęło 32 powstańców, 35 było rannych.

Po stronie niemieckiej zginęło 40, rannych było 70 żołnierzy. Choć Wielki Grójec utrzymano, przedmościa niemieckiego nie zlikwidowano.

Tragiczny rezultat, tego skądinąd dobrze zaplanowanego działania, był wynikiem słabego rozpoznania sił niemieckich przez stronę polską. Faktu klęski, będącej wynikiem niedbałości rozpoznania, nie zrównoważyła bohaterstwa postawa żołnierzy i godne podziwu samozaparcie obydwu poległych dowódców.

13 lutego

Na stację kolejową w Krzyczku Wielkim wjechał niemiecki pociąg pancerny z zamiarem wysadzenia desantu. Unie-

możliwił to jednak silny ogień polskich karabinów maszynowych.

Równocześnie z atakiem na Krzyczko Wielkie Niemcy uderzyli dwiema kompaniami ze Zbarzewa na Włoszakowice, ale zostali odparci. Od ognia niemieckich dział i karabinów maszynowych znaczne straty ponieśli także powstańcy i ludność cywilna, łącznie kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych, co nie znajduje jednak potwierdzenia w listach strat.

14 lutego

Powstańcy kompanii szamotulskiej ppor. Matuszewskiego odparli atak Niemców wzdłuż szosy Ujście – Czarnków. Nieprzyjaciela odparto i kontratakowano na Miłośław. Tyraliera powstańców szamotulskich dostała się w silny ogień Niemców i poniosła znaczne straty. Niemcy zaatakowali Kąkolewo dwoma pociągami pancernymi i kompanią piechoty z Nowej Wsi, z równoczesnym atakiem na Trzebinie. Przeciwnika odparto, zadając mu straty.

15 lutego

Niemcy opanowali przedmoście pod Wielkim Grójcem, uzyskując w ten sposób dogodny rejon do zaatakowania (z okolic Jeziora Grójeckiego) Wolsztyna. Likwidacja tego przyczółka była zatem taktyczną koniecznością. Do natarcia wyznaczono m. in. II baon poznański.

15/16 lutego

Rynarzewo i Zamość zaatakowały niemieckie pociągi pancerne. W godzinach nocnych artyleria niemiecka ostrzeliwała głównie pociskami gazowymi placówki polskie w miejscowościach Ruda i Florentynowo. Wsparta ogniem piechota

przeciwnika przekroczyła Noteć. Walka toczyła się do godziny 4: 00. Niemców wyparto za Noteć.

16 lutego

W Trewirze podpisany został układ dodatkowy między Niemcami a aliantami o przedłużeniu rozejmu (...) „dawna granica Prus Wschodnich i Prus Zachodnich z Rosją aż do Dąbrowy Biskupiej, następnie zaczynając od tego punktu linii na zachód od Dąbrowy Biskupiej, na zachód od Nowej Wsi Wielkiej, na południe od Brzozy, na północ od Szubina, na północ od Kcyni, na południe od Szamocina, na południe od Chodzieży, na północ od Czarnkowa, na zachód od Miał, na zachód od Międzychodu, na zachód od Zbąszynia, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na północ od Rawicza, na południe od Krotoszyna, na północ od Wieruszowa, a następnie aż do granicy śląskiej.”

Dwie kompanie niemieckie, wsparte ogniem artylerii, zaatakowały Żołędnicę i zajęły ją na krótko, wyparte kontratakami. Pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego nieprzyjaciół zaatakował Krotoszyn pociągiem pancernym i oddziałami piechoty. Przeciwnika odparto.

17 lutego

Artyleria niemiecka ostrzelała polskie miejscowości leżące w rejonie odcinków szubińskiego i łabiszyńskiego, m. in.: Rynarzewo, Florentynowo, Władysławino, Antoniewo. Tę ostatnią miejscowość utraciono na kilka godzin.

Odparto atak niemiecki na Żołędnicę i Kawczę (odcinek górecki). Na odcinku krotoszyńskim Polacy wypadem zajęli cmentarz w Maryninie, tworząc tam stałą placówkę.

Ostatni krwawy bój w zachodniej Wielkopolsce miał miejsce pod Nową Wsią Zbąszyńską (Zbąską). 2 kompania II baonu poznańskiego, dowodzona przez ppor. Korneliusza Manna, broniąca przyczółka koło Nowej Wsi, została przez Niemców zaatakowana z trzech kierunków, z siedmiokrotną przewagą. Początkowo powstańcy natarcie skutecznie odpierali, wkrótce jednak musieli się cofnąć. Ostatecznie wykorzystano nadchodzącą odsiecz i kontratakami wyparto Niemców. Straty były jednak duże: zginęło 20 powstańców (m. in. ppor. K. Mann), byli też ranni i wzięci do niewoli.

Zarówno pod Nową Wsią Zbąską, jak i pod Wielkim Grójcem uderzające były straty wśród oficerów. Były one w równym stopniu dowodem zbyt dużego zaangażowania się dowódców w bezpośrednim boju, jak i emocjonalnego traktowania walki.

18 lutego

W rejonie Rynarzewa bronionego m. in. przez 4 kompanię gnieźnieńską M. Wachtla, Niemcy wprowadzili do akcji pociągi pancerne, działające z bazy w Bydgoszczy. Znajdowały się tam dwa pociągi, w tym jeden uzbrojony w dwie armaty automatyczne 30 mm i w 4 karabiny maszynowe. Po rozpoznaniu zwiadowczym w Bydgoszczy – Dowództwo Główne w Poznaniu rozkazało kpt. W. Butlerowi, dowódcy I baonu saperów, unieszkodliwić pociąg działający pod Rynarzewem. Kpt. Butler 10 lutego skierował do Rynarzewa ochotników, sekcję saperów pod dowództwem plut. Józefa Grzesiaka. W nocy z 10 na 11 lutego 15 ochotników naprawiło zerwany tor, aby ułatwić Niemcom dojazd do Rynarzewa i wciągnąć Niemców w pułapkę. Kil-

kakrotnie Niemcy zauważyli miny i poprzecinali przewody, je detonując. Wówczas założono minę bliżej pozycji nieprzyjaciela. 18 lutego 1919 r., między godz. 10: 00 a 11: 00, Niemcy nie zauważyli pułapki i przejechali przez zaminiowane miejsce, otwierając ogień na Rynarzewo. W tym momencie saperzy wysadzili minę, rozrywając tory i odcinając pociągowi drogę powrotną. W ataku na pociąg śmiertelnie ranionymi padli plut. J. Grzesiak i saper Stanisław Banaszak, kilku innych saperów odniosło rany. Pozycje powstańców znalazły się pod ostrzałem niemieckiej artylerii, a z Bydgoszczy przybył pociąg techniczny. Pomoc nadeszła ze strony kompanii Wachtla i kompanii poznańskiej – zastępcy oficera Bronisława Spychały. W walce poległo 15 powstańców, w tym M. Wachtel, około 15 odniosło ciężkie rany. Potyczka zakończyła się zdobyciem pociągu pancernego; około 60 Niemców poległo i odniosło rany. Zdobyty pociąg skierowany został przez Wągrowiec do Poznania. Wyremontowany, służył oddziałom wielkopolskim.

19 lutego

W *Rozkazie dziennym DG nr 46* podano zasady organizacyjne nowych Okręgów Wojskowych: „dotychczasowe Okręgi Wojskowe znosi się i prowincja poznańska wraz z frontem zostaje podzielona na 3 Okręgi Wojskowe:

1. Północny, w skład którego wchodzi

powiaty: Wieleń, Czarnków, Piła, Chodzież, Wyrzysk, Bydgoszcz, Wągrowiec, Gniezno, Witkowo, Mogilno, Żnin, Szubin, Inowrocław i Strzelno.

2. Zachodni, w skład którego wchodzi powiaty: Poznań wschód i zachód, Oborniki, Szamotuły, Międzychód, Skwierzyzna, Nowy Tomyśl, Międzyrzecz, Babimost, Kościan, Grodzisk, Śmigiel, Leszno i Wschowa.

3. Południowy, w skład którego wchodzi powiaty: Gostyń, Rawicz, Koźmin, Krotoszyn, Śrem, Jarocin, Pleszew, Września, Środa, Ostrów, Odolanów, Kępno i Ostrzeszów.

Ustanowione rozkazami DG odcinki bojowe i ich dowództwa pozostają. Tymczasowymi dowódcami Okręgów mianuje:

a) północnego: podpułkownika (Kazimierza) Grudzielskiego,

b) zachodniego: pułkownika (Michała) Milewskiego,

c) południowego: pułkownika (Adolfa, Jana) Kuczewskiego.”

Polacy zdobyli Radwanki (odcinek chodzieski). Toczyły się walki o miejscowość Korzeń na odcinku ostrzeszowskim.

Autor jest prof. zw. dr hab. nauk humanistycznych, historykiem, laureatem Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego.”

Anna Barłóg

Kobiety w Powstaniu Wielkopolskim

*Ktokolwiek pisać będzie historię dzielnic naszych z czasów obecnych,
osobny ustęp poświęcić będzie musiał kobietom naszym.*
(Stanisław Karwowski – historyk okresu zaboru pruskiego)

Powstanie Wielkopolskie stanowi piękną kartę w historii naszego narodu i państwa polskiego. Dzieje jego zostały opisane w wielu publikacjach, w obszernych monografiach i mniejszych opracowaniach, obejmujących przebieg wydarzeń i zaangażowanie mieszkańców poszczególnych miast i wiosek. Jednak pomimo tak znacznej literatury, nadal nie wszystkie aspekty owego niepodległościowego zrywu znalazły swoje omówienie. Do tych pominiętych zagadnień należy, między innymi, udział kobiet w powstaniu. O odpowiednim uwzględnieniu ich wkładu do tego zwycięskiego czynu niepodległościowego, już w 1958 roku, upomniała się – na łamach „Głosu Wielkopolskiego” – Izabela Drwęska, znana z patriotyzmu i zaangażowania społeczno-niepodległościowego w latach Powstania Wielkopolskiego. Odwołując się do historyków, w swoim artykule poświęconym czterdziestoleciu Powstania Wielkopolskiego stwierdziła:

... cała prasa podawała wspomnienia o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919. Uderzył mnie brak jakiegokolwiek wzmianki o udziale kobiet w Powstaniu o ich

pracy. Znam dokładnie drobny odcinek, jakim była aprowizacja walczących oddziałów powstańczych. Spoczywała ona w całości w rękach zgłaszających się ochotniczo do tej pracy kobiet¹.

Kobiety szczególną rolę spełniały już w latach poprzedzających wybuch Powstania Wielkopolskiego. Odgrywały one, zwłaszcza matki i żony, ważną rolę w patriotycznym wychowaniu. Miał to na uwadze, i nie mylił się, kanclerz Niemiec, Otto von Bismarck, widząc zagrożenie procesu germanizacji Wielkopolan właśnie w kobietach – matkach: *Dopóki będzie istnieć polska kobieta, istnieć będzie problem polski².*

Polki stanowiły dla Niemców istotny problem, wiedzieli oni bowiem, iż odgrywały olbrzymią rolę w kultywowaniu polskości. Wielkopolski dom rodzinny był patriotyczny. Pielęgnowano polskie tradycje, zwyczaje i obrzędy, pamiętano o uroczystościach narodowych i religijnych. Matki i starsze siostry nauczały najmłodszych katechizmu i modlitwy w języku polskim, one też najczęściej przechowywały pamiątki związane z wolną, przedrozbiorową Polską, godła

i barwy narodowe, a także przedmioty świadczące o udziale ich ojców i braci w zrywach niepodległościowych.

Panie uczestniczyły także w zorganizowanym ruchu patriotyczno-niepodległościowym, który nie malał, a wręcz rozwijał się i zaczął przybierać bardziej zorganizowane formy. Zdzisław Grot pisze:

Z każdym rokiem, w miarę jak wzmagają się środki represyjne, aktywność społeczeństwa przybierała coraz szersze rozmiary. Na nieznaną dotąd skalę działalność narodową rozwinęły kobiety, ograniczone dawniej na ogół do akcji dobroczynnych. Działały w towarzystwach „Warta” i „Stella” i w wielu innych. Dwie siostry Tułodzieckie: Aniela i Zofia, dwie Rzepeckie, Helena i Zofia, Antonina Omańkowska i Stanisława Niegolewska zastąpiły jako ofiarne, niestrudzone bojowniczką o polskość, a jednocześnie o poprawę losu kobiet i dzieci³.

Systematycznie wzrastał także udział młodych kobiet, dziewcząt, w działalności Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, w żeńskich drużynach skautowych, organizacjach Czerwonego Krzyża (PCK) i innych. Organizacje te przysposabiały do przyszłej walki niepodległościowej, do pełnienia służby pomocniczej w łączności, w aprowizacji i żywieniu oraz służby sanitarno-medycznej. Piętnastoletnia wówczas Maria z Nogajów w swych wspomnieniach zapisała:

W naszej drużynie też o niczym innym nie było mowy, tylko o przyszłym powstaniu i roli jaka nam przypadnie. Szkoliliśmy się przede wszystkim na sanitariuszki które będą zbierały na polach bitew rannych powstańców, zakładały im opatrunki i odnosiły rannych z bezpiecz-

ne miejsca. W niedziele i święta wyruszyliśmy na dalekie wycieczki... biorąc udział w ćwiczeniach wojskowych razem ze skautami⁴.

Dziewczęta z poznańskiego skautingu, „Sokoła” i PCK zostały dobrze przygotowane do służb powstańczych. Stąd też, z chwilą wybuchu powstania nie zabrakło ich w różnych oddziałach, wykonujących wiele istotnych i niezbędnych zadań.

Służby sanitarne i szpitalne były tymi, w których udział kobiet był najliczniejszy. Część kobiet, a w zasadzie dziewcząt, przeszła odpowiednie przeszkolenie sanitarne jeszcze przed wybuchem powstania. Do końca 1918 roku na tajnych kursach wyszkolono 300 pielęgniarek⁵.

Wśród pierwszych sanitariuszek była Stanisława Łagierska König, która początek służby sanitarnej wspomina tak:

Podczas strzelaniny nikt nie chciał podejść do ciężko rannego, a więc ja z drugim powstańcem Wincentym Pitzem ściągnęliśmy rannego i ułożyliśmy na worek, bo noszy nie mieliśmy. Zanieśliśmy go do szpitala do Czarnkowa, gdzie jednak zmarł po dwóch dniach. Na trzeci dzień po powstaniu pojechałam z powstańcami do Gulcza, Roska i Wrzeszczyny. Tam zaczęłam organizować punkty sanitarne. Brak jednak było materiałów opatrunkowych, a więc chodziłam od domu do domu z prośbą o darowanie pościeli, bielizny względnie płótna na bandaż⁶.

Mimo niebezpieczeństw sanitariuszki były wszędzie, gdzie tylko toczyła się walka powstańcza. Oddawały się całkowicie pełnionej służbie. Pracowały w szpitalach w różnej roli. Kobiety znalazły się także w Składnicy Sanitarnej

w Poznaniu, gdzie pracowały przy produkcji leków i opatrunków. Pracowało tam 12 kobiet, które stanowiły większość pracowników składnicy (było tam także 6 mężczyzn)⁷. Służyła tam między innymi pielęgniarka w stopniu sierżanta – Marianna Sobczyńska. Nie brakowało kobiet także w działalności aptek, zwłaszcza, że niektóre z nich były znanymi aptekarzy.

Spośród przedstawicielek wielkopolskiego ziemiaństwa, które odegrały szczególną rolę w organizacji opieki sanitarnej, w tworzeniu szpitali polowych, wymienić należy Wandę Niegolewską, Marię Skórzewską i Izabelę Drwęską.

Jak każde wojsko, także wielkopolscy powstańcy wymagali zaopatrzenia i zorganizowanego żywienia. Historia owego powstańczego żywienia rozpoczyna się już przed rozpoczęciem działań wojennych. Z inicjatywy komendanta Straży Ludowej J. Langego i Bronisława Śniegockiego, już na początku listopada 1918 roku, dla zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, utworzono w barakach naprzeciw poznańskiego dworca osobowego, w miejscu byłego Niemieckiego Czerwonego Krzyża, „Ognisko dla żołnierzy polskich”. Było ono przeznaczone dla mężczyzn powracających z frontu pierwszej wojny światowej oraz powracającej z Niemiec ludności cywilnej. Powstała dla nich kuchnia i świetlica. „Ogniskiem” tym kierowała żona przyszłego prezydenta Poznania, Izabela Drwęska.

Barak składał się z izby jadalnej i wy-poczynkowej oraz z spiżarni i kuchni wyposażonej w dwa kotle do gotowania. Kierowniczką była Teresa Pawlicka. Ze-spół pracownic „Ogniska” był liczny,

o czym może zaświadczyć przekazana mi przez Izabelę Drwęską – a tu w części cytowana- lista kobiet, wśród których znajdujemy sporo „Warcianek”: Anna Cichowiczowa, Teresa Pawlicka, Janina Żninewicz, Halina Hediunger, pp. Kra-jewskie, Helena Grossmanówna, Helena Gladysz, Iza Jeżewska, Irena Szatkowska, Aniela Celichowska, Halina Łebińska, Wiktoria Kaźmierczak, Wanda i Zofia Szenic, Teresa Skrzydlewska, Lilia Skrzy-dlewska, Aniela Sobeca, Dr. Lampar-ska, Irena Kasprowiczówna, Wanda Oso-wiecka, Jadwiga Smoczyńska, Klara Dal-ska, Izabela Drwęska, Jadwiga Marwe-gowa, Zofia Hirszbergowa, Zofia Starko-wa, Dora i Tekla Mukułowskie, Zofia Żółkowska, Wanda Zabłocka, Irena Wie-rzejewska oraz Maria Czartoryska⁸.

Izabela Drwęska zorganizowała na-stępnie kilka kolejnych kuchni i punktów wydających posiłki. W swoich wspo-mnieniach wymienia ona wśród współ-pracowniczek ziemianki: Marię Czarto-ryską, Teresę Skrzydlewską, Lidię Skrzy-dlewską, Dorę i Teklę Mukułowskie oraz Zofię Żółtowską.

Ponownie dużego znaczenia problem aprowizacji nabrał w momencie rozpo-częcia walk. W chwili wybuchu powsta-nia szefem aprowizacji został farmaceu-ta i sanitariusz, Kazimierz Chmielewski. W zaopatrzeniu powstańczych oddziałów pomagały mu głównie kobiety.

Rewolucja 27. grudnia zastała Czer-wony Krzyż o tyle zorganizowanym, że przez szereg pierwszych dni, odżywiano kuchniami polowymi (zanim polska pro-wiantura zaczęła funkcjonować) całe wojsko w Poznaniu i fortach. Kuchnie w gmachu prezydium policji, w Zamku, w Bazarze, kuchnia na Jeżycach i na

dworcu funkcjonowały ku zadowoleniu władzy wojskowej tak długo, aż władze te nie przejęły odżywiania wojska w swe ręce⁹.

Dosłownie w kilka godzin od wybuchu powstania zorganizowano ruchome kuchnie, które jeździły ulicami Poznania i wydawały żołnierzom posiłki. Oprócz tego założono również kilka stałych kuchni. Jedna z nich, zarządzana przez pannę Milewską, mieściła się w Bazarze. Tę Chmielewski utrzymywał z własnych pieniędzy. Druga, kierowana przez panią Góralską, mieściła się w lokalu jej ojca – „Grand Café”, przy placu Wolności. Istniała jeszcze trzecia kuchnia, mająca siedzibę w Muzeum Narodowym.

W zamku rezydowała ze swym sztabem Halina Łebińska, gmachu policji Teresa Pawlicka. Później powstały dalsze kuchnie m. in. w Rzeźni Miejskiej. Z kuchni centralnej, mieszczącej się w nieistniejącym dziś gmachu u zbiegu ulic Ratajczaka i 27 Grudnia, wyruszyły kuchnie polowe rozwożąc do poszczególnych posterunków powstańczych gorącą strawę¹⁰.

Przyrządzanie posiłków nie było łatwe, ale starano się zaspokoić głód wszystkich powstańców. Obierano po kilka centnarów ziemniaków dziennie. Jak wyglądało i przebiegało przygotowanie posiłków, wspomina Helena Królik:

W „Bazarze” i „Grandce” wywieszono flagi Czerwonego Krzyża. Zdobyto dwie kuchnie polowe, które umieszczono w podwórzu „Grandki”. Kuchnie polowe rano wydawały kawę i później obiady, które dzielono pomiędzy powstańców i dostarczano walczącym. Kolejno zdobywano chleb i inne produkty żywnościowe. Przywożono je na nasze podwórze. Ja osobiście wraz z rodzicami i innymi



Izabela Drwęska z Amrogowiczów

ludźmi brałam czynny udział w składaniu i magazynowaniu produktów, które potem rozdzielano między ludzi¹¹.

Udział kobiet, które zdecydowały się działać i wspomóc powstańców, był spontaniczny. Siedemnastoletnia w chwili wybuchu powstania, pochodząca z rodziny kupieckiej, Irena Buszkiewicz, razem z koleżankami – skautkami, zgłosiła się do pracy we wspomnianej już kuchni polowej w „Grand Café”. Służbę w powstaniu rozpoczęła ona właśnie od wspomnianego, mogłoby się wydawać, prozaicznego obierania ziemniaków. Później została skierowana do organizacji przy sztabie powstańczym poczty polowej, która stała się ostatecznie załącznikiem Poczty Polskiej.

Panie pomagały w żywnieniu także i w sposób niezorganizowany. Nie związane z żadną z oficjalnych kuchni i jadłodajni, pomagały na miarę swych domowych możliwości.

Istotną rolę w zaopatrzeniu kuchni powstańczych oddziałów odgrywało wielkopolskie ziemiaństwo. Prócz wspomnianych już Izabeli Drwęskiej i Justyny Wichlińskiej, na polu tym prężnie działały panie Wanda Niegolewska i Maria Kuratowska. Ich działalność patriotyczno – niepodległościowa obejmowała wiele sfer, w tym także bardzo znacząco zaopatrzenie. Wanda Niegolewska zaopatrywała w prowiant oddziały w Buku i Opalenicy, a także kuchnie żołnierskie w Poznaniu oraz – jak wspomina współpracująca z nią Władysława Gmerek – dostarczała powstańcom również bieliznę. Sama Niegolewska zapamiętała te wydarzenia następująco:

Z chwilą wybuchu powstania w Poznaniu rozpoczęliśmy aprowizować kuchnie żołnierskie w Poznaniu. W krótkim czasie walki przenoszą się pod Zbąszyń. Na-

tychmiast organizuje się w Niegolewie aprowizację odcinka aby tym samym dać dowód walczącym żołnierzom, że całe społeczeństwo na nich patrzy i stoi przy ich boku. Niegolewo staje się zbiornicą żywności. Okoliczna ludność łącznie z robotnikami rolnymi dołącza się do akcji i co wieczór odchodzi transport żywności składający się z konwi z kawą, mleka, cukru, chleba i smalcu. Niemal codzienny udój obory przeznaczają się na ten cel. W miarę zwiększania się potrzeb aprowizacji mąż mój przenosi centrum do mleczarni w Buku, gdzie wypieka się setkami chleb¹².

Żywnienie, gotowanie i przygotowywanie posiłków stanowi – na tle walki zbrojnej-prozaiczną czynność, dlatego też niedocenianą w historiografii powstania. Była to jednak służba istotna dla działań powstańczych.



Członkinie PCK – sanitariuszki w oddziale powstańczym



Przyrzeczenie skautowe Drużyny Skautowej Żeńskiej im. Emilii Plater w Poznaniu



Grupa kobiet przy obieraniu ziemniaków

Kolejną ważną sferą działalności kobiet była łączność. Dla sprawnego i efektywnego komunikowania się pomiędzy działającymi, a ukrywającymi się jeszcze powstańcami, jak i pomiędzy funkcjonującymi później oddziałami, ogromną rolę odgrywała poczta polowa, a czasem i komunikacja telefoniczna. Trzeba jednak pamiętać, że w czasie Powstania Wielkopolskiego sieć telefoniczna była jeszcze słabo rozwinięta, dlatego też informacje między sztabem a oddziałami, a także pomiędzy poszczególnymi oddziałami, przekazywane były w większości przez specjalnych łączników i gońców. Służbę tę pełniło wiele kobiet.

Łączniczką była między innymi 25-letnia Maria Hundt. Wspomina ona:

Pracowałam wówczas na niemieckiej poczcie w Podzamczu pow. Kępno. Oddziały Powstańcze znajdujące się poza linią demarkacyjną /pod dowództwem płk. tH/Aniela/ nawiązały z nami łączność w wyniku czego podawałam codziennie tajną linią polową podłączoną do centrali telefonicznej wiadomości i dane dotyczące rozlokowania jednostek niemieckiego „Grenschutzu”. Po upływie około 8 tygodni zostałam przypadkowo zdekonspirowana podczas podawania meldunku przez Niemkę – również pracowniczkę poczty. W wyniku tego zostałam aresztowana i wpierv uwięziona w więzieniu w Kępnie a następnie przewieziona i postawiona przed sądem wojennym w Sycowie (Groszwarthenberg). Sąd wojenny przekazał mnie do więzienia w Kępnie, skąd w wyniku interwencji władz powstańczych Bank Ludowy w Kępnie złożył kaucję w wysokości 10 000 mk., zostałam zwolniona warunkowo do następnej rozprawy. W między czasie powstanie przybrało na sile tak,

że Niemcy musieli Wielkopolskę opuścić¹³.

Gońcami pomagającymi powstańcom były między innymi, zaledwie 14. letnia wówczas Kazimiera Ostrowska i jej 18. letnia siostra Zofia. Ojciec ich należał do „Wyzwolenia”. Na zebrania tej organizacji zabierał trójkę swoich dzieci, syna i obie wspomniane córki. Tam dzieci pogłębiały swoją wiedzę o Polsce, jej politycznym położeniu i tyranii zaborców. Wykształciły w sobie na tych spotkaniach miłość do Ojczyzny oraz wiarę i nadzieję w odzyskanie niepodległości. Tak więc, gdy po powrocie z frontu I wojny światowej, ojciec włączył się w działalność konspiracyjną, pomagała mu cała rodzina. Kazimiera i Zofia pełniły funkcje gońców, przekazując meldunki i listy od ojca. Dziewczynki otrzymywały też od niego polecenia zdobycia informacji, wywiedzenia się od stacjonujących w Inowrocławiu Niemców szeregów, które dotyczyłyby rozmieszczenia ich wojsk. Jako że obie dobrze znały język niemiecki i mogły dzięki temu podawać się za Niemki, były w tej kwestii bardzo skuteczne. Kazimiera wspomina:

Dnia 9 stycznia wybrałam się z moim czarnym psem Kruczkiem na spacer, by zgodnie z instrukcją ojca obserwować działania i ruchy wroga. Ponieważ byłam prawie dzieckiem, a mówiłam doskonale po niemiecku, udało mi się pod komendanturą na dworcu wciągnąć, dzięki sztuczkom Kruczka, kilku Niemców do rozmowy i dostałam się do poczekalni kolejowej, gdzie dowiedziałam się, że część z nich odchodzi na inny odcinek, a posiłki z Bydgoszczy nadejdą nieco później, gdyż na razie panuje na tym odcinku spokój. Podobne informacje zebr-

*ta moja siostra w rozmowie z jednym z oficerów, udając Niemkę obawiającą się powstańców*¹⁴.

Przekazanie tej ważnej informacji nie odbyło się jednakże bez przeszkód. Ale i z nimi odważne dziewczęta poradziły sobie.

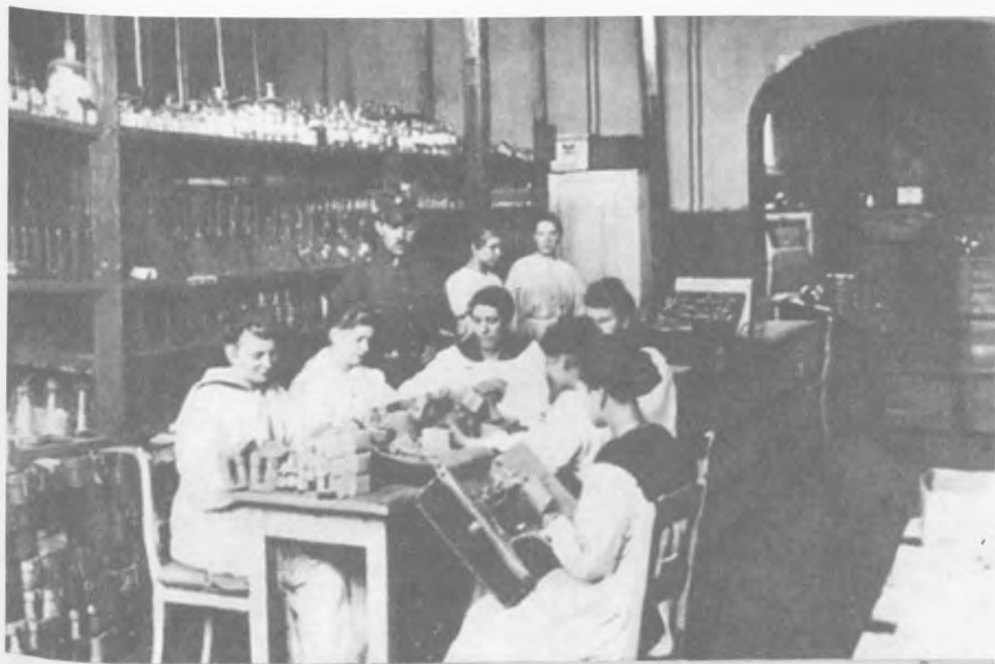
*Zebrane wiadomości należało przekazać natychmiast ojcu, wobec czego wyruszyliśmy w drogę (...) doszliśmy do Tuczna, tu jednak zostaliśmy zatrzymane przez posterunki powstańcze, które nie chciały nas przepuścić gdyż nie znałyśmy hasła, a wszelkie powoływanie się na ojca, księdza Bajerleina i inne osoby pozostało bez rezultatu. Wróciliśmy więc z powrotem, ale w pewnej odległości od posterunków, skręciliśmy nad jezioro i jego brzegiem, po lodzie i pomiędzy szuwarami, dobrnęliśmy na miejsce. Po złożeniu meldunku wuj odprowadził nas do tych posterunków, i wyjaśniliśmy sytuację zawstydzili ich, że dwie młode dziewczyny zdołały przedrzeć się przez linie obrony*¹⁵.

Łączniczką - gońcem bojowym, była również pochodząca z chłopskiej rodziny, Klara Słowińska urodzona we Władysławowie - gmina Rynarzewo, dziś województwo kujawsko-pomorskie. Mając 12 lat została gońcem kompanii łabiszyńskiej, którą dowodził ppor. Tadeusz Fabian, a do której trafiła wraz z ojcem. Przenosiła meldunki podczas walk powstańczych pod Antoniewem, Rudami i Rynarzewem oraz podczas działań powstańczych na przedpolu Bydgoszczy i nad Notecią, Kanałem Noteckim. Nie brakło jej odwagi, nierzadko bowiem przenosiła meldunki wzdłuż linii ognia. Zapłaciła jednak za to wysoką cenę. Podczas jednej z tych akcji odniosła ra-

ny, w wyniku których została inwalidką. Prócz meldunków przenosiła również listy dla rodzin oraz żywność i odzież dla powstańców.

Łączniczkami, gońcami było wiele dziewcząt, wśród nich także: Franciszka Kasprzak z Głębocek, Helena Kościelska z Rynarzewa, Julianna Bujakiewicz ze Zdun, Zofia Szyfter z Poznania, Gałęzowska i Puchawska z Krzemieniawa i wiele innych.

Służbę informacyjną pełniły również telegrafistki pracujące między innymi na dworcach kolejowych. Na dworcu kolejowym w Rogoźnie Wielkopolskim, w charakterze telegrafistki pracowała Zofia Angierska, z domu Bogacka. Przystępując do powstania została telegrafistką kompanii rogozińskiej dowodzonej przez por. Zielińskiego. Jej zadaniem było przekazywanie odpowiednich informacji powstańcom na odcinku Budzyń - Chodzież oraz jednocześnie utrudnianie na tym odcinku kontaktu Niemcom. Kiedy wreszcie Niemcy zorientowali się, jaką pełni rolę, została zwolniona z pracy, dworzec był bowiem wówczas nadal w ich rękach. Podobną rolę spełniała Leokadia Degórska, z domu Raczkowska, z Pniew. Jej powstańczym zadaniem była praca w urzędzie pocztowym w Pniewach, w celu zapewnienia kontroli funkcjonowania poczty będącej jeszcze w rękach niemieckich. Czuwała tam nad uniemożliwieniem sabotowania prac służb łączności przez urzędników niemieckich. Jej praca obejmowała również utrzymywanie kontaktu z oddziałami powstańczymi i pomiędzy sztabem a oddziałami znajdującymi się na froncie koło Międzychodu.



W wytwórni środków opatrunkowych w Poznaniu



Członkinie „Sokoła” z Inowrocławia



Ćwiczący oddział „Sokoła” w Opalenicy – pocztówka z ok. 1912 r.



Grupa fundatorek wręcza sztandar 16 Pułkowi Ułanów Wielkopolskich

Z kolei Teodora Mukułowska z Ple-
szewa i Irena Buszkiewicz z Poznania
oddelegowane zostały do pracy w po-
czcie polowej Dowództwa Frontu Wiel-
kopolskiego. Teodora wykazała się w tej
pracy dużą starannością i energią. Prze-
syłki wojskowe, prywatne i urzędowe,
załatwiała szybko i sprawnie, co znalaz-
ło duże uznanie u generała Józefa Do-
wborza – Muśnickiego. Irena Buszkiewicz
pracowała początkowo w kuchni wojsko-
wej, później jednak ze względu na posia-
dane wykształcenie została zakwalifiko-
wana do poczty polowej. Pracowała przy
sortowaniu i rozdzielaniu listów urzędo-
wych i prywatnych, od i do powstańców,
mając także dodatkowe, szczególne zadania,
a mianowicie kontrolę, obowiązująca
bowiem wówczas, w czasie trwania
walk powstańczych, wojskowa cenzura.

Wszystkie te służby były bardzo waż-
ne, a dowódcy Powstania Wielkopolskie-
go zdawali sobie sprawę, że opanowanie
dworców i urzędów pocztowych jest nie-
zbędne dla dalszego kierowania frontami
walk, zabezpieczenia przepływu infor-
macji i rozkazów do oddziałów. Nie ma
przecież władzy i sprawnej kontroli bez
komunikacji. Jeszcze przed wybuchem
Powstania Wielkopolskiego, w listopa-
dzie 1918 roku, Rady Robotniczo-Żoł-
nierskie zapewniły możliwość prowadze-
nia w języku polskim rozmów telefo-
nicznych, które zostały zawieszane wraz
z wybuchem I wojny światowej. Instruk-
cja Rady w tej sprawie mówiła:

*Gdyby którakolwiek z pańen usiłowa-
ła przerwać połączenie osobom rozma-
wiającym po polsku, należy sobie to
energicznie wyprosić i uwiadomić
o przeszkodach Radę Ludową¹⁶.*

Zwracano także uwagę na całość połąc-
zeń telefonicznych i telegraficznych,

wejścia na określone linie itp., stąd funk-
cja „kontrolerów” na dworcach i pocz-
tach, którą to często pełniły panie, była
bardzo istotna.

Kolejnym, bardzo ważnym dla po-
wstańczych działań, elementem było tak
zwane zaplecze cywilne. Z chwilą wybu-
chu Powstania Wielkopolskiego, w grud-
niu 1918 roku, tworzące się oddziały
oraz ich działania niepodległościowe
wspierane były przez ogół mieszkańców
Wielkopolski. W tym nurcie społecznej
działalności nie brakowało kobiet. Były
one niejednokrotnie organizatorkami
wielu przedsięwzięć w tej dziedzinie.
Inicjowały między innymi powoływanie
nowych oddziałów, drużyn powstań-
czych. Wspomniana wcześniej Maria
Kurnatowska, w swojej szerokiej działal-
ności niepodległościowej, wpisała się
także do historii powstania jako organi-
zatorka drużyny gościeszyńskiej, którą
wypozażyła w broń. Współinicjatorką
kompanii lubińskiej była z kolei Alek-
sandra Bukowiecka.

Szereg pań spotykamy w komórkach
ewidencji powstańców oraz w punktach
rekrutacji ochotników, do których zgła-
szali się powracający z Niemiec żołnie-
rze. Zajmowały się one także wyposa-
żaniem oddziałów, a było ono, zwłaszcza
wypozażanie w broń i amunicję, sprawą
niezmiernie istotną. Powstaniec Józef
Nilchert wspomina, że istniała specjalna
komórka Rady Ludowej w Bydgoszczy,
kierowana przez Stefanię Tuchutkową,
Apolonię Ziółkowską i Wincentynę Te-
skową, która prowadziła rekrutację
ochotników do walki zbrojnej. Panie
z owej komórki zajmowały się także za-
kupem broni oraz jej przemytem do po-
wstańców walczących pod Rynarzewem.

Przy rejestracji ochotników, zgłaszających się do służby w batalionie ostrzeszowskim, pracowała natomiast Zofia Helena Pogorzelska. Tam też w prace organizacyjne angażowała się Maria Wierusz. W Żninie działalność w zakresie ewidencji i zakwaterowania prowadziła z kolei Zofia Fabiachowa. Właścicielka Cichowa, Aleksandra Bukowiecka, wielka patriotka i społeczniczka, i – jak już wspomniałam – współinicjatorka kompanii lubińskiej, wspierała również oddziały powstańcze, udostępniając im lokale i stajnie w swojej posiadłości, a także przekazując fundusze na kupno broni i amunicji. W załatwianie wszystkich tych spraw angażowała się osobiście. Anna Kaźmierczak wspomina ją tak:

Broń i amunicja w Cichowie znajdowała się do końca grudnia 1918 do czasu wysyłania jej partiami wozami konnymi najczęściej podczas nocy, okrężnymi polnymi drogami na front dla powstańców walczących pod Leszmem i Kąkolewem.

Przypominam sobie, że w okresie tym Aleksandra Bukowiecka była ciągle w rozjazdach i kontaktach z różnymi osobami, zaangażowanymi w organizowaniu Powstania Wielkopolskiego, narażając się na duże niebezpieczeństwa, gdyż podróżowała końmi, bardzo często nocami. Była osobiście w Lubiniu przy wymarszu Kompanii Lubińskiej na front pod Leszno, jeździła także do powiatu gostyńskiego i leszczyńskiego do różnych miejscowości i jak zawsze mawiała „w ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawie”¹⁷.

Podobną postawę prezentowała także w latach międzywojennych, przekazując znaczne sumy na fundusz obrony narodowej i pożyczki państwowe. Ze wspar-

cia rzeczowego i finansowego powstańcom znana była także wspomniana już Maria Kurnatowska. Szczególnym darem jej i jej męża, były znaczne fundusze udzielone generałowi Józefowi Dowborowi-Muśnickiemu. W liście przesyłanym do generała czytamy:

... składam na Jego ręce (Józefa Dowbora-Muśnickiego dop. Autorki) w imieniu moim i mej żony Marii z Mielżyńskich tu załączone 50 000 marek na cele powstającego w naszej dzielnicy Wojska Polskiego¹⁸.

Kobiety brały także udział w ukrywaniu i dostarczaniu zdobytej już broni oddziałom powstańczym. Stanisława Porankiewicz przekazywała powstańcom broń, otrzymaną od ich rannych kolegów, których opatrywała. W rozdawaniu broni miała udział Stanisława Łagierska (König), która jest pięknym przykładem kobiecej odwagi.

Zdobyty autobusem podczas boju, pojechałam z Wincentym Pitzem na front aby rozdać powstańcom, naboje do karabinów i ręczne granaty a jadąc z powrotem wieźliśmy rannych z frontu do Czarnkowa do szpitala¹⁹.

Dla obrony i działań na odcinku koło Łabiszyna ogromne znaczenie miało wsparcie, jakim było użyczenie przez panią na Łabiszynie i Lubostroniu, hr. Skórzewską, zaprzęgów, które umożliwiły szybkie przetrzucanie, nawet całych kompanii na zagrożone odcinki²⁰.

Kolejnym ważnym zadaniem, w które kobiety również się angażowały, było wyposażanie powstańców w mundury i polskie oznaki. Z chwilą wybuchu powstania jego uczestnicy nosili bowiem

pruskie mundury z biało-czerwoną kokardą, rozetką lub biało-czerwoną opaską. Owe kokardy, bezpłatnie rozdawane na ulicach po wybuchu powstania, były dziełem pań. Także przerabianie zniemawidzonych przez Polaków pruskich mundurów na mundury powstańcze, w znacznej mierze spoczywało w ich rękach. Usuwano z nich niemiecki barwny kołnierz, mankiety i naramienniki, zamiast nich przyszywano polskie oznaki. Wykonywaniem tych oznaczeń również zajmowały się zazwyczaj kobiety. Opaska biało-czerwona wyróżniała funkcyjnych powstańców, była też oznaką określonej organizacji. Opaski te szyła między innymi Stanisława Łagierska (König), która w 1919 roku zaczęła udzielać się społecznie i wstąpiła do „Sokoła”. W swych wspomnieniach napisała:

Pracowałam z Polakami, zajmując się szyciem opasek powstańczych i sztandarów z czerwonych wstęg i powłok pościelowych białych, ze względu że nie można było dostać materiału²¹.

Kobiety zajmowały się także praniem mundurów, zarówno tych zdobytych od Niemców, jak i używanych już przez powstańców²². Niektóre z części mundurów – rozetki i orły – wykonywano sposobem chałupniczym, w domach. Felicja Pietruszyńska w swych wspomnieniach zapisała:

Przypominam sobie też, że krótko po wybuchu powstania, szylałam razem z matką epolety dla oficerów i żołnierzy. W końcu lutego przybyło do Sobiałkowa dwóch Polaków – uciekinierów z więzienia w Rawiczu. Przygotowałam im u rodziców nocleg. Jednym ze zbiegów był mój kuzyn – Edmund Szymański. Ubrałam ich, od starszych ludzi otrzymałam

stare, ponemieckie mundury. Dałam je uciekinierom, którzy niedługo zasilili szeregi powstańców²³.

Mundury powstańcze, o różnym kroju, a także rogatywki zaczęli szyć również rzemieślnicy polscy, krawcy, angażując do tych prac – oczywiście – kobiety. Jedna z nich wspomina:

Zorganizowałyśmy szwalnię u p. Smierzchalski, dostarczono nam materiał i szyłyśmy rogatywki przecież nie mieli wszyscy mundurów, czym musieli się odróżniać...²⁴.

Kobiety spontanicznie szyły w swoich domach również flagi narodowe i wywieszały je z chwilą wybuchu powstania, manifestując w ten sposób swój patriotyzm i solidarność z walczącymi. Prócz flag dla zaprzyjaźnionych oddziałów powstańczych, szyły także sztandary.

Wśród fundatorek sztandarów dla różnych oddziałów znajdują się między innymi: Maria Skórzewska z Lubostronia, Janina Grabska z Bieganowa, a także takie organizacje jak Koło Polek z Ostrowa Wielkopolskiego, Ognisko dla Żołnierza w Poznaniu, Ognisko Koła Pań z Grudziądza i inne. Symbolika sztandarów nawiązywała do tradycji oręcza polskiego oraz polskich znaków wojennych. Były one także odzwierciedleniem lokalnego hufciarstwa i możliwości pań w tej dziedzinie.

Kobiety uczestniczące w Powstaniu – jak wynika z ich wspomnień – spełniały wiele różnych ról. Były sanitariuszkami i łączniczkami, pracowały w kuchniach i szpitalach polowych, zajmowały się aprowizacją i transportem. Podejmowały różne prace w zależności od bieżących potrzeb i od sytuacji wynikłych w trakcie

prowadzonych walk powstańczych. Stąd też, te same dziewczęta niejednokrotnie uczestniczyły w wielu różnych służbach. Imion wielu uczestniczek Powstania nie zapisano i pozostaną one dla nas już bezimiennie. Zachowajmy w pamięci ich patriotyzm, poświęcenie i bohaterstwo.

Przypisy:

1. Andrzej Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie. Między wsią a miastem*, Poznań 2001, s. 335.
2. [za:] Internet: Przemysław Kubacki, *Poznanianki w Powstaniu*, <http://www.tutej.pl>, 2007.01.13.
3. A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, Warszawa - Poznań 1983, s. 52.
4. Maria Wojdarska z Nogajów, *Mój udział w Powstaniu Wielkopolskim*, Biblioteka UAM, b. m. r., kopia maszynopisu, Rps nr 2806, k. 65-76.
5. Jan Majewski, Anna Maria Kielak, *Udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 roku* (w: *Filatelista Polski* nr 1/2, 2004/2005 s. 11).
6. Stanisława Łagierska König, *Wspomnienia sanitariuszki*, Kuźnica Czarnkowska 1968, Biblioteka UAM, mszps, s. 3, Rps nr 5471.
7. Jan Majewski, *Zaopatrzenie medyczo-sanitarne w powstaniu wielkopolskim i udział w nim farmaceutów*, Poznań 1998, s. 89.
8. NN krypt. „Aniela”, *Kiedy my żyjemy...* (dedykacja „Kobietom bohaterkom Powstania Wielkopolskiego”), Biblioteka UAM, b. m. 1968 r., mszps, s. 21, Rps nr 5488.
9. *Sprawozdanie Czerwonego Krzyża...*, op. cit.
10. NN krypt. „Aniela”, op. cit.
11. Helena Królik, *Moje wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego*, Poznań, 1968 r., Biblioteka UAM, rkps, s. 3 Rps nr 5547.
12. Bogumił Wojcieszak, *Wanda Niegolewska – społecznik i powstaniec* (w: *Wielkopolski Powstaniec* nr 3/1997, s. 12-13).
13. APP zesp. 1415 sygn. 502, Maria Hundt, *Ankieta dla weteranów powstania wielkopolskiego zamieszkałych na terenie województwa opolskiego Cz. 1.* (Ankieta, 1967, s. 64).
14. Kazimiera Ostrowska (krypt. „Kujawianka”) *Wspomnienia*. Warszawa 1968, Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygnatura 41640 II.
15. Tamże.
16. Wiadomości miejscowe i potoczne. Poznań dnia 14 listopada 1918, *Kurier Poznański* nr 263, 15 listopada 1918 (za:) Przemysław Matusik, *Poczta Poznańska 1918-1920. Trudne początki*. Poznań 1998, s. 20.
17. APP zesp. 1415, sygn. 357, Anna Kaźmierczakowa, *Relacja dotycząca udziału Aleksandry Bukowieckiej w Powstaniu Wielkopolskim*, s. 50-51.
18. *Wojskowe aspekty powstania wielkopolskiego. Wybór materiałów źródłowych*, Wyd. UAM, seria historyczna nr 124, Poznań, 1985, s. 190.
19. Stanisława Łagierska -König, op. cit.
20. *Szkice i fragmenty z powstania wielkopolskiego 1918-1919*, pod red. Zygmunta Wieliczki, Poznań 1933, s. 60.
21. Stanisława Łagierska – König, op. cit.
22. *Szkice i fragmenty...*, op. cit., s. 170.
23. APP zesp. 1415, sygn. 384, Felicja Pietruszyńska, *Wspomnienia*.
24. Helena Woziwodzka, *Moje przeżycia podczas Powstania Wielkopolskiego 1918-1919*, Poznań 1968 r., rkps, s. 8, Rps nr 5464.

Autorka jest magistrem historii, asystentką w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, członkiem TPPW.

Ks. Mateusz Zabłocki
– uczestnik Powstania Wielkopolskiego

Patrząc z perspektywy wielu lat, jakie upłynęły od chwili wybuchu Powstania Wielkopolskiego, zwycięskich zrywów narodowych (1806 i 1809 w Wielkopolsce, III Powstania Śląskiego w 1926 r.) nie można oprzeć się prawdzie historycznej, że znaczącą rolę odegrali w nich katolicycy duchowni.¹ Dzisiaj, w oparciu o literaturę przedmiotu i źródła drukowane, obiektywnie można ocenić ludzi oraz ich działania.

Powstanie Wielkopolskie, mimo że w początkowej fazie wydawać by się mogło nie było dostatecznie przygotowane, było ważnym ogniwem w łańcuchu polskich dążeń niepodległościowych. Miało wielkie znaczenie polityczne i moralne dla mieszkańców Śląska, Pomorza oraz Warmii. Jak podaje w swej pracy Franciszek Kącki, w oparciu o społeczeństwo Naczelna Rada Ludowa, jako legalna reprezentacja polityczna w Wielkopolsce, kładła przez swoje dyrektywy podwaliny pod przyszły ustrój państwa.²

Okrąg gnieźnieński działał prężnie dzięki zaangażowaniu lokalnych patriotów.³ Wybitną osobą był ks. Mateusz Zabłocki. Jeszcze na kilka miesięcy przed wybuchem powstania przyjął przysięgę od członków konspiracyjnej grupy wojkowej. Gdy dowiedział się o wybuchu

Powstania Wielkopolskiego, natychmiast postanowił włączyć się w nurt walki zbrojnej w charakterze kapelana. Swojemu proboszczowi pozostawił kartkę z tekstem: *Ojczyzna mnie woła, proszę o błogostawieństwo. Do widzenia.*⁴

Powstańczym szlakiem dotarł ks. Zabłocki aż na front północny. Dowodził nim wtedy generał K. Grudzielski. Pełniąc funkcję kapelana tych wojsk, brał udział w zwycięskiej bitwie pod Zdziechową. Powstańcy gnieźnieńscy zdobyli szkołę, rozbroili znajdujących się w niej Niemców, zdobyli baterię dział pod Mącznikami oraz zajęli stację kolejową w Łopianinie. Działania te wymagały odwagi i bojowego zacięcia. Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi, podjęto pertraktacje z Niemcami. W rozmowach tych uczestniczył też ks. Mateusz Zabłocki. Ustalono, że oddziały niemieckie zostaną wycofane za Noteć oraz zaprzestaną dalszych walk. Umowa ta została zerwana przez Niemców, a ks. Zabłocki został podstępnie pojmany i uprowadzony do Bydgoszczy. Został postawiony przed sądem polowym i skazany na karę śmierci.⁵ Do egzekucji jednak nie doszło. Ocalenie życia zawdzięcza ks. Zabłocki niemieckiemu pastorowi, który zaświadczył, że ten polski kapłan nigdy nie głosił nienawiści do Niemców ani nie

nawoływał do zachowań agresywnych wobec ludności niemieckiej⁶. Ks. Mateusz Zabłocki został - wraz z innym powstańcem - wymieniony na oficerów niemieckich wziętych do niewoli pod Zdziechową.⁷

Styczeń 1919 r. to czas ciężkich walk pod Szubinem. W miejscowości tej zgromadzone były liczne oddziały niemieckie, które miały bronić Bydgoszczy przed powstańcami. W walkach pod Szubinem ks. Zabłocki pełnił funkcję łącznika, wykonując polecenia dowództwa na najbardziej niebezpiecznych odcinkach. Po ciężkich zmaganiach miasto to zostało zdobyte przez siły powstańcze, zaś sam ks. Zabłocki po zakończeniu działań wojennych - już jako kapelan Odrodzonego Wojska Polskiego - otrzymał stopień majora, natomiast kardynał Dalbor mianował go dziekanem gnieźnieńskim. Natomiast 16 lutego 1919 r. na gnieźnieńskim rynku odebrał przysięgę od nowo utworzonej w mieście kompanii powstańczej. Za swój udział w Powstaniu Wielkopolskim oraz wojnie polsko-sowieckiej, ks. Mateusz Zabłocki otrzymał Krzyż *Virtuti Militari*, a także liczne odznaczenia: Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi.

Czas II Rzeczypospolitej to dla ks. Mateusza Zabłockiego okres posługi duszpasterskiej. Jako wielki patriota nigdy nie pozostał obojętny na losy ojczyzny. W 1928 r. został wybrany z ramienia Stronnictwa Narodowego do Sejmu, natomiast w latach trzydziestych, wraz z grupą duchownych, kupców i przemysłowców, uczestniczył w przygotowaniu odezwy wyborczej Obozu Narodowego Niezależności Obywatelskiej i Pracy Go-

spodarczej, będącego w opozycji do sanacji.

Początek II wojny światowej to dla ks. Zabłockiego okres wielkiej próby. Pragnął nadal służyć Ojczyźnie, walcząc za nią, jednak ówczesne władze wojskowe w Poznaniu odmówiły mu przyjęcia w szeregi wojskowych.

Mieszkańcy Gniezna poznali ks. Zabłockiego jako dobrego organizatora i społecznika. Kiedy spadły pierwsze bomby na miasto, ludność wraz z ówczesnymi władzami cywilnymi i wojskowymi zaczęła je w panice opuszczać. Dla pozostałej w mieście ludności ks. Zabłocki stał się organizatorem normalnego życia. Zorganizował tymczasowy zarząd i stanął na jego czele. W działaniach tych wspomagał księdza były powstaniec J. Bilski. Aby zapewnić namiastkę normalności, polecił emitować zastępcze bony pieniężne. Na wypadek wybuchu walk w mieście, utworzył izbę chorych oraz sieć punktów Polskiego Czerwonego Krzyża. Stworzył oddziały Straży Obywatelskiej, w ich skład weszły osoby z kartami mobilizacyjnymi, które nie zdołały dotrzeć do swoich jednostek wojskowych. To powstałe wojsko miało za zadanie bronić ludność cywilną przed ewentualnymi napadami dywersantów. W rzeczywistości wzięło udział w walkach z regularnym wojskiem niemieckim w okolicy Kłecka i Żydowa.⁸ Ks. Czesław Pest, napisał w swoim artykule dotyczącym życia i działalności ks. Zabłockiego, że w posiadaniu parafii jest kserokopia dokumentu zawierającego mianowicie ks. Zabłockiego na tymczasowego prezydenta Gniezna. Jego treść była następująca: *Poświadczają się, że ks. dziekan Mateusz Zabłocki został miano-*

wany przez Straż Obywatelską miasta Gniezna przewodniczącym Straży, czyli tymczasowym prezydentem Gniezna. Jako taki udaje się do Poznania celem pertraktacji.

Zdając sobie sprawę z bardzo trudnej sytuacji, ks. Zabłocki zaproponował 10 września kapitulację miasta. W niedzielę 10 września 1939 r., ok. godz. 15.00, samochodem z białą flagą udał się w kierunku Wrześni, gdzie mieścił się sztab wojsk niemieckich. W okolicy Żydowa jego samochód został ostrzelany i obrzucony granatami. Ks. Zabłocki został ranny odłamkiem granatu. Dotarłszy do Wrześni zameldował Niemcom o kapitulacji Gniezna. Wieczorem informację tę przekazał mieszkańcom Gniezna. Następnego dnia o godz. 10.00 oddziały niemieckie zajęły miasto. Po przekazaniu informacji o kapitulacji, ks. Zabłocki udał się do szpitala.

Wraz z wkroczeniem Niemców do Gniezna, pracę w szpitalu rozpoczął niemiecki lekarz dr Andersch. Był on życzliwie ustosunkowany do ks. Zabłockiego, jednak księdzem bardzo szybko zainteresowało się gestapo, przestuchując go brutalnie. Dr Andersch starał się zatrzymać ks. Zabłockiego w szpitalu pod pozorem złego stanu zdrowia. W szpitalu ksiądz był otoczony życzliwą opieką ze strony sióstr zakonnych, a także mieszkańców Gniezna.

12 października 1939 roku, późnym wieczorem, gestapo wtargnęło do szpitala. Pod nieobecność lekarzy zdjęto ks. Zabłockiego z wyciągu i przewieziono do więzienia w Inowrocławiu.⁹

Inowrocławski *Sondergericht* wydał na ks. Mateusza Zabłockiego wyrok skazujący go na śmierć. Sentencja wyroku

brzmiała:... *Dziekan i proboszcz miejski Tadeusz (powinno być Mateusz) Zabłocki z Gniezna wyrokiem prawomocnego Polowego Sądu Wojennego z Hohensalza (Inowrocław) z dnia 12 października 1939r. za podburzanie do dywersji skazany został na śmierć. Wyrok został dziś wykonany...*

Egzekucja ks. Zabłockiego została obwieszczona mieszkańcom Gniezna na plakatach rozwieszonych w mieście. Najprawdopodobniej ks. Zabłocki został rozstrzelany 14 października 1939 roku na dziedzińcu więzienia. Wraz z nim zginęli inni członkowie Straży Obywatelskiej z Kiszkowa i Myszek, m. in.: W. Dudziński, A. Woźniak, J. Cytlak, F. Dahke, St. Poteszek, J. Drzewiecki i W. Goździejewski. Wszystkich pochowano w zbiorowej mogile na podwórzu więzienia. Ciało ks. Zabłockiego spoczywało w Inowrocławiu do końca okupacji. Dopiero w październiku 1945 roku ekshumowano zwłoki pomordowanych, w tym ks. Zabłockiego. Na rynku inowrocławskim urządzono uroczystości pogrzebowe. Szczątki ks. Zabłockiego zostały przewiezione do Gniezna i 24 października 1945 roku złożone w kaplicy przy ul. Witkowskiej, następnie kondukt pogrzebowy ruszył do kościoła Św. Trójcy. Nabożeństwo żałobne odprawiono następnego dnia o godz. 9.00. Pogrzeb odbył się o godz. 15.30 na cmentarzu.¹⁰

Ks. Mateusz Zabłocki to przykład aktywnego kapłana, który pełniąc rozmaite funkcje społeczne, dobrowolnie na siebie nałożone, nie zaniedbywał swojej posługi duszpasterskiej. W dużej mierze jego postawa i poświęcenie kształtowały, zwłaszcza w świadomości młodego człowieka, wzorzec Polaka – patrioty, służą-

cego Bogu i Ojczyźnie. Dla powstańców wielkopolskich kapłan był wzorem cnót patriotycznych i obywatelskich. Postawa ks. Mateusza Zabłockiego jest do dnia dzisiejszego wzorem godnym najwyższego szacunku i naśladownictwa. Ks. Mateusz Zabłocki jest patronem Szkoły Podstawowej nr 2 w Gnieźnie.

Przypisy

1. Na temat udziału duchowieństwa katolickiego posiadamy w literaturze przedmiotu krótki szkic F. Kąckiego, *Udział duchowieństwa katolickiego w Powstaniu Wlkp. 1918-1919* [w:] *Novum* 1972/12, numer monograficzny. Natomiast stronę organizacyjną służby duszpasterskiej ukazała J. Basińska, *Organizacja duszpasterstwa wojskowego w oddziałach powstańczych i w Armii Wlkp.* [w:] *Powstania Wielkopolskie XVII – XX w.* Pod redakcją B. Polaka, Koszalin 1990 str. 14

2. F. Kącki, *Udział.....* op. cit., s. 33
3. Mieczysława Bielawskiego, Mariana Pul-kowskiego, Stanisława Kubskiego.
4. ks. Czesław Pest, *Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej* 10/99.
5. *Kierunki* nr 15/1990.
6. *Przewodnik Katolicki* nr 40/1979.
7. *Żołnierz Polski* nr 37-39/1990.
8. B. Polak, *Dowódcy Powstania Wielkopolskiego i wojska polskiego 1918-1919*. T. 1 – Dowódcy Powstania Wlkp. 1918-1939, Koszalin 1989, s. 100-10.
9. *Przewodnik Katolicki* nr 36/1988.
10. B. Polak, *Ludność cywilna...* s. 370. Tenże, *Zbrodnie hitlerowskie popełnione na obrońcach Ziemi Gnieźnieńskiej*, w: *Ludność cywilna Kłocka*, Kłocko 1976, s. 86.

Autorka jest nauczycielem historii, dyrektorem Gimnazjum nr 20 w Poznaniu, członkiem TPPW

„Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański” o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919

Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie wizerunku Powstania Wielkopolskiego stworzonego przez dwie największe lokalne gazety „Kurier Poznański” oraz „Dziennik Poznański”. Artykuł powstał w oparciu o szeroko zakrojone badania źródłowe. Szczegółowa dokumentacja źródłowa – tu pominięta ze względu na rygorystyczne i charakterystyczne – jest do wglądu w redakcji „Wielkopolskiego Powstańca” oraz dostępna w archiwum Autorki.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej został powołany 14 listopada 1918 roku przez członków polskich kół poselskich w Rzeszy oraz Wydział Wykonawczy Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Jego powstanie skomentowano w „Kurierze Poznańskim” w następujący sposób: *To co dotychczas było poufnym, musiało się ujawnić, nie chcąc, by społeczeństwo nasze poszło na manowce pod wpływem tworzących się Rad Żołnierskich lub innych. Głównym celem ujawnienia się polskiej tajnej organizacji była potrzeba zorganizowania władzy polskiej na terenie Wielkopolski.*

Pierwszym politycznym sukcesem Komisariatu było uznanie go przez Radę

Robotników i Żołnierzy za reprezentanta polskich interesów oraz włączenie w jej skład czterech Polaków. Kilka dni po ogłoszeniu powołania Komisariatu wysłano do kanclerza Niemiec memoriał z informacją o działalności Komisariatu oraz o niemieckich prowokacjach. Starano się wyjaśnić w nim, że działalność polityczna polskiego społeczeństwa nie jest wymierzona przeciw Rzeszy.

Pierwszych 80 członków NRL wybrano 5 grudnia 1918 roku na Sejmie Dzielnicowym. Liczba członków NRL została podzielona pomiędzy Polaków zamieszkujących dzielnice: poznańską, Prusy Zachodnie, Prusy Wschodnie, Śląsk oraz lewo – i prawobrzeżną Łabę. Wybór przedstawicieli NRL, jak podkreślały środowiska endecko-chadeckie w „Kurierze Poznańskim”, miał olbrzymie znaczenie, gdyż ich zdaniem władza, która (...) z *zaufania powszechnego powstanie, może liczyć na bezwzględny posłuch ze strony całego ogółu polskiego*”. Poznańskim politykom zależało na tym, aby NRL została uznana za reprezentanta polskich interesów. Dlatego też na każdym kroku podkreślano, że została ona wybrana dobrowolnie, przez świadome jej roli Polki i Polaków z zaboru pruskiego i nie uzurpuje sama sobie władzy, gdyż dostała ją od wyborców.

6 grudnia 1918 roku na pierwszym posiedzeniu NRL wybrano nowy skład Komisariatu oraz powołano Zarząd, w którego skład weszli: jako – przewodniczący Bolesław Krysiewicz, zastępcy – księża Antoni Wolszlagier i Paweł Pośpiech oraz jako sekretarze – Karol Rzepecki i Czesław Meissner. W skład nowo powołanego Komisariatu weszli: ksiądz Stanisław Adamski, Wojciech Korfanty, Adam Poszwiński, Władysław Seyda, Józef Rymer oraz Stefan Łaszewski. Komisariat mógł funkcjonować tylko w ramach uchwał NRL i Sejmu, które wyznaczały mu cele i kierunki polityki.

„Kurier Poznański” popierał stanowisko przedstawicieli władzy wykonawczej NRL w sprawie nieorganizowania walki zbrojnej z Niemcami. Uważano, że w zaistniałej sytuacji prowadzenie jakichkolwiek działań jest niemożliwe z braku wojska, które mogłoby stawić czoła dobrze przygotowanej armii niemieckiej. W „Kurierze” śmiało pisano, że jeśli Niemcy nie będą dopuszczać do głosu nacjonalistów, to wszystko da się rozwiązać na drodze dyplomatycznej, za pośrednictwem Ententy, gdyż:

(...) w żadnym Polaku nie powstaje myśl gwałtownego oderwania się lub wydzielenia z dotychczasowych granic Rzeszy niemieckiej, w żadnym Polaku nie powstaje myśl jakiegokolwiek odwetu wobec ludności niemieckiej. Naród polski chce w zgodzie i przyjaźni żyć z narodem niemieckim (...).

Zarówno „Kurier Poznański”, jak i „Dziennik Poznański” ukazują NRL jako organ na drodze dyplomatycznej walczący o prawa swoich wyborców. Przede wszystkim podkreślano jej pokojową działalność, która miała pokazać pań-

stwom zwycięskim, że w Poznaniu sytuacja jest pod kontrolą i że dzięki temu nie dojdzie do rozlewu krwi i stosowania polityki faktów dokonanych.

Od momentu wybuchu rewolucji w Niemczech poznańskie środowiska polityczne przyjęły postawę wyczekującą i pełną nadziei na to, że jak minie okres chaosu w Berlinie, będzie można porozumieć się i zawrzeć odpowiednie umowy, które pozwolą na rozwiązanie tymczasowej sytuacji w Wielkopolsce, do czasu werdyktu kongresu państw koalicyjnych.

Na terenie Wielkopolski utworzono liczne podkomisariaty oraz rady ludowe, które działały z ramienia Komisariatu. NRL miała też plany rozciągnięcia swoich wpływów poza Wielkopolskę i przejęcia władzy w pozostałych częściach zaboru pruskiego. Okazały się jednak one nierealne, gdyż poza Wielkim Księstwem Poznańskim środowiska polskie nie były tak duże i aktywne.

W artykułach ukazujących się w łamach „Kuriera Poznańskiego”, jako największego wroga Komisariatu NRL przedstawiano raczej nie Niemców, a socjalistyczny rząd w Warszawie, któremu środowiska endeckie zarzucały dorwanie się: *(...) do władzy bez właściwej ku temu legitymacji ze strony całości społeczeństwa, (...)*. Obie gazety zgodnie oskarżały Józefa Piłsudskiego o pominięcie przy tworzeniu rządu stronnictw endeckich, chadeckich oraz konserwatywnych, co ich zdaniem spowodowało proces jednoczenia Polaków i odbudowy kraju.

Początkowo działalność Naczelnej Rady Ludowej, związana z powstaniem, ograniczała się do wysyłania telegramów do Telegraficznego Biura Wolfa z infor-

macjami o przebiegu zajść w stolicy Wielkopolski i wyznaczeniu na jego dowódcę majora Stanisława Taczaka.

Jak podaje „Dziennik Poznański”, na plenarnym posiedzeniu NRL 3 stycznia 1919 roku zapadła decyzja o przejściu w prowincji władzy urzędowej w zakresie administracyjnym i wojskowym. Przy obejmowaniu władzy NRL powoływała się na przelaną krew polskiego żołnierza i społeczne zaufanie, jakim ją obdarzono. Ważnym, jeśli nie najważniejszym, czynnikiem ogłoszenia NRL włodarzem, było fiasko pertraktacji z Niemcami. W „Kurierze Poznańskim” napisano, że: (...) *przeto jest naturalnem, że Naczelna Rada Ludowa jako reprezentacja polska, stanąć musiała na stanowisku, iż jej władza w kraju należy.*

NRL po objęciu władzy postanowiła nie podejmować drastycznych decyzji. Nadal utrzymywano kontakty z Niemcami, gdyż uważano, że po uporaniu się z rewolucją znajdą się Niemcy, którzy będą chcieli rozwiązać konflikt z Polakami. W „Kurierze” pisano, że zaborcy muszą w końcu zrozumieć, iż ich rządy się skończyły i uznać NRL za przedstawicielkę ludności polskiej z terenów zagarniętych przez Prusy w końcu XVIII wieku. NRL głosiła, że nie chce wojny, a za główny cel obrała sobie utrzymanie pokoju, gdyż (...) *zadaniem polityki odpowiedzialnej jest nie pozwolić się unieść fali żywiołowej, lecz nad nią zapanować, bo gdyby pójść za odruchem uczuć szerokich mas, wojna byłaby nieunikniona.*

W początkach stycznia 1919 roku agitacja prasy poznańskiej na rzecz polskich władz w Poznaniu przybrała ostrą formę. Krytykowano wszelkie próby niesubordy-

nacji wobec NRL, które uznano za zbrodnię narodową.

W okresie stycznia i lutego 1919 roku NRL udało się osiągnąć wiele sukcesów. Zaczęto powolny proces przekształcania gospodarki wojennej w pokojową. Kontrolę poddano wszystkie gałęzie gospodarki. Urząd Handlu Zagranicznego kontrolował import i eksport surowców. Podjęto próbę modernizacji zacofanego technicznie - przez okres wojny - rolnictwa. Na łamach prasy wzywano do rejestrowania w Głównym Urzędzie Żywnościowym nadwyżek żywności, nasion i sadzonek roślin uprawnych, zbóż oraz nawozów. Starano się, aby dzięki przydziałom pomóc wszystkim chłopom w odbudowie i organizacji zniszczonych wojną gospodarstw. Interwencjonizm NRL doprowadził do zakazu sprzedaży produktów pierwszej potrzeby na wolnym rynku. W styczniu 1919 roku coraz trudniej było o zaopatrzenie ludności w podstawowe produkty spożywcze, brakowało mleka, sera, chleba i ziemniaków. Zaczęło przybywać paskarzy, sprzedających swoje towary po zawyżonych cenach. W „Kurierze” ukazał się artykuł, a w sumie bardziej apel, skierowany do władz i wszystkich producentów o walkę z lichwiarstwem.

Dla rozwoju gospodarczego i tworzonej armii potrzebowano nie tylko produktów na wymianę za inne towary, ale również gotówki, którą pozyskiwano z pobierania dotychczasowych i wprowadzania nowych podatków. Starano się również pozyskać fundusze z pożyczki państwowej, jednak zubożałe społeczeństwo nie wykazało tym zainteresowania, co z kolei wywołało w prasie serię artykułów pełnych rozczarowania brakiem pomocy ze strony władzy polskiej.

Przełomowym momentem w dziejach Powstania Wielkopolskiego było powołanie - 3 stycznia 1919 roku - Dowództwa Głównego w Poznaniu, z głównodowodzącym mjr. St. Taczakiem. Do tej pory oddziałami powstańczymi kierował konspiracyjny sztab Palucha. Od 28 grudnia 1918 roku w Poznaniu działała Komenda miasta Poznań, posiadająca zwierzchność nad Strażą Ludową oraz Służbą Straży i Bezpieczeństwa. W połowie stycznia 1919 roku podzielono Wielkopolskę na 9 okręgów wojskowych i utworzono cztery fronty: północny, zachodni, północno-zachodni oraz południowy. W prasie pojawiły się liczne odezwy wzywające do zgłaszania się do nowo utworzonej armii, skierowane zarówno do weteranów armii pruskiej, jak i do tych, którzy jeszcze nie służyli w wojsku, a osiągnęli wiek poborowy. Oto przykładowy fragment jednego z wezwań: *Nie żałuj swoich sił, nie żałuj młodej krwi, nie zakładaj rąk, nie wygrzewaj się w domu, bo na gmachu twojej ojczyzny dach się pali!* W innej odezwie pisano o niemieckiej hydrze, która: (...) *wciąż wyciąga swe krwiożercze ramiona do zniszczenia naszych (...) miasteczek.* Odwołując się do ważnych dla Poznaniaków symboli ojczyzny i domu, które są zagrożone, starano się przekonywać o ważności sprawy, jaką jest armia. Z wielką radością i dumą prasa poznańska pisała o przysiędze wojsk wielkopolskich, która miała miejsce 26 stycznia 1919 roku na Placu Wilhelmowskim. To wydarzenie było traktowane jako uwieńczenie procesu odradzania się regularnej armii, której nie było od czasów zaborów.

„Dziennik” pisał o nowym głównodowodzącym powstaniem, generale Do-

wbor-Muśnickim jako człowieku, który lubił pojawiać się w różnych miejscach niespodziewanie, ku zaskoczeniu wielu ludzi. Podobnie też bez zapowiedzi przybył na obchody rocznicy śmierci Jana Kilińskiego, podczas których wygłosił płomienne przemówienie. Według „Dziennika” generał obdarzony był poważaniem, szacunkiem i miłością, zarówno przez żołnierzy, jak i ludność cywilną. „Kurier” wypowiadał się w podobnych tonach o generale, w którym widział: *wodza (...) tak gorąco sobie życzonego (...)* oraz jednego z najlepszych dowódców polskich i wielkiego patriotę. W prasie nie pojawiały się natomiast żadne artykuły na temat majora Taczaka.

W połowie stycznia 1919 roku „Dziennik” publikuje rezolucje z wieców we Wrześni i Strzałkowie, wyrażające negatywny stosunek do władzy polskiej. W obu miastach postanowienia brzmiały bardzo podobnie. Podczas manifestacji głoszono, że NRL nie spisała się jako przedstawicielka polskich interesów, gdyż dążyła do kompromisu z Niemcami, a przeciwna była rządowi warszawskiemu i utrudniała konsolidację kraju. Domagano się podporządkowania wojsk wielkopolskich Piłsudskiemu, zaangażowania w sprawy ogólnopolskie, a nie tylko regionalne oraz włączenia się w prace rządu socjalistycznego. Gazeta tego nie komentowała. Dopiero kilka dni później podano informację, że w tych samych miejscowościach odbyły się wiece, odwołujące rezolucje tych wcześniejszych i wyrażające swoje uznanie dla NRL. Duże zainteresowanie tą sprawą wykazuje natomiast „Kurier”, w którym pisano krytycznie o tych, którzy odważyli się publicznie wyrazić niezadowolnienie

z polskiej władzy. O bunt oskarżano młodą inteligencję, której brakowało: (...) *rzetelnego obywatelskiego wyrobienia* (...). Sprzeciwiano się głoszeniu nieprawdy na temat NRL, która jakoby z powodu niechęci do Piłsudskiego nie uczestniczyła w procesach jednoczenia kraju. Gazeta tłumaczyła, że do połączenia Wielkopolski z Polską może dojść dopiero po werdykcie kongresu pokojowego. W „Kurierze” wzywano wszystkich do walki z anarchią, prowadzącą do zniszczenia nadzwyczajnej spójności narodowej, którą Wielkopolanie zawsze imponowali wrogom. 19 sierpnia 1919 roku Naczelna Rada Ludowa oficjalnie została podporządkowana rządowi warszawskiemu.

Przygotowania do powstania

W październiku 1918 roku poznańscy politycy nawiązali współpracę z Radą Regencyjną w celu utworzenia rządu wspólnego dla wszystkich trzech zaborów. Prowadzono też rozmowy dotyczące przejęcia władzy w Prowincji Poznańskiej i przygotowania zbrojnego wystąpienia, które miałyby wywrzeć nacisk na konferencję pokojową. W Sztabie Generalnym Wojska Polskiego przy Radzie Regencyjnej powołano referat, mający zajmować się sprawami wojskowymi zaboru pruskiego. W ramach wspólnego porozumienia między Poznaniem a Warszawą prowadzono między innymi akcję „Celestyn”, podczas której rekrutowano dezertersów z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, którzy zgodnie z przypuszczeniami, mieli być główną siłą ewentualnego zbrojnego rozwiązania sprawy przynależności Wielkopolski. Dalsza współpraca została przerwana przez przybycie do Warszawy Józefa Piłsudskiego,

który był przeciwny angażowaniu się w konflikt zbrojny z Rzeszą, gdyż mogło to grozić wybuchem wojny.

W prasie poznańskiej, a szczególnie w „Kurierze”, po 11 listopada 1918 roku pojawiły się pierwsze komentarze pełne żalu, że oczekiwana od ponad 100 lat chwila upadku Niemiec nie została potwierdzona w rozejmie. Pisano, iż Niemców zmuszono tylko do opuszczenia ziem polskich zajętych w czasie wojny. Nie doszło do bezwarunkowej kapitulacji i w treści układu ani razu nie wspomniano o Polsce. Główną przyczyną takiego obrotu spraw były odmienne koncepcje powojennego ładu. Państwa koalicyjne spierały się między sobą o losy Niemiec. Francja chciała, aby zostały one tak osłabione, by już nigdy nie były w stanie jej zagrozić. Natomiast Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zaczęły się zastanawiać, czy nie wykorzystać stacjonujących na wschodzie Europy wojsk niemieckich do obrony przed „czerwoną rewolucją”, która zaczęła wykraczać poza granice Rosji. Wobec zaistniałej sytuacji, środowiska endeckie, chadeckie oraz konserwatywne w Poznaniu przeszły do aktywnej działalności politycznej, aby ukazać przynależność ziem zaboru pruskiego do Polski.

Na obszarach zamieszkiwanych przez ludność polską powstawały w konspiracji różne organizacje militarne, skupiające przede wszystkim młodzież, którą starano się w ten sposób wychować w duchu narodowym. Nie przetrwało zbyt wiele informacji na temat działalności tych związków, gdyż ograniczano się do sporządzania znikomej ilości dokumentacji w obawie przed jej przejęciem przez Niemców. Grupy o charakterze militar-

nym organizowały treningi i obozy wojskowe, podczas których uczono obycia z bronią i rygoru wojskowego. Do najbardziej znanych organizacji należeli skauci, liczący jak przypuszcza Antoni Czubiński, ponad 2320 członkiń i członków. Poza nimi działały też nie zrzeszone grupy militarne, tzw. partyzantka, do których chętnie przystępowali dezercerzy z wojska niemieckiego. Dopiero w lutym 1918 roku, w Poznaniu powołano pierwszych członków zakonspirowanej Polskiej Organizacji Wojskowej, która swoje tradycje czerpała z legionów Piłsudskiego. Jako główny cel POW stawiała sobie walkę zbrojną przeciw Rzeszy i Austro-Węgrom. W celu zdobycia broni i amunicji potrzebnej do walki zbrojnej przeciw zaborcy napadano na żołnierzy niemieckich, co wywołało wśród nich panikę. Peowiacy planowali powstanie. Nie ma jednak konkretnych dowodów, aby miały miejsce jakiekolwiek przygotowania na tak dużą skalę. Są to raczej domniemania pamiętnikarzy, co podkreślał Antoni Czubiński.

W nowo powołanym Komisariacie NRL, ze względów politycznych nie utworzono wydziału do spraw wojskowych, gdyż nie chciano w żaden sposób drażnić Berlina i Ententy. Stworzony został tylko Wydział Bezpieczeństwa mający pilnować porządku w dzielnicy. Mimo braku oficjalnego przyzwolenia, część działaczy zlikwidowanego Wydziału Wojskowego KO powołała Tajny Sztab Wojskowy, zwany też grupą Palucha, od nazwiska jego organizatora, który zajmował się organizowaniem zakonspirowanych sił zbrojnych, POW, skautów oraz Straży Ludowej. Ignacy Matuszewski, w grudniu 1918 roku, w raporcie do

Sztabu Generalnego Wojska Polskiego informuje o powstaniu Komendy Wojsk na Zabór Pruski, na kanwie istniejącego już Tajnego Sztabu Wojskowego. Pisał też, że (...) *politycznie Komenda Wojskowa zależy od NRL (...)*. W rozmowach między KW a SGWP ustalono szczegółowe zasady współpracy.

Pod koniec listopada 1918 roku Wydział Rady Robotniczej i Żołnierzy wydał odezwę o utworzeniu Służby Straży i Bezpieczeństwa, do udziału w której wzywano Polaków i Niemców urodzonych na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Idea Służby Straży i Bezpieczeństwa pochodziła od ministra wojny, generała von Scheucha. Organizacja miała skupić zdemobilizowanych żołnierzy, dla zapewnienia lepszego porządku i dyscypliny. Oddziały te miały zagwarantowane przez państwo niemieckie aprowizację, wyposażenie, kwaterunek oraz żołd. Była to niepowtarzalna okazja, by zalegalizować konspiracyjne oddziały POW. Tam gdzie organizacją SSiB zajmowali się Niemcy, nie było mowy o wspólnej służbie z Polakami, dlatego też w niektórych miejscowościach żołnierze narodowości polskiej zakładali małe oddziały, wzorujące się na skautach, POW czy *Sokole*, które zmuszone były do działania w konspiracji. Nie przestrzegając zasad parytetu, również Polacy starali się tworzyć oddziały w całości polskie.

Okres od połowy listopada 1918 r. do Świąt Bożego Narodzenia był napięty. W prasie niemieckiej, jak informowały „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański”, pojawiały się artykuły zawierające informacje o tym, że tereny Wielkopolski, czy też samego Poznania i Górnego

Śląska zajmują polskie oddziały legionistów. Wśród Niemców informacje takie siały zamęt, panikę i przyczyniały się do wzrostu poparcia dla Heimatschutzu. Dochodziło również do takich paradoksów, że gazety ogłaszały przejęcie władzy w Poznaniu przez Polaków, a nawet przez samego Józefa Piłsudskiego. NRL starała się w telegramach do kanclerza Friedricha Eberta te pogłoski prostować, zapewniając go, że nic podobnego nie miało miejsca i łagodząc konflikt z Berlinem.

Z początkiem grudnia 1918 roku, jak podawały „Posener Zeitung” oraz „Posener Tageblatt”, do Gdańska miała przybyć osławiona w bojach 70. tysięczna armia generała Józefa Hallera, której celem miało być zajęcie Prowincji Poznańskiej i Śląskiej. Na łamach „Dziennika” i „Kuriera” pojawiały się oficjalne wypowiedzi Rady Robotników i Żołnierzy oraz NRL i RL w Poznaniu, wyjaśniające, że to wszystko nieprawda. Propaganda prasowa w Niemczech według obu dzienników - uprawiana była przez Żydów i hakatystów, którzy mieli jeden cel - mianowicie wywołać panikę i zyskać poparcie dla organizowanych oddziałów Heimatschutzu, które miały zwalczać polskość i tym samym dążenia do odłączenia Prowincji Poznańskiej od Rzeszy. Podobnie i polskie dzienniki uległy pokusie walki propagandowej i informowały, że z Berlina wysyłano wojska niemieckie w celu wprowadzenia porządku w prowincji. Wobec zamieszana i dezinformacji dochodziło do napięć na linii Poznań - Berlin.

W prowincji rosło napięcie między Polakami i Niemcami. Jedni i drudzy organizowali prowokacyjne manifestacje

i demonstracje. W skrajnych wypadkach dochodziło do bójek i rozlewu krwi. W połowie grudnia 1918 roku, w „Kurierze Poznańskim” nie pominięto sprawy strajków dzieci poznańskich, które niszczyły i wyrzucały niemieckie książki, domagając się prowadzenia zajęć po polsku. Ich żądania nie były bezpodstawne, gdyż pozwolenie na lekcje w języku ojczystym wydał odpowiedni minister. Jednak prezes rejencji zezwolił tylko na naukę czytania i pisania w języku polskim w klasach średnich i wyższych, tłumacząc się brakiem odpowiedniej ilości nauczycieli mówiących po polsku. Do pacyfikowania buntów dzieci wzywano wojsko, co tylko zaostrzało atmosferę w mieście. Wobec zaistniałej sytuacji, niemiecka administracja - 18 grudnia 1918 roku - nakazała, w obawie przed rozszerzeniem się akcji na wszystkie placówki oświatowe, zamknięcie wszystkich szkół ludowych oraz żeńskich w Poznaniu. O strajki dzieci Niemcy oskarżali polskich księży, m. in. znanego poznańskiego duszpasterza ks. K. Malińskiego. „Dziennik Poznański” nie wspominał nic o walce uczniów o język ojczysty, natomiast przestrzegał przed usuwaniem w całości języka niemieckiego ze szkół, gdyż mógł być on jeszcze w przyszłości potrzebny.

W literaturze przedmiotu badań prowadzone są spory o to, czy Powstanie Wielkopolskie było spontanicznym zrywem społeczeństwa. W prasie poznańskiej natomiast pisano, że zajęcia w Poznaniu nie były planowane, a to że miały miejsce było protestem przeciwko zbrodniczej polityce Berlina, hakatystom oraz przysyłanym do Wielkopolski niemieckim wojskom.

Przyjazd Ignacego Padarewskiego do Poznania

Na łamach „Kuriera Poznańskiego” oraz „Dziennika Poznańskiego” poświęcono wiele miejsca na opisanie wydarzeń związanych z tak zwaną ważną dla polskiej historii osobistością, jaką był Ignacy Paderewski. Pierwsza wiadomość o jego przyjeździe do Poznania ukazała się w „Kurierze Poznańskim” 22 grudnia 1918 roku, mimo iż nie podano dokładnego terminu przyjazdu. Od tego momentu pojawiają się artykuły gloryfikujące tę postać, czyniące z niej jedyne i słusznego reprezentanta spraw wielkopolskich.

Na podstawie artykułów prasowych można szczegółowo odtworzyć poszczególne etapy podróży Paderewskiego – pobyt w Gdańsku, wymuszony postój w Rogoźnie, preludium powitań w Obornikach, kulminacyjny moment w Poznaniu, aż po kres podróży w Warszawie. Najwięcej uwagi – oczywiście – poświęcono wydarzeniom związanym z pobytami w stolicy Wielkopolski, ukazując przy okazji, że tutaj został przyjęty w sposób najbardziej godny.

25 grudnia 1918 roku Ignacy Paderewski opuścił Kopenhagę na pokładzie angielskiego okrętu torpedowego „Concord”. Z nowego portu gdańskiego udał się pociągiem do centrum miasta, gdzie na dworcu został uroczystie przywitany przez Wojciecha Korfantego – członka Naczelnej Rady Ludowej, Stefana Łaszewskiego – przedstawiciela NRL na Prusy Królewskie, Jana Wybickiego – przedstawiciela miejscowej Rady Ludowej oraz licznie zebranych członków polskich towarzystw. Po powitaniu przewieziono gości do hotelu „Danziger Hof” na

śniadanie, po którym odbyły się liczne spotkania. Po części oficjalnej Paderewski udał się na rozmowy z Wojciechem Korfantym i Stefanem Łaszewskim. Dzień zakończył się kolacją oraz występem słynnej śpiewaczki operowej Czarlińskiej, która wykonała jeden z utworów wielkiego kompozytora, po którym wzruszony Paderewski sam usiadł do fortepianu.

Z Gdańska pociąg z delegacją miał pojechać prosto do Warszawy, gdyż tam miało dojść do rozmów Ignacego Paderewskiego z Józefem Piłsudskim w sprawie porozumienia z Romanem Dmowskim. Nawiązanie współpracy między zwaśnionymi stronami miało doprowadzić do utworzenia wspólnego rządu, który – składając się z przedstawicieli najważniejszych stronnictw politycznych w Polsce – mógłby reprezentować kraj na planowanej konferencji pokojowej. Rząd niemiecki zgodził się, aby Paderewski przejechał przez terytorium Niemiec – z Gdańska do Warszawy – bez zatrzymywania się gdziekolwiek po drodze, a szczególnie w Poznaniu, gdyż obawiano się zamieszek. Mimo to Wojciech Korfanty zaprosił Paderewskiego do stolicy Wielkopolski.

Wieść o przyjeździe Ignacego Paderewskiego do Gdańska rozbiegła się po Poznaniu już 25 grudnia 1918 roku. Również tego samego dnia w obu dziennikach pojawiło się ogłoszenie, że najprawdopodobniej odwiedzi on Poznań jeszcze podczas świąt, a o wszelkich szczegółach jego pobytu można będzie się dowiedzieć w siedzibie NRL lub z plakatów. Wszystkich Polaków opanowała wielka euforia i radość, gdyż liczone na dobre wieści dotyczące losów

Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Jeszcze tego samego dnia, w godzinach popołudniowych, NRL wywiesiła obwieszczenia, że Paderewski przybędzie do Poznania w drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia. Miasto zaczęło wrzeć, wszędzie rozwieszono flagi polskie i koalicji, w oknach wystawiono emblematy, sztandary i różne obrazki patriotyczne. Po ulicach spacerowały tłumy radosnych ludzi, którzy nie mogli doczekać się tego ważnego dla nich momentu. Przygotowania do wizyty i wszelkie dekoracje patriotyczne, jak podają zgodnie oba dzienniki, zaczęły coraz bardziej drażnić Niemców. Najpiękniej przystrojone – według „Kurierera” – były dwie dzielnice: Piekary i Chwaliszewo oraz przebiegająca między nimi ulica św. Marcin.

W artykule *Paderewski w Poznaniu* napisano, że mistrz wyjechał z Gdańska przez Piłę w kierunku Poznania specjalnie podstawionym przez rząd niemiecki pociągiem. Pożegnanie na dworcu było bardzo uroczyste i zakończyło się odśpiewaniem polskiego hymnu. Najprawdopodobniej, jak podają gazety, Paderewski wraz z żoną Heleną, majorem Iwanowskim z armii Hallera oraz trzema oficerami angielskimi – pułkownikiem Wade, komandorem Rawlingsem oraz podchorążym Langfordem – jechał do Poznania przez Tczew, Chojnice, Piłę, Oborniki, Wargowo i Rogoźno.

Stanisław Stroiński pisał z oburzeniem, że w Rogoźnie – zgodnie z zaleceniami Berlina – grzecznie i kulturalnie nalegał, aby Paderewski oraz jego współtowarzysze ominęli Poznań i udali się bezpośrednio do Warszawy. Wszyscy odmówili. Korfanty nawet dodał, że dalsza jazda do Warszawy nie jest możliwa,

gdyż podróżni są zmęczeni przedłużającą się podróżą i muszą odpocząć. Do rozmowy przyłączył się pułkownik Wade stwierdzając, że dostał od swojego rządu zadanie udania się nie tylko do Warszawy, ale również do Poznania i je wykona, a całą sytuację uznał za jakieś nieporozumienie, gdyż przyjazd angielskiej misji był uzgodniony z Berlinem. Kapitan niemiecki zaprotestował i odszedł, wkrótce pojawił się drugi oficer, który odczytał depezę Ministra Spraw Zagranicznych, w której sprzeciwiano się podróży państwa Paderewskich do Poznania, a w zamian za zrezygnowanie z niej, oferowano specjalny pociąg.

Jak pisano w „Kurierze”, w Obornikach i Wargowie witano gości bardzo uroczyście – chlebem i solą – przy wielkich owacjach, gdyż nieczęsto zdarzało się, aby tak wybitne osobistości przybywały na ziemię polskie. W „Dzienniku” wspomniano, że im bliżej pociąg był Poznania, tym częściej zmuszano go do postoju.

Jak informował „Dziennik Poznański”, już od około godziny 6.00 Polacy tłumnie oblegali chodniki. Wzdłuż drogi przejazdu gości z dworca do hotelu „Bazar”, aby zapobiec jakimkolwiek utrudnieniom, ustawiono na chodnikach szpalery. Napięcie powoli wzrastało. Na godzinę przed przyjazdem pociągu pięciu oficerów niemieckich próbowało wedrzeć się na dworzec kolejowy w Poznaniu, aby uniemożliwić Paderewskiemu pozostanie w mieście, jednak komendant Straży Ludowej, Julian Lange, ich powstrzymał. Również niemiecki komendant dworca groził, że będzie żądał, aby Paderewski wyjechał niezwłocznie z Poznania. Niemcy do ostatniej chwili próbowali unie-

możliwie Paderewskiemu pobyt w mieście i tuż przed wjazdem pociągi zgasili na dworcu wszystkie światła. Jednak poznaniacy, jak napisano w „Kurierze”, byli przygotowani i mieli przy sobie pochodnie.

Sam wjazd pociągu na dworzec nabiera w artykule Stanisława Stroińskiego, wymiaru mistycznego. W świetle płonących pochodni, o godzinie 21.10, wjechał na dworzec w Poznaniu pociąg, z którego wysiadł Ignacy Paderewski wraz z żoną, angielskimi oficerami, Korfantym oraz Iwanowskim. W momencie, kiedy został dostrzeżony przez tłumy oczekujących go poznaniaków, rozległy się wielkie owacje: *Niech żyje Paderewski, Niech żyje Polski Komitet Narodowy w Paryżu, Niech żyje Polska, Niech koalicja i Wilson, Niech żyje Anglia*. Goście zostali powitani na dworcu przez posła Stanisława Nowickiego, a następnie wygłoszono przemówienia: po polsku – Czesław Meissner i Wojciech Korfanty i po angielsku – Celestyn Rydlewski. Po wyjściu z dworca Paderewskiemu i jego towarzyszom ukazało się: (...) *morze głów wznoszącego na ich cześć okrzyki tłumu, rozkołysanego radością widoku wielkiego Polaka, mistrza (...) Setki płonących pochodni, światła magneziowych, dźwięki orkiestry i wiwaty (...)*. Na chodnikach, wzdłuż trasy planowego przemarszu, wiodącego dzisiejszymi ulicami Dworcowa i św. Marcin, wielotysięczne tłumy stały jak zahipnotyzowane, tworząc nieprzerwany, żywy łańcuch, a pomiędzy nimi powiewały sztandary cechów i towarzystw. Goście byli obsypywani kwiatami. Pochód zaczynała Straż Ludowa z komendantem Lange na czele, za nimi szli Zarząd Związku „Sokół”, orkiestra,

honorowy oddział Straży Ludowej, towarzystwa śpiewacze oraz strzeleckie, przedstawiciele Naczelnej Rady Ludowej, oficerowie angielscy. W powozie zasiadali Paderewski z małżonką. Całość zamykał drugi honorowy oddział Straży Ludowej. Dopiero za nimi ruszyły wielotysięczne tłumy ludzi oczekujących na mistrza pod dworcem. Na ulicy św. Marcin okazało się, że bardzo wielu ludzi z braku miejsca na chodnikach wiwatowało z okien, machało chusteczkami, paliło światła i ogień, a wszędzie powiewały chorągwie polskie i koalicji. O godzinie 22.15 goście dotarli pod Hotel „Bazar”, do którego z powozów zostali wniesieni na rękach i powitani przez przedstawicieli Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej oraz Prezydenta Poznania – Jarogniewa Drwęskiego. Gościom wręczono kwiaty i nieprzerwanie wznoszono okrzyki na ich cześć. Wygłoszono też wiele przemówień. Na końcu przemówił sam Paderewski, który był tak wzruszony i zaskoczony wspaniałym przyjęciem że strony poznaniaków, że zabrakło mu słów na wyrażenie tego, co czuł. Ignacy Paderewski podziękował wszystkim za wspaniałą atmosferę i podkreślił, że jest dumny, iż stał się symbolem jednoczącej się Polski, wzywał również poznaniaków, aby zabraли się jak najpilniej do odbudowy ojczyzny. Po powitaniu gości zaprowadzono ich do apartamentów. Mistrz ponownie przemówił z okna swojego pokoju. Następnie odbył się uroczysty obiad na czterdzieści osób, podczas którego wznoszono liczne toasty.

Następnego dnia, czyli 27 grudnia 1918 roku, pod oknami Hotelu „Bazar” zbierały się tłumy ludzi wyczekujące na spotkanie z Paderewskim. Powoli zapel-

niały się wszystkie pobliskie ulice i place. W samo południe przybył pochód liczący około 23 tysięcy dzieci poubiera-nych w regionalne stroje galowe. Do holu Hotelu „Bazar”, aby się przywitać, mogły wejść niestety tylko nieliczne dzieci wraz ze swoimi proboszczami. Jednak ku ich rozczarowaniu okazało się, że wielki bohater – pod pretekstem nawrotów osłabienia po niedawno przebytej „hiszpance” – się nie pojawił. Z okna hotelowego przemówił najpierw do dzieci Korfanty, który przedstawił im pułkownika Wade jako przedstawiciela państwa, które złamało pruską potęgę. Wszyscy zebrani zaczęli wiwatować na jego cześć, a dzieci zaczęły krzyczeć: *Niech żyje Anglia!* Wzruszony do głębi serca pułkownik Wade obiecał, że po powrocie swojej ojczyzny będzie opowiadać, jakie wspaniałe dzieci poznał w Poznaniu. W zastępstwie męża Helena Paderewska przyjęła delegację dzieci. Dwóch chłopców – Marian Turski oraz Aleksy Wietrzykowski – przemówili w imieniu wszystkich małych poznaniaków: *I zrzędzeniem opatrności Bożej Ojczyzna na nowo do nowego życia się budzi, powstaje w dawniejszych granicach swoich. To szczęście, jakie nas stąd spotyka, we wielkiej mierze Tobie Przechacny Panie wdzięczamy. (...) Najmniejsze dzieci narodu tego zapatrzone z uwielbieniem w czyny Twoje dla Polski składają dzisiaj hołd Tobie (...).*

Po tych słowach rozbrzmiały wiwaty „*Niech żyje!*”. Wzruszona Paderewska podziękowała w imieniu męża i pobłogosławiła dzieci, podkreślając jak wiele musiały przeżyć tragicznych wydarzeń w swoim życiu i prosiła je, by wytrzymały i czekały na chwilę wolności. Po

jej słowach znowu rozległy się wiwaty na cześć państwa Paderewskich. Następnie ruszył pochód tysięcy dzieci, trzymających w rączkach chorągiewki z Orłem Białym, zapatrzonych w okno, z którego pozdrawiała je żona wybitnego Polaka. Po trwającym godzinę przemarszu, w podziękowaniu za owacje, pułkownik Wade salutował dzieciom i wiwatował po polsku, na co wszyscy zebrani pod hotelem odpowiedzieli *Niech żyje Anglia!* A na sam już koniec zaczęto krzyczeć owacyjnie na cześć majora Iwańskiego z armii Hallera. Po zakończeniu pochodu ludzie jeszcze pozostali i czekali, aż ukaże się im Paderewski, jednak zamiast niego pojawił się doktor Celichowski, prosząc o ciszę i spokój. Zanim tłumy się rozeszły, rozbrzmiało jeszcze raz trzykrotnie: *Niech żyje Polska!*

W momencie wybuchu powstania postać Ignacego Paderewskiego schodzi na dalszy plan, choć nie pozostaje zapomniana. Jego nazwisko pojawia się w formie symbolu, który Niemcy obrażali, zakłócając spokój podczas jego pobytu w Poznaniu, zrywając flagi i wszczynając walki uliczne, które doprowadziły do rozlewu krwi. W sylwestrowy wieczór, na uroczystym spotkaniu pożegnani-ym z państwem Paderewskimi, w którym wzięło udział ponad sto osób, wzniesiono tylko jeden toast. Pułkownik Harry Wade dziękował za sympatię dla Anglii. Później samochodami odwieziono gości na dworzec, skąd o godzinie 3 nad ranem, w dniu 1 stycznia 1919 roku udali się pociągiem do Warszawy.

Relacje prasowe dotyczące przyjazdu Ignacego Paderewskiego i misji angielskiej dowodzą olbrzymiego znaczenia tego wydarzenia dla Polaków z zaboru pr-

skiego, nie tylko w wymiarze politycznym, ale przede wszystkim społecznym i psychologicznym. Niektóre relacje mają charakter bardziej literacki, szczególnie artykuł Stanisława Stroińskiego, którego plastyczne opisy oddziaływały bardzo mocno na wyobraźnię i emocje czytelnika. Najwięcej szczegółów o pobycie mistrza w Poznaniu przedstawia najbliższy mu ideologicznie „Kurier Poznański”. W „Dzienniku Poznańskim” artykuły o wydarzeniach związanych z Paderewskim są bardziej obiektywne. Gazeta ta również przekazuje więcej informacji na temat mistrza w Gdańsku czy Warszawie, o których „Kurier” wspomina tylko na marginesie.

Spór o wybuch powstania

W styczniu 1919 roku na łamach prasy polskiej i niemieckiej pojawił się spór o to, kto jest winien zajść w Poznaniu w grudniu 1918 roku. W „Kurierze Poznańskim” oraz „Dzienniku Poznańskim” przedstawiono niemieckie wersje wydarzeń, zaczerpnięte przede wszystkim z „Posener Tageblatt” oraz „Berliner Tageblatt”.

Pierwsze wieści o zamieszkach w Poznaniu pojawiają się w poznańskiej prasie dopiero 29 grudnia 1918 roku. Wszelkie wypowiedzi mają charakter bardzo patriotyczny, patetyczny i pełen ubolewania nad tym, co się stało, a przede wszystkim nad niewinnymi ofiarami i zakłóceniem pobytu przedstawicieli państw zwycięskich. W żadnym artykule nie nawiązywano bezpośrednio do osoby Paderewskiego, aby ani Niemcy, ani koalicja nie dopatrywały się w jego wizycie głównej przyczyny zamieszek.

W dwa dni po zajściach w Poznaniu „Kurier” uznał, że to wiadomość z „Po-

sener Tageblatt” o planach zajęcia Gdańska przez armię generała Hallera oraz proklamacji republiki polskiej, której prezydentem miał zostać Ignacy Paderewski, była główną przyczyną zamieszek w mieście. „Kurier” oskarżał również gazetę niemiecką o świadome podawanie nieprawdy i dezinformację miejscowych Niemców, którzy to właśnie z jej winy ulegli emocjom i odrzucili rozsądek. Drugim czynnikiem prowokującym, o którym pisano w „Kurierze Poznańskim”, byli nacjonałiści wszechniemieccy, podburzający stacjonujących w Poznaniu niemieckich żołnierzy: (...) *do bezczelnych napaści na sztandary koalicji* (...). Na uwagę zasługuje fakt, że „Kurier” nie obwinał o walki bezpośrednie miejscowych Niemców, a wręcz przeciwnie czynił z nich ofiary agitacji, dzięki czemu cały ciężar winy zrzucony został na propagandę antypolską. Oczywiście, pojawiły się zarzuty wobec 6 pułku grenadierów, który wszczął walkę, ale on został również częściowo wytłumaczony, jako że uległ wpływom hakatystów. W „Dzienniku” natomiast nie wskazywano bezpośrednio winnych, pisano o prowokatorach uprawiających systematyczne szczyście. Wstrzymano się również od usprawiedliwiania Niemców i ujmowania im winy. Obie gazety uznawały zgodnie, że przedstawiciele misji koalicyjnej zrozumieli, kto stoi za tym, co się wydarzyło i że pomogą Polakom w zrzuceniu niemieckiego jarzma.

Dzieciom składającym hołd państwu Paderewskim i tłumnie towarzyszącym im pod „Bazarem” poznaniakom, w prasie poznańskiej przeciwstawiono odbywający się równocześnie pod teatrem przy Placu Wilhelmowskim hałaśliwy wiec

niemiecki. Demonstracja nacjonalistów przeniosła się w ciągu popołudnia do różnych dzielnic, aby zakończyć się w koszarach grenadierów. Napięcie wśród wiecowników rosło z każdą chwilą i z każdym słowem podżegaczy wygłaszających płomienne antypolskie mowy, w których żądano od żołnierzy przysięgi, że będą walczyć przeciwko Polakom do ostatniej kropli krwi. Około godziny 14.00, kiedy pod „Bazarem” zebrani Polacy skandowali na cześć Paderewskich i misji koalicyjnej, dwustu podnieconych i uzbrojonych żołnierzy 6 pułku grenadierów, śpiewając niemieckie pieśni patriotyczne, ruszyło ze swoich koszar na Jezycach w kierunku centrum miasta. Do nich przyłączyli się żołnierze 20 pułku artylerii polnej z koszar przy ul. Magazynowej oraz niemieccy cywile. Około godziny 15.00 pochód zaczął zrywać flagi na Łazarzu. Godzinę później dotarł do gmachu NRL, do którego wtargnięto, aby zerwać powiewające na fasadzie sztandary angielskie, amerykańskie oraz francuskie. Następnie manifestanci, podążając ulicami św. Marcin, Wiktorii, Berlińską, Placem Wilhelmowskim, po drodze wdzierali się do prywatnych mieszkań i zrywali wywieszane w oknach i na balkonach chorągwie.

Prowokacyjne zachowanie Niemców doprowadziło do tego, że zaskoczeni poznaniacy wychodzili na ulice wzdłuż trasy ich przemarszu, by w napięciu obserwować rozwój sytuacji. W centrum miasta przybywało Polaków i Niemców, a towarzyszące im emocje ciągle rosły. Żołnierze 6 pułku grenadierów dotarli do siedziby Banku Związku Spółek Zarobkowych, którą zdemolowali. Usiłowano również zastrzelić dyrektora tego banku,

na szczęście udało mu się uciec. Przestraszeni pracownicy banku zatelefonowali do Straży Ludowej i zameldowali o zajściu. Pochód zawrócił pod Hotel „Bazar”. W zamieszaniu Niemcy się rozdzielili: grenadierzy poszli w kierunku Berlińskiej i Bukowskiej, a artylerzyści powrócili do swoich koszar. Wydawało się, że dzięki wstrzymaniu się od siłowych rozwiązań, udało się uniknąć najgorszego. Na mieście pojawiły się patrole Straży Ludowej, które obsadziły najważniejsze pod względem strategicznym miejsca. Jednak spokoju nie udało się utrzymać. Gdy zaczął zapadać zmrok, z dwóch niemieckich karabinów maszynowych ustawionych na Prezydium Policji zaczęto ostrzeliwać Plac Wilhelmowski oraz Hotel „Bazar”, w którym przebywał Paderewski wraz z misją angielską. Strzały oddawano również w tym kierunku z położonego w pobliżu „Hotelu Rzymskiego”. Niemcy strzelali też do przypadkowych przechodniów, co najbardziej zaczęło bulwersować Straż Ludową, która do tej pory powstrzymywała się od odpowiedzi na prowokacje. Wobec nieustającego ostrzału i wielu rannych po polskiej stronie, Straż Ludowa została zmuszona otworzyć ogień. Równocześnie, gdy ostrzeliwano „Bazar”, dochodziło też do walk w innych częściach miasta, m. in. pod Zamkiem.

Osobny wątek – w przedstawieniu walk z 27 grudnia 1918 roku przez poznaniackie dzienniki – stanowi krytyczna ocena dowództwa niemieckiego w Poznaniu, które nie było w stanie zapanować nad swoim wojskiem oraz rządu w Berlinie, który: (...) *nie uczynił niczego, aby zapędy (...) nacjonalistów powstrzymać, aby nie podburzali miejscowej ludności*

niemieckiej i nie prowokowali Polaków. Pierwsze rozczarowanie przyniosła rozmowa z prezydentem policji Blankertzem, który w celu rozwiązania konfliktu zaproponował surowe ukaranie zbuntowanych żołnierzy, zawieszenie broni i wyprowadzenie ich z centrum miasta. Jednak mimo prowadzonych rozmów strzelanina nie ustawała, gdyż żołnierze odmawiali wykonania rozkazu. Wobec zaistniałej sytuacji, delegacja składająca się z przedstawicieli NRL oraz oficerów angielskich udała się do komendanta generalnego von Bocka und Polacha, aby wydał rozkaz wstrzymujący dalszą walkę. Okazało się to niemożliwe, gdyż w komendanturze twierdzono, że nie mają żadnego kontaktu z tymi żołnierzami i dlatego nie można ich odwołać. Uczestniczący również w rozmowach generał Schimmelpfening dodał – w odpowiedzi na polskie skargi dotyczące zdzierania flag państw koalicji antyniemieckiej – że w Niemczech nie można tolerować sztandarów wrogów, do których zaliczane są Francja, Anglia oraz Stany Zjednoczone. Wobec braku porozumienia z Niemcami, Straż Ludowa została zmuszona do wzmocnienia patroli w mieście, aby zapanować nad sytuacją. W nocy dochodziło jeszcze do walk na dworcu i do strzelaniny w różnych dzielnicach miasta. W tym momencie władza w rzeczywistości przechodzi w ręce polskie.

Prasa polska przedstawiała Polaków jako ofiary, których krew (...) *polata się w obronie sztandarów koalicji.* Wychwalano również zdrowy rozsądek i zimną krew, dzięki której powstrzymywano się początkowo od wszelkich akcji przeciw żołnierzom niemieckim. Podkreślano dobitnie, że postawę obronną przyjęto do-

piero w momencie, kiedy nie pomogły żadne próby rozmów z dowództwem niemieckim i gdy zagrożone było życie ludności cywilnej oraz gości. Obrońcy miasta stali się bohaterami, o których zasługach pisano z pełnym podziwem.

Oba dzienniki podają zgodnie, że pierwszy strzał padł w kierunku „Bazaru” ze strony niemieckiej, jednak na ich podstawie nie można ustalić dokładnie, w którym momencie wszystko się zaczęło. Świadek naoczny z „Dziennika” pisał, że o godzinie 16.00, jakiś oficer niemiecki strzelił w stronę hotelu, w którym przebywał Paderewski. Natomiast świadek z „Kurieria” wspomina, że ogień otwarto z kulomiotów ustawionych na Prezydium Policji.

W prasie niemieckiej, jak przytaczają „Kurier” i „Dziennik”, pisano, że zamieszki wywołali Polacy, którzy zachowywali się prowokacyjnie. „Posener Tageblatt” przyznaje, że do strzelaniny doszło z winy 6 pułku grenadierów i 20 pułku artylerii, ale przyczyną główną było: (...) *wzywające wywieszenie chorągwi nieprzyjacielskich przez różnych Polaków, obrażające uczucia niemieckie (...)* oraz wołanie z balkonu kamienicy przez bliżej niezidentyfikowaną osobę: *Jeszcze Polska nie zginęła.* Z tego założenia wynika więc, że: *Niemcy w każdym razie są czyści i biali jak ten śnieg świeżo spadły,* bo to ich sprowokowano. Według „Dziennika” wina Niemców jest oczywista, nie tylko dlatego, że pierwsi strzelali, ale dlatego, że dopuścili się ataku na symbole narodowe, których Polacy mieli prawo bronić.

Na początku stycznia 1919 roku w „Berliner Tageblatt” pojawiła się informacja o tym, że Polacy w Poznaniu przy-

gotowywali się do walki przeciwko Niemcom. Pomocy w zdobyciu broni udzielili im wysłannicy z Warszawy, o których przybyciu pisano również w prasie niemieckiej przez cały grudzień 1919 roku. Gazeta wyjaśnia, że w dniu przybycia Paderewskiego nie wydarzyło się nic złego, gdyż Niemcy w obawie o życie woleli się nie pokazywać na ulicach. Jednak wszystko się zmieniło popołudniem 27 grudnia 1918 roku, gdy Polacy zaczęli spędzać na Plac Wilhelmski Niemców i bić ich kolbami. Żołnierze niemieccy otworzyli ogień do Polaków, aby bronić swoich współobywateli. W zamieszaniu Polacy zdobyli kilka składów broni i amunicji. Po mieście biegali chłopcy w wieku 15-17 lat z karabinami i napadali na Niemców z zamiarem rabunku i pobicia. Również nawiązywano do Paderewskiego, który według gazety podjudzał Polaków do walk.

W socjaldemokratycznym „Vorwärts”, relacjonując wydarzenia z Poznania pisało, że od kiedy władzę w mieście zdobyli Polacy, panuje tu chaos komunikacyjny, a mieszkający tam Niemcy boją się o swoje życie. Gazeta ta zauważyła, podobnie jak „Berliner Tageblatt”, że powstanie było gruntownie przygotowane, ale według niej zajścia z 27 grudnia 1918 roku były spontaniczną reakcją na zrywanie flag.

Prasa berlińska poruszyła też temat antysemityzmu polskiego. Pisano, że podczas walk w stolicy Wielkopolski ostrzeżliwano synagogi, w których modlili się Żydzi, a nawet dokonywano pogromów. Poznańskie dzienniki natomiast stwierdziły, że to właśnie Żydzi wszczęli w Niemczech antypolską agitację, gdyż zależało im na ukazaniu, że Polacy nie

pozwalają żyć spokojnie innym mniejszościom narodowym i religijnym, chodziło im: (...) o *alarmowanie zmyślonemi wiadomościami opinii publicznej w całym świecie cywilizowanym*. Próba wykorzystania antysemityzmu w Wielkopolsce była mało skutecznym argumentem przeciwko Polakom, gdyż miejscowi narodowcy i konserwatyści byli ustosunkowani bardziej wrogo do zaborców niż do ludności żydowskiej. W prasie poznańskiej pojawiają się oczywiście wypowiedzi o charakterze antysemitycznym, ale giną one w natłoku artykułów skierowanym przeciwko Niemcom.

Podkreślić należy również, że druga największa gazeta niemiecka ukazująca się w Poznaniu – „Posener Zeitung” – nie włączyła się w spór o to, kto był winien. Po dwóch tygodniach od wybuchu walk gazeta wzywała, aby miejsce karabinów zajął rozum, który pozwoli na rozwiązanie konfliktu.

Polskie dzienniki na swoich łamach starały się zawsze prostować każdą zafałszowaną wypowiedź o walkach w Poznaniu, zamieszczoną w prasie niemieckiej.

Lektura prasy pozwala podjąć kolejny nowy wątek w dziejach Powstania Wielkopolskiego, dotyczący wojny propagandowej prowadzonej na łamach polskich i niemieckich gazet.

Autorka jest historykiem, absolwentką Uniwersytetu Szczecińskiego. Artykuł stanowi część jej pracy magisterskiej.

Renata Kramer

Udział pleszewian w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919

Polacy gorąco wierzyli w odrodzenie ojczyzny. Dali temu wyraz w licznych polskich XIX. wiecznych powstaniach narodowych.

Nową okazję do realizacji marzenia o wolnej, niepodległej Polsce stworzyły działania wojenne, trwające w Europie w latach 1914-1918, dzięki którym państwa zaborcze znacznie osłabły. Nie wiadomo, kiedy powstanie wybuchnie, ale wiadomo, że wybuchnąć musi. Te nastroje spowodowały, że już w październiku 1918 r. zawiązał się w Pleszewie – z inicjatywy i pod przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Kazimierza Niesiołowskiego – Tajny Komitet Obywatelski, który 14 listopada przekształcił się w jawną Radę Ludową. Prezesem Rady został ks. K. Niesiołowski, zastępcą Artur Szenic z Korzkiew, a sekretarką Anna Suchocka.

Pod pretekstem ochrony granic wschodnich władze niemieckie powołały do życia, w drugiej połowie listopada 1918 r., formację ochotniczą pod nazwą Heimatschutz-Ost, przemianowaną wkrótce na Grenzschutz. Prócz tego zaczęto tworzyć oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa, która, z założenia zaborców, miała się składać z Polaków i z Niemców, dobieranych na zasadzie parytetu

narodowościowego. W rzeczywistości były to polskie oddziały, które w myśl planów swoich przywódców przygotowywały się do rozprawy z zaborcą. Oddziały te na ziemi pleszewskiej tworzył ppor. Ludwik Bociański, późniejszy pułkownik, od 1935 roku wojewoda wileński, a od maja 1939 r. wojewoda poznański. Zmarł w Londynie w 1970 r. i tam też został pochowany.

Pod koniec grudnia 1918 r. stały już w Pleszewie pod bronią dwie piesze kompanie. Kwatermistrzem kompanii został Mieczysław Grajewski.

W połowie grudnia przyjechał na inspekcję generał niemiecki z Poznania, by przekonać się, czy w pleszewskim oddziale Służby Straży i Bezpieczeństwa przestrzegana jest zasada parytetu narodowościowego. Na Rynku, w rozwiniętym szyku, stanęły kompanie gotowe do przeglądu. Generał pytał po kolei stojących rezerwistów o nazwiska. Padały na przemian nazwiska – raz polskie, raz niemieckie, a przecież w szeregach kompanii byli już w tym czasie wyłącznie Polacy. Generał stwierdził z uznaniem, że dawno nie widział tak dobrze prezentującego się wojska i wyjechał z Pleszewa zadowolony, że zachowano parytet narodowościowy.

Kiedy Ignacy Paderewski, światowej sławy pianista, wybitny Polak, jadąc do Warszawy, zatrzymał się w Poznaniu, polskie serca, pełne żalu i goryczy, nie wytrzymały. Pierwsze strzały padły 27 grudnia 1918 r., podczas narodowo-religijnej manifestacji polskich dzieci w Poznaniu. Dzieciom towarzyszyły tłumy dorosłych.

Pleszewianie na otrzymaną 27 grudnia 1918 r., o godz. 17.00, wiadomość o wybuchu powstania w Poznaniu, pospieszyli stolicy Wielkopolski natychmiast z pomocą. Do Poznania ruszyła kompania pleszewska w sile 80 ludzi pod dowództwem sierż. Antoniego Kozłowicza, do której dołączyli w Kowalewie ppor. Feliks Pamin i ppor. Michał Ciążyński. Było to zgodne z umową, którą ppor. Ludwik Bociański i Mieczysław Paluch zawarli 15 XII 1918 r. w Poznaniu.

Ochotnicy pleszewscy zatrzymali pierwszy pociąg jadący z Kluczborka do Poznania i około godz. 20.00 byli już na Dworcu Głównym w Poznaniu. Tu otrzymali za zadanie, wraz z kompanią jaro-cińską, zabezpieczyć dworzec. Po upływie godziny pleszewianie zatrzymali pociąg wiozący żołnierzy niemieckich i pod groźbą ostrzału karabinów maszynowych, zmusili wrogów do oddania broni i amunicji, po czym rozbrojony batalion skierowali ku Zbąszyniowi.

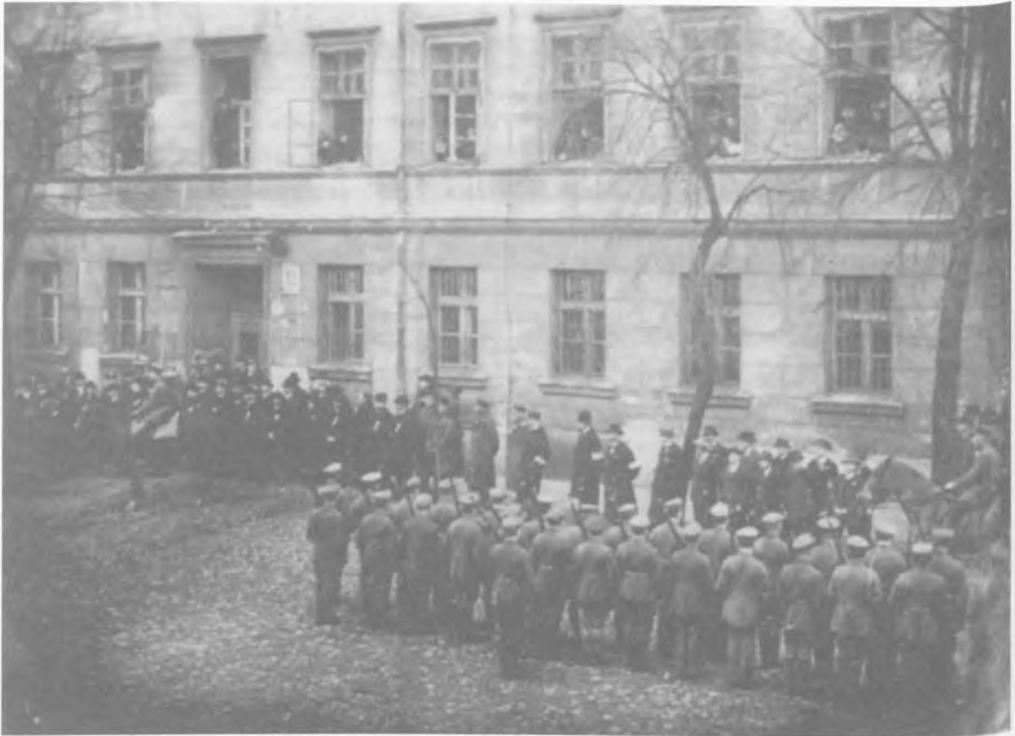
Po akcji na dworcu pleszewianie ruszyli w kierunku Kaponiery. Dowództwo powstania, wówczas z mjr. Stanisławem Taczakiem na czele, rozkazało pleszewianom zagrozić drogę niemieckiemu 6. pułkowi grenadierów, który próbował dostać się do centrum Poznania. Zadanie zostało wykonane. Pleszewianie powrócili do swego garnizonu. Jednak jeszcze

w czasie trwania pierwszej fazy powstania, tj. od 27 grudnia 1918 r. do 5 stycznia 1919 r., dokładnie w Sylwestra, dowództwo I Batalionu Pogranicznego w Szczypiornie, przystępując do opanowania Ostrowa, zwróciło się telefonicznie do garnizonu w Pleszewie z prośbą o przysłanie na pomoc jednej kompanii. Miała ona zabezpieczyć akcję od strony Krotoszyna, okupowanego wówczas jeszcze przez Niemców. W godzinach rannych, 1 stycznia 1919 r., pleszewianie – pod dowództwem sierż. A. Kozłowicza – obsadzili Biadki, ostatnią stację kolejową przed Krotoszyńskiem. Tam właśnie Leon Magnuszewski wziął do niewoli dziesięciu Niemców i zdobył karabin maszynowy. Wówczas do kompanii pleszewskiej dołączono opancerzone węglarki, nazwane pociągiem pancernym nr 11 „Poznańczyk” oraz 1 kompanię pleszewską dowodzoną przez ppor. F. Pamina. Całością dowodził sierż. A. Kozłowicz. Oddziały pleszewskie ruszyły pod hotel Bazar w Krotoszynie. Wzięły udział w opanowaniu m. in. koszar i poczty.

Sierż. Jan Przybylski, plut. Seidel i st. sierż. Z. Metelski wbiegli do ratusza i wywiesili polski sztandar, oznajmiając w ten sposób, że Krotoszyń jest w posiadaniu powstańców. Pleszewianie w całej tej akcji zdobyli 3 karabiny maszynowe, ponad 10 tys. sztuk amunicji, 150 karabinów i 300 granatów ręcznych. 2 stycznia pociągiem przez Jarocin wrócili do Pleszewa, faktycznie od 28 grudnia miasta już wolnego.

Orzeł biały na ratuszu

3 stycznia 1919 r. odbyło się bardzo ważne posiedzenie Rady Ludowej. Uchwalono na nim rozwiązanie wszel-



Powstańcy uczestniczący w uroczystości zawieszenia sztandaru z godłem narodowym na ratuszu w Pleszewie – 6 stycznia 1919 r.

kich innych rad istniejących w mieście i powiecie, poza Radą Ludową. Komendę wojskową w mieście i powiecie objął ppor. Ludwik Bociński, starostą został Artur Szenic z Korzkiew, a burmistrzem Stefan Karczewski.

Uroczyste objęcie władzy nastąpiło 6 stycznia, w święto Trzech Króli. W samo południe, na pleszewski rynek od strony koszar nadeszło wojsko z własną orkiestrą. Na czele jechał na koniu ppor. L. Bociński. Po odegraniu i odśpiewaniu Mazurka Dąbrowskiego oraz przemówieniu ks. K. Niesiołowskiego zawieszono godło na ratuszu, powstańcy złożyli przysięgę, a garnizon otrzymał sztandar, na którym oprócz orła białego na amarantowym tle widniał napis: Ple-

szewski Pułk Strzelców. Następnie wspólnie odśpiewano *Rotę* i po wzniesieniu okrzyków na cześć Naczelnej Rady Ludowej, komendanta L. Bocińskiego i Wojska Polskiego odbyła się defilada.

Walki w rejonie Ostrzeszowa, Rawicza i Zdun

Pleszewska kompania osadzała również przedmieście Ostrzeszowa i tworzyła wojskową sieć wywiadowczą we wszystkich kierunkach Wielkopolski.

W bitwie pod Ligotą pleszewianie, dowodzeni przez ppor. F. Pamina, wzięli do niewoli cały oddział niemiecki. W tej bitwie polegli również pierwsi pleszewscy powstańcy – Wacław Witczak i Walenty Spalony. Ranni zostają Józef Ku-



Przemówienie ks. Kazimierza Niesiołowskiego

śnierek i Franciszek Kaniewski. W tym dniu pod Ligotą ciężko ranny zostaje dwudziestolatek Tomek Markiewicz, który wkrótce umiera w ostrzeszowskim szpitalu i to w objęciach własnego ojca. Po bitwie w rozkazie komendy ostrzeszowskiej napisano: *Druhowie pleszewscy pokazali, że żołnierz polski prędzej polegnie, niż cofnie się. Potyczka pod Ligotą świetną będzie dla Pleszewa zawsze pamiątką. Z takim żołnierzem polska zginąć nie może.*

17 stycznia owacyjnie witano w Pleszewie powracającą I kompanię powstańczą, 21 stycznia pleszewianie powtórnie przybyli na odcinek ostrzeszowski. Druga kompania pleszewska – pod dowództwem sierż. A. Kozłowicza – obsadziła wówczas Kobylą Górę. W końcu

stycznia oddział ten zastąpiła I kompania pleszewska pod dowództwem ppor. F. Pamina. Obsadziła rejon Kobylej Góry, Ignacewa, Myślniewa, Dąbrowy i Zmyślonej Ligockiej, następnie przystąpiła do zajmowania powiatu kępińskiego. Pomimo rozejmu zawartego w połowie lutego w Trewirze, Niemcy napadali na polskie posterunki i dopiero w połowie marca kompania F. Pamina wróciła do Pleszewa. Natomiast kompania A. Kozłowicza od pierwszych dni lutego walczyła w rejonie Rawicza i Zdun. Tam, w kwietniu 1919 r. pod Chachalnią, na odcinku Zduny, odbył się ostatni bój pleszewian. Tak zakończył swą karierę powstańczą Pleszewski Pułk Strzelców Wielkopolskich, przemianowany później na I Batalion 8 Pułku Strzelców Wielkopolskich,

a w ostateczności na 62 Pułk Piechoty Wielkopolskiej.

W Powstaniu Wielkopolskim zginęło 14 pleszewian, a w walkach z Ukraińcami toczonych w 1919 r. w obronie Lwowa siedmiu, w sumie poległo wówczas 21 pleszewian.

Pamięci tych, co zginęli

Sześciu poległych pleszewian pochowano we wspólnej mogile na cmentarzu przy ul. Kaliskiej. Byli to: W. Witzak, T. Markiewicz, J. Matczak, L. Likowski, K. Sopałowicz, W. Andrzejewski. Odsłonięcie pomnika nastąpiło 8 kwietnia 1923 r. staraniem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Pomnik został zniszczony w czasie okupacji hitlerowskiej i w 1947 r. odrestaurowany z inicjatywy żyjących powstańców.

W 1925 r. na fasadzie kościoła farnego umieszczono pamiątkowe epitafium.

Na krótko przed wybuchem II wojny

światowej przemianowano Nowy Rynek na Plac Powstańców Wielkopolskich, a w 1968 r. nadano imię Powstańców Wielkopolskich II Szczepowi ZHP przy Szkole Podstawowej nr 2 w Pleszewie.

W opracowaniu wykorzystano następujące publikacje i materiały:

A. Gulczyński, *Pleszewiacy w Powstaniu Wielkopolskim*, „Gazeta Pleszewska” 1993, nr 12; M. Konieczny, *Fortel lepszy od karabinu*, „Gazeta Pleszewska”, 4 I 2005; A. Niezgódka, *Wybrane wydarzenia XX wieku*. Pleszew – Londyn, Pleszew 1998; A. Szymański, *Pleszewianie przed 75 laty*. Rok 1919, „Gazeta Ostrowska,” 16 I 1994; zdjęcia – Muzeum Regionalne w Pleszewie.

Autorka jest polonistką w Zespole Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie

Zenon Brembor

Sulechów a Powstanie Wielkopolskie 1918/1919

Mimo że Sulechów nie był bezpośrednio związany z powstaniem, miał wpływ na jego przebieg. Wyrażało się to tym, że Polacy, którzy mieszkali w Sulehowie, jako ochotnicy zgłaszali się do kompanii powstańczych. Walczyli głównie w pododdziałach w Babimoście i Kargowej, ale nie tylko. Również patrole powstańcze podchodziły pod Sulechów i obserwowały oraz rozpoznawały sytuację w mieście, a szczególnie w koszarach. W Sulechowie prowadzone były rozmowy między delegacją powstańców i Niemcami.

10 lutego 1919 roku rozmowy zostały przerwane, a 12 lutego Niemcy, dużymi siłami, po artyleryjskim przygotowaniu natarcia, przeszli do ataku z zamiarem zdobycia Babimostu i Kargowej. Dalej zamierzali nacierać na Poznań. Mimo bohaterkiej walki powstańców, Babimostu i Kargowej nie udało się utrzymać. Jednak Niemcy nie przerwali polskiej obrony pod Kopanicą i Wielkim Grójcem.

14 lutego 1919 roku samochodem ciężarowym przywieziono do Sulechowa wielu poległych niemieckich żołnierzy. Podczas przygotowania do pochówku okazało się, że wśród nich było trzech powstańców. Niemców pochowano z wielkimi honorami, a Polacy zostali pogrzebani w opuszczonej części cmen-

tarza, pod płótem, we wspólnym grobie. Według polskiego korespondenta, który odwiedził Sulechów oraz cmentarz w 1928 roku, w mogile tej został pochowany także powstaniec, który był przewożony w wagonie więziennym przez Sulechów i zmarł. Korespondent starał się ustalić nazwiska pochowanych powstańców. Po różnych zabiegach udało mu się ustalić, że byli nimi: Katela, Cieślik i Wojtkowiak, natomiast przy zmarłym był tylko zapis *Polak nieznanym*. Dociekając prawdy udał się do miejscowego proboszcza parafii katolickiej, ale duchowny odmówił pomocy, zasłaniając się tajemnicą, mimo że dziennikarz miał zezwolenie od biskupa z Wrocławia na wgląd do księgi parafialnej.

Groby polskich powstańców były bardzo zaniedbane, porośnięte zeszłoroczną trawą, tak wysoką, że nie było widać postawionych przez Polaków krzyży. Natomiast w 1928 roku ludności polskiej już w Sulechowie nie było, musiała opuścić miasto za popieranie powstania. Miasto nasze było traktowane jako ośrodek przejściowy, w którym przebywali powstańcy wzięci do niewoli w walkach na kierunku zachodnim. Dopiero stąd byli transportowani w głąb Niemiec. Ludność niemiecka odnosiła się wrogo do polskich grobów, żądała ich usunięcia z cmentarza. Zamiar ten popierał pro-



Szkic sytuacyjny obrony Kargowej 12 lutego 1919 r.

boszcz, który osobiście wielokrotnie protestował przeciwko powstańczym mogiłom. Dzięki staraniom powstańców i polskiego rządu, Niemcy wyrazili zgodę na ekshumację powstańczych zwłok. Nastąpiło to dopiero w 1931 roku. Sulechowski bohaterowie zostali przewiezieni do Zbąszynia.

Sulechów odgrywał też ważną rolę dla Niemców. 10 pułk ułanów, który tu stacjonował, już w grudniu 1918 roku, w przyspieszonym tempie został ścią-

gnięty z frontu. Jako pierwszy na kierunku zachodnim rozpoczął 5 stycznia 1919 roku walkę z powstańcami w Rakoniewicach i Wolsztynie. Jego szwadrony brały udział w walkach z powstańcami w Kopanicy, Kargowej, Nowym Kramsku, Babimoście i Wielkim Grójcu. Sulechów stanowił główną bazę wojenną, tu ściągano jednostki z innych garnizonów, które stąd były kierowane do walki przeciwko powstańcom. Z Sulechowa również wysłano pociąg pancerny do walki z po-



Walka pod Wielkim Grójcem 15 lutego 1919 r. - sytuacja końcowa

wstańcami w Babimoście. Oficerowie rezerwy w miejscowościach położonych między Sulechowem a Kargową organizowali bataliony obronne przeciwko powstańcom. Bataliony te brały też udział w ofensywie niemieckiej 12 lutego 1919 roku.

Bibliografia

1. Janusz Karwat, *Artykuł Wielkopolski Powstaniec*, Poznań 2006

2. Leon Okowiński, *Siedem wieków Sulechowa*, Sulechów 2000

3. Stefan -Pitriuk, *Unrugowa i Kargowa*, Uigoholz 2005

4. Berliński sprawozdawca Kuriera Poznańskiego, nr 19 z 30.04.1928

Autor jest wiceprezesem Oddziału Lubuskiego TPPW i prezesem Koła TPPW w Sulechowie.

Pamięć o powstańcach wielkopolskich

Rozmowa z dr Teresą Tyszkiewicz – wnuczką uczestników powstania – Stanisława i Władysława Chełmickich

S.C. : *Wydaje mi się, że obecnie słabnie znaczenie tradycji i wspomnień z przeszłości. Jak było i jest dziś w rodzinie p. Doktor, jeśli chodzi o tradycję Powstania Wielkopolskiego 1918/1919?*

T. T.: W mojej rodzinie przechowały się żywo wspomnienia z udziału jej członków w Powstaniu Wielkopolskim. Rodzice mojej matki, Leon i Maria Janta-Pończyńscy z Wysokiej w powiecie tucholskim, uczestniczyli żywo w przygotowywaniu wybuchu powstania na Pomorzu, oczywiście w ścisłym porozumieniu z dowództwem wielkopolskim. Ciekawą postacią był też kuzyn mego dziadka, Roman Janta-Pończyński, autor wspomnień nagrodzonych w konkursie „1918-1968 w 50. rocznicę Powstania Wielkopolskiego”. Dopiero w drugiej kolejności poznaliśmy zasługi członków rodziny mojej babki ze strony ojca – Chełmickich, braci Stanisława z Żydowa i Władysława z Kosmowa (powiat gnieźnieński).

To jest zadanie dla nas, którzy jeszcze uczestników powstania znali osobiście, aby pamięć o nich przekazać młodszym.

Według zachowanych informacji rodzinnych Stanisław (1852-1934) i Władysław (1864-1936) byli synami Juliana Chełmickiego, lekarza, społecznika, gorącego patrioty, który był kilkakrotnie posłem do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, bronił spraw polskich, pro-

testował przeciw antypolskim posunięciom rządu i cesarza, zwłaszcza w 1902 r. Założył w Żydowie szpitalik, Kółko Rolnicze, pismo poświęcone kulturze polskiej „Lech”. W tej atmosferze wzrastali jego synowie: Stanisław, ożeniony z Gabriellą Chełmicką i Władysław, ożeniony z Zofią Sonnenberg oraz córki, z których jedna – Zofia wyszła za mąż za hr. Michała Tyszkiewicza z Andruszówki na Ukrainie.

Gdy wybuchło Powstanie Wielkopolskie, z inicjatywy Stanisława Chełmickiego powstała Straż Ludowa w sile 250 mężczyzn, którzy ćwiczyli musztrę na polach dworskich i wzięli udział w walkach na froncie północnym. Dwór w Żydowie zajmował się również dostawą i przewozem broni. Przymuszczałnie Władysław uczestniczył osobiście w operacjach powstańczych, ale o tym brak informacji w nielicznych dokumentach rodzinnych ocalałych po II wojnie światowej.

S.C.: *Przypominam sobie, że w drugiej połowie lat trzydziestych ub. wieku p. i Chełmicka na Kosmowie dość często odwiedzała grobowiec rodzinny w Gurowie. Czyżby tam był pochowany powstaniec Władysław Chełmicki?*

T. T.: Władysław, zmarły w 1936 r., pochowany został w starym grobowcu rodzinnym na (nieczynnym dziś i bardzo zapuszczonym) cmentarzu komunalnym w Gurowie (gmina Niechanowo). Tam jeździła wdowa Zofia Chełmicka, aby modlić się za jego duszę. Sama przeżyła

II wojnę światową, a po 1945 r., nie mogąc wrócić do majątku, ostatnie lata życia spędziła w Częstochowie, tam zmarła i została pochowana. Dwoje jej dzieci – Stanisław i Magdalena – też już nie żyją. Stanisław dobudował pod kościołem w Żydowie nowy grobowiec dla rodziny Chełmickich. Tam spoczęła jego żona i on sam. W kościele znajdują się tablice upamiętniające ich osoby.

S. C.: *Pani Doktor, jakże łączą nas te same okolice i żyjący tam – w okresie międzywojennym – mieszkańcy. Możemy sobie postawić pytanie: dlaczego powinniśmy pamiętać o 27 grudnia 1918 r.?*

T. T.: Powstanie Wielkopolskie było jedynym zwycięskim powstaniem Polaków. Zwycięstwo to przyniosło nie tylko patriotyczną satysfakcję, ale konkretne owoce w postaci przyznania przez konferencję pokojową państwu polskiemu tych granic, które wywalczyli powstańcy wielkopolscy. Powstanie pomorskie nie wybuchło tylko dlatego, że już na konferencji pokojowej zapadła decyzja o przyznaniu Polsce dostępu do morza. To był pośrednio owoc Powstania Wielkopolskiego. Powstanie Wielkopolskie było świetnie zdany egzaminem z patriotyzmu, dojrzałości, solidarności i odpowiedzialności społeczeństwa wielkopolskiego.

S. C.: *Dokonując wspólnie oględzin obecnie nieczynnego cmentarza w Gurowie, na którym znajduje się grobowiec rodzinny, myślę z troską o przyszłości tego obiektu. Czy może znajduje się on w rejestrze konserwatora wojewódzkiego jako zabytek?*

T. T.: Grobowiec w Gurowie nie figuruje w rejestrze urzędu konserwatorskiego. Zupełnie zdewastowany i kilkakrotnie splądrowany, wymagał jakichś decyzji. Proboszcz parafii w Żydowie zamurował

wejście do niego, a w 2002 r. postanowiliśmy z moimi braćmi go wyremontować. Obecnie ściany są odbudowane, całość pokryta dachem, ale jeszcze wymaga on wykończenia. Gurowo leży na terenie gminy Niechanowo; władze lokalne – niestety – nie wykazują zainteresowania byłym cmentarzem, chociaż ostatnie na nim pochówki miały miejsce w 1956 roku.

S. C.: *Moje zainteresowanie nakazuje mi skierować kroki do Żydowa, do grobowca rodziny Chełmickich w podziemiach kościoła parafialnego. Co o tej nekropolii mogłaby p. Doktor powiedzieć?*

T. T.: Ten grobowiec pobudował Stanisław Chełmicki. Leży w nim jego żona, on sam, jego dwaj synowie zmarli bezpotomnie: Mikołaj i Bartłomiej, jego siostra z Chełmickich Tyszkiewiczowa oraz jej mąż Michał hr. Tyszkiewicz. Ten ostatni, zmarły w 1930 r., doczekał się pośmiertnie uznania za jednego z krzewicieli idei niepodległej Ukrainy. Za czasów Ukraińskiej Republiki Ludowej (1919 – 1920) jej przedstawiciel był na konferencji pokojowej w Paryżu i ambasadorem przy Watykanie. Z tej racji, obecna niepodległa Ukraina uczciła 150. lecie jego urodzin międzynarodową sesją naukową w Collegium Europeum w Gnieźnie, wmurowaniem i poświęceniem tablicy pamiątkowej w kościele w Żydowie. Uroczystościom patronowały Ambasada Ukrainy i Senat Rzeczypospolitej Polskiej, a towarzyszące odsłonięciu tablicy nabożeństwo ekumeniczne celebrował ks. abp Henryk Muszyński, razem z delegatem Metropolity Prawosławnego w Polsce, ks. biskupem Jerzym Siemiątyckim. Miało to miejsce 25 maja 2007 r.



Przed grobowcem rodziny Chelmieckich

W trakcie naszej wędrowki śladami powstańców wielkopolskich, przywołując w pamięci ich postacie i zasługi, odwiedziliśmy też cmentarz w Żydowie i Czerniejewie. W czasie rozmów, w uroczystym nastroju, wspomnieliśmy ziemian, rodziny i majątki wspomagające powstanie żywnością, sprzętem, bronią, koźmi i paszą, zwaną wtedy furazem. Godzi się tu wymienić ród Chelmieckich z Żydowa i Kosmowa, Kostenckich z Nidomia, hr. Marię Skórzewską z Czerniejewa, Wojciecha Trzaskawkę z Żydowa, Mruka i Rewersa z Kosmowa i wielu innych. Trzeba z żalem stwierdzić, że za czasów PRL pamięć o Powstaniu Wielkopolskim i jego uczestnikach, zwłaszcza ziemianach, służących sprawie narodowej całym sercem i mieniem, była celowo przemilczana.

Dłuższą chwilę spędziliśmy przy gro-

bie powstańca, podporucznika Jana Tomaszewskiego na cmentarzu w Czerniejewie. Jest to bodajże jeden z już nielicznych nagrobków z napisem *Powstaniec Wielkopolski 1918-1919*. Jest usytuowany tuż przy zbiorowej mogile powstańców z Czerniejewa. W latach międzywojennych grzebano tam, w przyległych alejkach, przede wszystkim zmarłych uczestników powstania. Stwierdziliśmy z żalem, że rodziny, grzebiąc ich potomków i odnawiając nagrobki, usuwają nie-raz napis, mówiący, że tu leży powstaniec wielkopolski, pomniejszają tym samym własne historyczne znaczenie.

Na każdym odwiedzanym miejscu spoczynku bohatera Powstania Wielkopolskiego zapaliliśmy znicze i złożyliśmy symboliczne wiązanki kwiatów.

Autor jest członkiem Zarządu Koła TPPW nr 1 w Poznaniu.

HISTORIA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO W KULTURZE

Adam Źuczkowski

5 Stycznia

Wolność biało-czerwona
nie spadła z nieba,
przyszła niesiona tęsknotą,
mową dziadów,
gorączką serc, gniewem
na ostrzu bagnetów.

Obudził ją Paderewski
z okien hotelu „Bazar”
słowami rośnymi
jak zaczyn czynu.

Stamtąd przyszła,
z ran zadawnionych
na wolsztyński rynek,
by wiarę, ziemię
„skąd nasz ród” oddać
ojczyzny wnukom.

Wolność - kwiat
nagle wykwitły, polny głąz
- stała się
krwią Przybylskiego,
krzyżami
powstańczych mogił,

Jak oddech jezior
wiatr niesie
nad Wolsztynem
biało - czerwoną barwę.

Wolsztyn, 10 stycznia 2007 r.



„Przekroczenie Noteci przez patrol powstańczy” - wyróżniony obraz artysty - plastyka prof. Edwarda Gąsiora z 1978 r. Artysta ma w swoim dorobku wiele prac o tematyce powstańczej, m.in. tryptyk: Pomnik, Pogrzeb Powstańca, Armata pod drzewem.

Andrzej Bobkiewicz

Jedynie zwycięskie

Barwy biało - czerwone
Kojarzone są z Polską.
A porządek, oszczędność
Z zasobną Wielkopolską.

Nawyki oraz wiara
Historyczna spuścizna
A ziemia bliska sercom
Nasza Mała Ojczyzna.

Zaradność, to po przodkach
Odziedziczona scheda.
Zaletę potomnym
Koniecznie wpajać trzeba.

Warto przykład brać z ludzi
Zwanych Poznaniakami,
Co pracy organicznej
Wciąż są pasjonatami.

Choć nie sam etos pracy
Oznaka szczęśliwości,
Lecz chęć życia na niwie,
Swobody i wolności.

Narodu portret własny:
Hulanki i swawole.
Niesnaski, poprzez które
Popadliśmy w niewolę.

Tęsknota do wolności
Tak kołatała w głowach,
Aż stała się wyzwaniem
Myśl niepodległościowa.

Czarę pełną goryczy
Ogarnęły płomienie.
Tak, jakby żółć załała
W mig wielkopolską ziemię.

Młodzi, czujni, gotowi
O każdej porze roku
Kształcili siłę, sprawność
W Stowarzyszeniu „Sokół”.

Cel jasny i wymowny:
„To w Ojczyzny Obronie
Prócz intelektu trzeba
Ćwiczyć oko i dłonie”.

Przez lata złej niewoli
Poznaniak święcie wierzył,
Że znów piastowska ziemia
Powróci do macierzy.

Aż wreszcie, jak z kopyta
Ruszyły wręcz działania,
Kiedy to Paderewski
Przyjechał do Poznania.

Mistrza Paderewskiego
Wystąpienie w „Bazarze”
Podsyciło nadzieję,
Rozpaliło bieg zdarzeń.

Osobowością silni,
Bojowo nastawieni
Poszli krew swą przelewać,
By rzeczywistość zmienić.

Waleczność - spryt, hart ducha,
Szósty zmysł - cechy męskie.
Dlatego to powstanie
Niezwykłe, bo zwycięskie.

Cześć poległym! A żywym
Za całokształt działania -
Pokłon i chwała za ton
Zwycięski zryw powstania!

Nowy Tomyśl, styczeń 2008 r.

Jacek Czypicki

Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman”

Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman” powstało w kwietniu 2007 roku – jako kontynuacja Grupy Rekonstrukcyjnej, działającej od lutego 2005 roku. Założone zostało przez grupę przyjaciół, miłośników historii, fortyfikacji i militariów. Swym zasięgiem obejmuje teren całego kraju. Członkowie Stowarzyszenia pochodzą między innymi z Poznania, Warszawy, Trójmiasta, Chojnic, Szczecina, Wrocławia, Nowego Tomyśla, Grodziska Wielkopolskiego, Szamotuł.

Nazwa „3 Bastion Grolman” wywodzi się od jednego z bastionów, wchodzących w skład fortyfikacji wewnętrznej pierścienia obronnego twierdzy Poznań, który został zdobyty w pierwszych dniach Powstania Wielkopolskiego przez młodych skautów pod dowództwem W. Wierzejewskiego.

Swoje statutowe cele Stowarzyszenie realizuje za pośrednictwem programów opracowanych przez członków. Jednym z nich jest program zatytułowany *Powstanie Wielkopolskie – Zapomniane Zwycięstwo*, powstały w grudniu 2006 roku, którego celem jest rozpowszechnianie wiedzy na temat Powstania Wielkopolskiego.

Program ten objęty został patronatem przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka.

Składa się on z trzech elementów...

Pierwszy to widowisko historyczne, które w sposób obrazowy przybliży odbiorcy dzieje Powstania, jego pierwsze chwile i przebieg. Wszyscy zainteresowani mogą przyjrzeć się elementom wyposażenia, mundurów, broni. Członkom Stowarzyszenia zależy na tym, aby możliwie wiernie odtworzyć klimat z 1918 roku. Odbiorca ma zobaczyć ulicę, którą przechodzi na co dzień – w troszkę innym świetle. Chcą uzmysłowić oglądającym, że historia jest czymś namacalnym i każdy – przy odrobinie wyobraźni – może ją poczuć.

Członkowie Stowarzyszenia już dwukrotnie stworzyli widowisko historyczne upamiętniające 88 i 89. rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Pokazy te były preludem do tegorocznej okrągłej 90. rocznicy wybuchu Powstania. Do tego wydarzenia członkowie Stowarzyszenia przygotowują się w sposób szczególny.

Drugim elementem jest program edukacyjny. Członkowie Stowarzyszenia odwiedzają szkoły, w których przeprowadzają wykłady, pokazy multimedialne i prezentacje dotyczące zagadnień Po-



Rodzinne zdjęcie członków Stowarzyszenia



W czasie przerwy w inscenizacji



„Powstańcy” ruszają do akcji. Na czele prezes



Sztab działa

wstania Wielkopolskiego. Wprowadzili nowatorską formułę „ożywionego muzeum”, która opiera się na przekazie treści historycznej przy pomocy mundurów, elementów żołnierskiego wyposażenia, zdjęć itp.

W roku 2007 program ten uzyskał rekomendację Wiceprezydenta miasta Poznania.

Trzecim sposobem jest wystawienie przez Stowarzyszenie polowego obozu powstańczego. Obóz ten składa się m. in. z wartowni, punktu rekrutacyjno-edukacyjnego, umocnionego stanowiska karabinu maszynowego oraz kuchni polowej, z której wydawane są ciepłe posiłki. Wszyscy odwiedzający obóz przechodzą kolejno przez poszczególne stanowiska, tzn. wartownię (tu otrzymują ulotki informacyjne), dalej punkt rekrutacyjny, w którym otrzymują pamiątkowe karty powołania, w tym czasie – podczas nawiązanej rozmowy – przekazywane są treści historyczne – podstawowe daty, kluczowe wydarzenia z powstańczej historii. Karta powołania upoważnia odwiedzającego do zapoznania się bliżej z szefem kuchni, który przeważnie wręcza miskę gorącej zupy.

Stowarzyszenie zajmuje się również szeroko rozumianą rekonstrukcją historyczną, głównie z okresu I i II wojny światowej, nie pomijając oczywiście, dziejów Powstania Wielkopolskiego. Członkowie Stowarzyszenia biorą udział

w największych projektach rekonstrukcyjnych na terenie Polski: Westerplatte 1939, Bitwa nad Bzurą 1939, obchody Dnia Niepodległości 11 Listopada, Powstanie Warszawskie.

Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman” współpracuje od dwóch lat z Wiceprezydentem miasta Poznania Maciejem Frankiewiczem oraz Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego Markiem Woźniakiem, którym jest szczególnie wdzięczna za zaangażowanie i wielką pomoc.

Lista godnych szacunku partnerów Stowarzyszenia jest długa: Muzeum Historii Polski w Warszawie, Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych, Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Estrada Poznańska, Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu, Muzeum Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego.

Wielu z członków Stowarzyszenia ma wśród swoich przodków powstańców i udział w takich projektach traktuje jako kontynuację ich patriotycznej postawy sprzed lat.

Autor jest członkiem Stowarzyszenia Grupa Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman” i wnukiem powstańca wielkopolskiego.

NAJDŁUŻSZA WOJNA NOWOCZESNEJ EUROPY

Narysował i napisał na podstawie scenariusza autorstwa Andrzeja Twerochliba i Stefana Bratkowskiego do filmu o tym samym tytule – Marcin Skitek

Prezentowany komiks – narysowany przez Marcina Skitka, ucznia Zespołu Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie – zwyciężył w konkursie „Poznaj fascynującą historię bohaterów najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”, zorganizowanym w ramach obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Udział w konkursie wzięło dwustu uczniów z całej Wielkopolski.



BITWA Z 18.VI.1815 TÓD WATERLOO BYŁA KŁĘSKĄ, KTÓRA ZADECYDOWAŁA O UPADKU I ARDYKACJI CEARZA NAPOLEONA. ŻOŁĄCY WALCĄCY W TEGO ARMII WRACALI DO DOMÓW.

JOZEFIE JA NIJEDZIAM DO ANGLII ODEJŚĆ SIĘ LEŚNICZWA, AGRONOMII, DIEDZIENY TERAZ WALCZYĆ DOBKĄ, GOSPODARCA, I ZOSTANIAM CI TÓD OPIEKA MOJ MIASTATEK

PANIE PUEKOHNIKU! BRAT MNIE NIECHĘ. CZY MOGŁBY MI PAN HRABIA POMÓC?



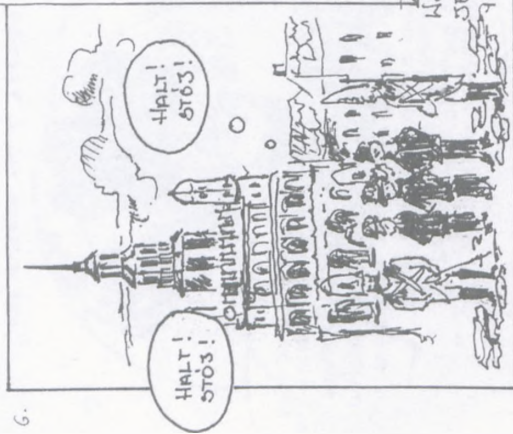
JOZEF ZWRACA SIĘ Z PROŚBĄ, OPOMÓC DO WYBIEGO DOUÓDCY



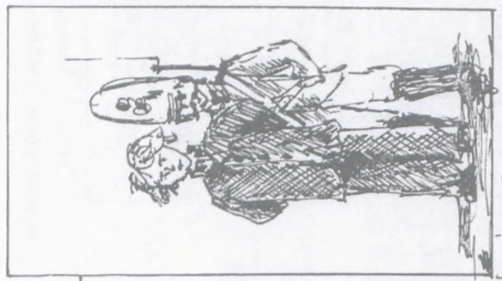
JOZEF FRANKOUSKI ZOSTAJE ZARZĄDCA, MIASTKU HRABIEGO



HRABIA DEZYDERY CHERPOUSKI ODPĘTYA DO ANGLII



6. W PANIOWANIU NIEMCY ARESZTUJĄ
MEODRZEŻ POLSKA POD
ZARZUTEM PRÓB OBWALENIA
RZĄDÓW PRUSKICH.



7. WŚRÓD ARESZTOWANYCH
JEST KAROL MACINKOWSKI
POZNIESIŁBY DZIAWAĆ
NIEKOPOLSKI



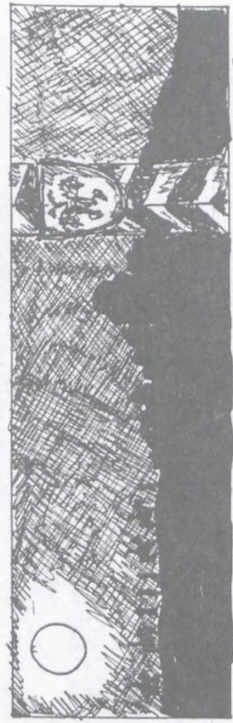
TRZEBA ROZMISZAĆ
POLSKI HANDEL
ZAKŁADAC POLSKIE
BIURETA DLA POLAKÓW

DOBRE
DO
POLSKIE!

TRZEBA ROZMISZAĆ
NADZIEJA BYĆ HAZEBEM
DLA POLSKICH POLNIKÓW

ROZMISZAJC DROBNE
HARDZTATY ABY ZAMIENIC
JE W POLSKI
PRZEMYSŁ

CORAZ WIĘCEJ POLAKÓW UWAGA JE
DŁA ZACHOWANIA POLSKOŚCI TRZEBA
ROZMISZAĆ POLSKIE ROLNICTWO, HANDEL
I PRZEMYSŁ



9. W 1850 W ZAGÓRZE PODKOPANIE
CHWAPOWYMI NA CELE, ODDZIAŁU NIEKOPOLAN PRZEDTERA SIĘ
PRZEZ GRANICE. BY WZIĄĆ UDZIAŁ W WIAŁCE.

10.

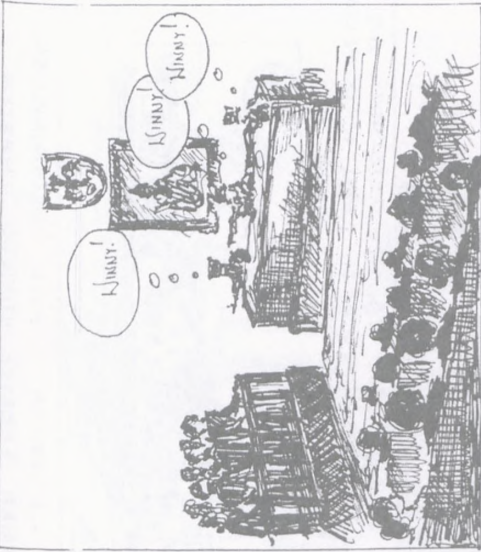
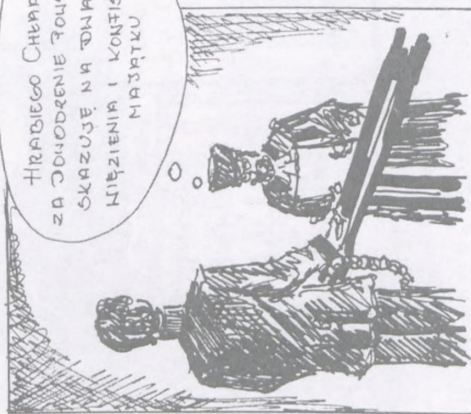


POWSTANIE LISTOPADOWE UPADA. ODDZIAŁY
GEN. CHERAPONSKIEGO WRACAJĄ DO WIELKOPOLSKI
I ZOSTAJĄ ROZBROJONE.

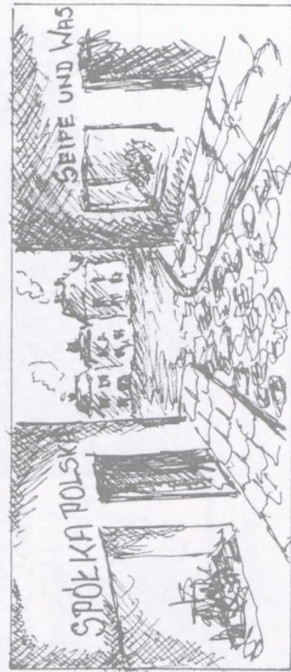
12.

HIRABIEGO CHERAPONSKIEGO
ZA ZACHODZENIE POWSTANCAMI
SKAZUJE NA DWANA LAT
MIEJZENIA I KONFISKATE
MIASTKA

13.



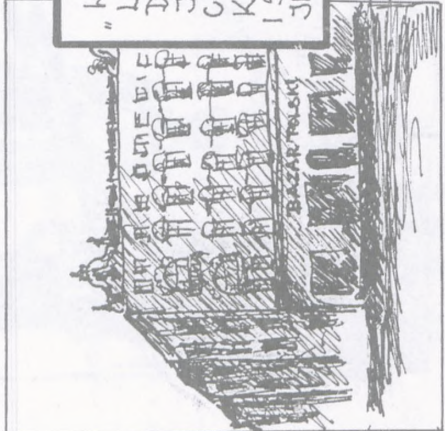
TRZED SADEM STASJĄ NOWYSCY WAGESTNICY
PONOSTANIA.



A SPOŁECZENSTWO WIELKOPOLSKI POWSTANILIA WALCZYĆ
O POLSKOŚĆ I PROWADZAJĄC W CZYN IDEE
DOKTORA KAROLA MARCINKOWSKIEGO

A ON SAM, DEDĄC OREGONIKIEM PROGRAMU ŻE
DIA POLAKÓW JEDYNA DROGA RATUNKU JEST
"BIEŻĄCA PRACA" THORZY "BAZAR POLSKI"

"TOWARZYSTWO POMOCY NAUŁOWIEC



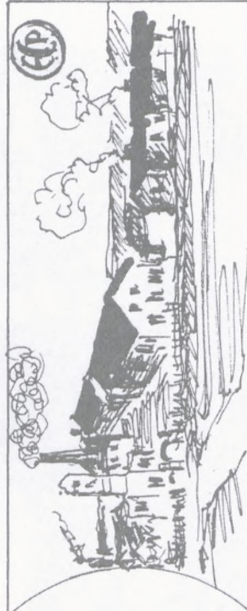
" WYDOBYWAĆ Z MAS
LUDU ZDATNA MŁO-
DZIEŻ, A WYKRYKUSZY
JESZ TAŁENTA, OBRÓ-
CIĆ JE NA POŻYTEK
KRAJU, DAJĄC POMOC
I STOSOWNY KIERUNEK
JESZ WYKSZTAŁCENIU "



GDY UMIERA JEGO POGRZEB PRZERADZA SIĘ
A WIELKA MANIFESTACJĘ LUDU WIELKOPOLSKI

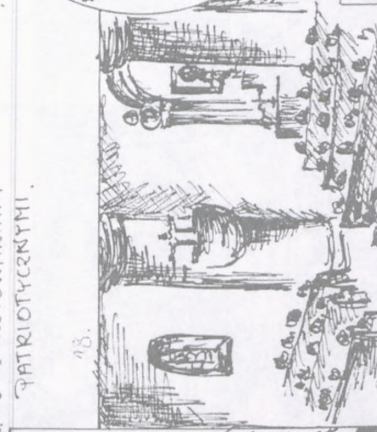


NA TERENIE
TORZAŃSKIEGO COKAZ
NIEKORZA POPULARNOŚĆ
ZYSKUJE MŁODY
NAUKOWIEC
HIPOLIT GEGIELSKI



TO ON - ZA NAMOHA, KAROLA MARCINKOWSKIEGO
OTWIERA FABRYKĘ NARZĘDZI I MABZYN
ROLNICZYCH.

17. NŻMAGAJĄ SIĘ NASTROJE NIEPODLEGŁOŚCIOWE.
TAKNA POLICJA WYMAGA DZIAŁALNOŚĆ, ABY
OSTATECZNIE ROZPRANIĆ SIĘ Z UGRUPOWANIAM
PATRIOTYCZNYMI.

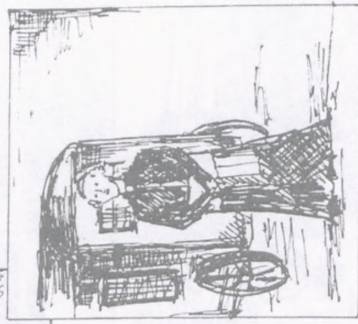


18. SZCZEGÓLNA TRULĘ W UTRWAŁA-
NIU POLSKOŚCI W ZABORZE I
FRUSKIM ZACZYNA ODBRYWAC
KOSCIÓŁ I KSIĘŻA.

JUŻ NIECES
NIE BĘDZIESZ
UCIŁE RELIGII
70 POLSKU!



20. ZACZYNAJĄ SIĘ
PRZESŁADOWANIA KSIĘŻY I OGRANICZENIA W
DZIAŁALNOŚCI KOSCIÓŁA.



22. NASTĘPUJE ARRESTOWANIE
GEORGY KOSCIÓŁA WIELKOPOLSKIEGO
BISKUPA MIECYSŁAWA
JĘDŹCZOWSKIEGO.



KULTUR KAMPF,
CZYLI NABILENIE POLITYKI
ANTYPOLSKIEJ I GERMANIZACJI
KANCLERZA OTTO VON
BISMARCKA

24.



BOHATEREM TYCH
TRUDNYCH LAT STAJE
SIĘ MICHAŁ DRZYWIĄTA
Z PODGRADONIC, KTÓRY
NIE OTRZYMAŁ OD WŁADZ
PÓLSKICH ZGODY NA
BUDOWĘ DOMU NA ŚNÓCZKACH
BRUNTACH I ZAMEKCHACH
I KŁOZIE.

26.



POLACY NAUCZYCIELE ODMANIĄJĄ
NAUKI
I JEZYKU NIEMIECKIM.



TRUJĄTA RUGI CHEOPSKIE I
CZYLI UGUHANIE SIŁA
OBIADYCH NA ZIEMI
POLSKICH CHEOPÓW I
ZAKAZ BUDOWY DOMÓW NA
ŚNÓCZKACH ZIEMI.



27.

20 MASA 1901 ROKU NIEMIECCY
NAUCZYCIELE SKATOWALI I4 DZIECI W
SZKOLE HE WIRENSI.

NIEKOPOLCE PANUJE
PRZEKONANIE ŻE SIEDYNA BRANGA
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI
JEST POWSTANIE PRZECI
ZABORCY PRUSKIEMU 25.



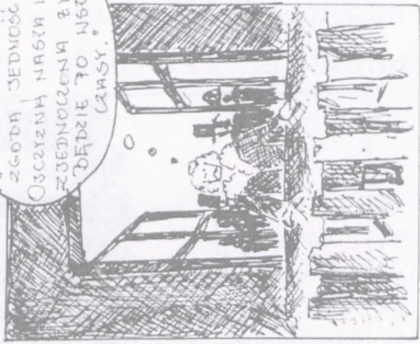
25.



N OBLISKICH LASACH STACJONUJĄ

ZAKONSPIROWANE
ODDRZĄTY PARTYZANTOM

„NIECH ŻYJE POLSKA
ZGODA, ZEDUCIE A'
OJCZYZNA, NASZA ILOJNA,
ZJEDNOCZENIA BYĆ
DĄDZIE TO NISZE
CZASY.”



26 GRUDNIA 1918 ROKU PO DOZNIANIA PRZYBYŁA
SENACY JADERENSKI DELEGAT POLSKIEGO KOMITETU
NARODOWEGO



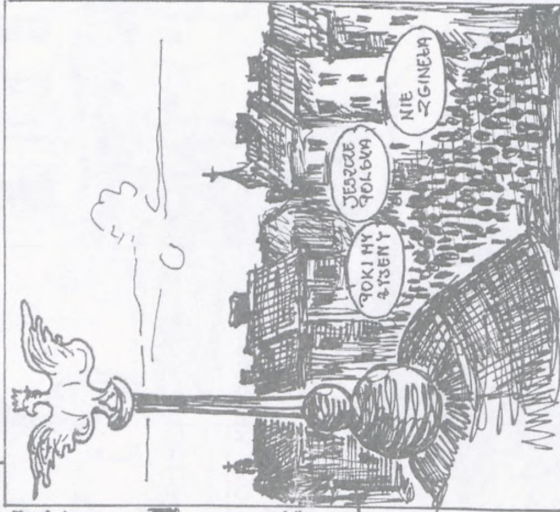
26.

SENACY JADERENSKI PRZYBYŁA
Z BALKONU HOTELU "GRZAK"
W TORONIU

33



24 GRUDNIA OTNORZYŁY OGIEŃ
 KAKABINÓW MAGAZYNÓWYCH W
 KIERUNKU DZALARU. PADLI PIERNOGI
 SZABICI: FRANCISZEK KATAJCZAK
 I ANTONI ANDRZEJEWSKI. TA
 ŚMIERĆ STAJĄ SIĘ HĄBTEM
 DO WYBUCHU POWSTANIA
 NIELKOPOLSKIEGO.



ORZEŁ ŻOŁSKI HRACA NA ŚNOŻE
 MIEJSCE, NA ŻOZNAŃSKI RATUŁZ,
 PRZY DZWIĘKACH MAZURKA
 DĄBRONSKIEGO.

Nowe wydawnictwa o Powstaniu Wielkopolskim w przededniu 90. rocznicy wybuchu czynu zbrojnego Wielkopolan...

Przełom roku 2007 i 2008 był niezwykle pomyślny dla historiografii Powstania Wielkopolskiego, ukazały się bowiem cenne pozycje z zakresu biografistyki i wiedzy ogólnej o powstaniu.

Pod koniec 2007 roku ukazał się trzeci tom słownika pod redakcją Bogusława Polaka: *Powstańcy wielkopolscy... Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919* (Poznań 2007, ss. 276). Komitet Redakcyjny słownika tworzą: prof. dr Bogusław Polak - przewodniczący, Eligiusz Tomkowiak - sekretarz oraz członkowie: Stefan Barłóg, Marian Kadow, Zdzisław Kościański. Jasnogórski Kapelan Żołnierzy Niepodległości, ojciec Eustachy Rakoczy napisał *Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 oddaje do rąk Czytelników kolejny, trzeci tom opracowania historycznego, jakim jest publikacja Wielkopolscy Powstańcy. Biogramy uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Historia narodu rozpisana jest pomiędzy kolejne pokolenia. Trzeci tom poświęcony powstańcom wielkopolskim staje się szczególnym dokumentem naszych dziejów opowiedzianych ludzkimi biografiami, losami konkretnych osób. Wydawnictwo zawdzięcza swą wyjątkową wartość owej indywidualizującej perspektywie. Książka ukazuje życiową drogę tych, którzy zapisywali kolejne rozdziały*

powstańczej epopei. To szczególne źródło wiedzy o przeszłości, niezbyt jeszcze odległej, chociaż minionej bezpowrotnie, bo wśród żyjących nie ma już żadnego z uczestników powstańczego zrywu Wielkopolan. Wzorem tomów poprzednich, ten wyjątkowy słownik biograficzny prezentuje wiele sylwetek powstańczych, wśród których niejeden z czytających odnajdzie życiorys kogoś z rodziny lub osób znanych. Właśnie takie „zrządzenie pokoleniowo-historyczne” stało się przyczyną powierzenia mi napisania Wstępu do prezentowanego tomu – w nim to bowiem znajduje się biogram mojego dziadka, Piotra Grzeczki (+1955). To on pierwszy mówił mi o Jasnej Górze. Był moim świadkiem wiary, pierwszym nauczycielem historii i patriotyzmu. Ta bezcenna spuścizna, którą mi przekazał, zobowiązuje mnie dzisiaj do wdzięczności...

W tomie trzecim pięćdziesięciu siedmiu autorów (Adamczewski S. Piotr, Barłóg Anna, Becker Włodzimierz, Bogucki Andrzej, Bonowska-Koppe Maria, Brembor Zenon, Czechowska Kamila, Czerwiński Bogdan, Duda Anna, Duda Zygmunt, Dziembowski Piotr, Fornalski Antoni, Galczyńska Justyna, Ignaszewska Maria, Insińska-Rak Małgorzata, Jachna Krzysztof, Józwiak Zenon, Jurga Marcin, Kaczmarek Adam, Karwat Janusz, Kicman Wojciech, Kościański Zdzisław, Ko-

walak Czesław, Kręgielski Władysław, Król Marian, Krumrey Ludwik, Łaniecki Sławomir, Majewski Jan, Maruszczak Jakub, Musiała Alicja, Napierała Wacław, Olszewski Wiesław, Perl-Kasprzyk Danuta, Pietrowicz Maciej, Pietrowski Michał, Pilarska Angelika, Polak Bogusław, Polak Michał, Polańska Mariola, Prokopska Ludwika Łucja, Puczkarski Marek, Rakoczy Eustachy ZP, Ruminiecka Maria, Sander Wojciech, Stachecki Piotr, Strzyżewski Wiktor, Śledzikowski Kornel, Śledzikowski Waldemar, Śliwiński Eugeniusz, Tomkowiak Eligiusz, Tomkowiak Ewelina, Tomkowiak Malwina, Voelkel Zenon, Wawrzyniak Jarosław, Wojcieszak Bogumił, Woroch Maria, Zawadzki Wojciech) zamieściło 244 biogramy. Słownik ukazał się drukiem dzięki pomocy finansowej Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Starostwa Powiatowego w Poznaniu. Podobnie ja dwa poprzednie, trzeci tom profesjonalnie edytorsko przygotowany został w opalenińskiej oficynie „Opalgraf”.

Kolejna książka to *Wspomnienia z powstania wielkopolskiego* (Poznań 2007, ss. 316). W ramach Biblioteki Kroniki Miasta Poznania prof. Janusz Karwat przygotował wybór wspomnień uczestników powstania. W książce znalazło się 21 tekstów, w większości niepublikowanych, których autorzy reprezentują różne środowiska i grupy wiekowe. Przedstawiają one szerokie spektrum formacji wojskowych i organizacji patriotycznych, których członkowie, w czasie działań powstańczych i przygotowań do nich w Poznaniu pełnili rozmaite funkcje. Są relacje prostych żołnierzy dezercerujących z wojska pruskiego, by formować polskie oddziały strzelców konnych, ułanów, piechoty czy lotników, a nawet wywiadu, ich dowódców - w tym także dowodzącego armią

wielkopolską gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego, skautów, powstańczych gońców, spiskowców z tajnych organizacji patriotycznych. Zależnie od pełnionych funkcji relacjonowane wydarzenia ujmowane są w szerszym, bardziej ogólnym planie, a obok poszczególne epizody pokazane są z bliska, wspominane ze szczegółami przez szeregowych czy dowódców niższego szczebla. Prof. Karwat we wstępie napisał: *Niniejsze wydawnictwo stanowi zbiór wybranych wspomnień uczestników Powstania Wielkopolskiego. Do opracowania wspomnień skłoniła wydawcę — m.in. ich obfitość i różnorodność. Teksty prezentowane w niniejszym tomie zebrano w wyniku szerokiej kwerendy źródłowej. Objęto nią archiwa, biblioteki, wydawnictwa książkowe, czasopisma regionalne i ogólnopolskie z czasów dwudziestolecia międzywojennego, okresu Polski Ludowej i Trzeciej Rzeczypospolitej. Przeanalizowano zwłaszcza wspomnienia zdeponowane w placówkach poznańskich. Przede wszystkim wykorzystano relacje znajdujące się w poznańskim Archiwum Państwowym, Bibliotece Głównej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i w zbiorach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Część wspomnień znajduje się nadal w zbiorach prywatnych.*

Za podstawową przyjęto zasadę, że w książce zamieszczone zostaną wspomnienia przedstawiające wydarzenia powstańcze w Poznaniu i w jego najbliższej okolicy. Kolejnym ważnym kryterium doboru tekstów były ich walory stylistyczne i literackie. Najobszerniejsze teksty powstały krótko po zakończeniu Powstania Wielkopolskiego (np. Karola Rzepeckiego i Stanisława Rybki w 1919 roku). Większość przywódców politycznych i organizatorów powstania nie spisała swoich wspomnień.

Brakuje także relacji wyższych oficerów, którzy przybyli do Poznania wraz z gen. Dowbozem-Muśnickim. Książka została wzbogacona poprzez liczne fotografie z epoki.

Część nowych publikacji porusza wybrane, szczegółowe zagadnienia. I tak Anna Barłóg przedstawiła *Udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919* (Poznań 2008, ss. 113).

Praca ta jest pierwszą syntetyczną publikacją na temat udziału kobiet w powstańczym zrywie Wielkopolan z lat 1918/1919. Pojawiły się już opracowania poświęcone patriotycznej działalności kobiet w Powstaniu Listopadowym czy też w Powstaniu Warszawskim. Brak było, jak dotąd, monografii omawiającej w sposób syntetyczny udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919. W dotychczasowej bibliografii odnotowaliśmy głównie drobne przyczynki do tematu. Jedynie w opracowaniach Jana Basińskiego, dotyczących działań sanitariatu, podkreślony został znaczący udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919.

Większość rozważań autorka skupia na zaangażowaniu kobiet przed wybuchem powstania oraz na wydarzeniach związanych z organizacją zaplecza powstańczego, w których odgrywały one zasadniczą rolę. Praca ma charakter rozprawy analitycznej, zawierającej typologię działań podejmowanych przez kobiety. Obok różnych form praktycznych działań na rzecz powstania, jak służba pielęgniarska, charytatywno - opiekuńcza i fundowanie sztabów powstańczych, autorka prezentuje bogactwo i różnorodność kobiecych inicjatyw. Recenzowana pozycja zawiera szereg relacji kobiet, które przedstawiają zarówno przebieg działań, jak i osobiste przeżycia i atmosferę tamtego okresu.

Warto zaznaczyć, iż pochodzą one głównie ze zbiorów archiwalnych.

A. Barłóg poprawnie przedstawiła specyfikę udziału kobiet w okresie poprzedzającym powstanie jak i w czasie Powstania Wielkopolskiego. Autorka we wstępie pisze: *Przeprowadzona przeze mnie analiza literatury dotyczącej Powstania Wielkopolskiego oraz kwerenda materiałów archiwalnych potwierdza tezę, iż udział kobiet w powstaniu był znaczny, aczkolwiek trudno jest obecnie oszacować ilościowo to uczestnictwo. Najlepiej udokumentowana jest aktywność kobiet w służbach sanitarno-medycznych, takich przykładów można znaleźć najwięcej. Znacznie słabiej udokumentowana jest ich działalność w organizacji żywienia powstańców, pracach w kuchniach polowych, w zaopatrzeniu, a także służba w różnych formach łączności.*

Potwierdzeniem powyższego są słowa zawarte we wstępie pióra prof. Zbigniewa Pilarczyka, który napisał m. in.: *Główną zasługą autorki jest zebranie ogromnie rozproszonego materiału. Pracownicy składała ona informacje, które często były gdzieś tam schowane. To właśnie z tych drobiazgów powstały poszczególne rozdziały prezentowanej publikacji. Znajdujemy tutaj historię przygotowania i udziału dziewcząt pełniących w powstaniu służbę sanitarno-medyczną. Warto choćby wspomnieć, że w przeddzień powstania na tajnych kursach przeszkolono blisko 300 pielęgniarek. Przy tej okazji dowiadujemy się, że w zakres pomocy medycznej wchodziło również dostarczanie żywności powstańcom. Tak więc, mimo że dziewczyny, czy panie z opaskami z czerwonym krzyżem nie walczyły na pierwszej linii frontu, to cóż byłby wart zapal bojowy walczących przy pustych żołądkach. Jednakże po-*

Towarzystwo Pamięci
Powstania Wielkopolskiego 1918/19
Zarząd Główny

Powstańcy Wielkopolscy

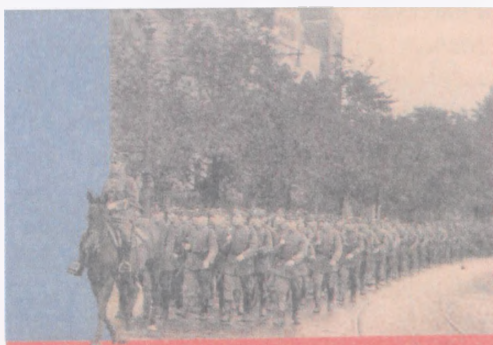


Biogramy uczestników
Powstania Wielkopolskiego
1918-1919

tom III

Anna Bartóg

Udział kobiet w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919



WSPOMNIENIA Z POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO



Ryszard DANECKI wiersze WITAJ JASNOŚCI



W 90 rocznicę
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

silki te trzeba było przygotować. Problem ten też znalazł się w orbicie zainteresowań autorki. Stanowi on również kolejny dowód na znakomite zorganizowanie i przygotowanie społeczeństwa polskiego do walki. Dostłownie w pierwszych godzinach toczących się walk na ulicach Poznania obok powstańców pojawiły się kuchnie polowe, obsługiwane głównie, a jakże przez panie. Obok tych zdawałoby się prozaicznych ról, kobiety spełniały ważne zadania w służbach łączności oraz zwiadu. Wobec słabego poziomu technicznego łączności przewodowej, łączniczki odgrywały niebagatelną rolę w zapewnieniu ciągłości informacji między poszczególnymi szczeblami dowodzenia i jednostek bojowych. W każdym konflikcie zbrojnym na pierwszej linii znajdowali się mężczyźni, ale przecież stając do walki opuszczali oni swoje stanowiska pracy. Zwykło się mówić, że życie nie znosi próżni i tak też było w tym przypadku. Gdy oddziały powstańcze zajmowały coraz to nowe linie obrony, w miastach i miasteczkach wielkopolskich kobiety z wielkim trudem, ale i zapałem, zastępowały ich. Pani Anna Bartóg wskazuje tylko na niektóre pola aktywności kobiet, a musimy mieć świadomość, że jeszcze wiele z nich jest do odkrycia i pokazania czytelnikowi i to nie tylko z okresu trwania Powstania Wielkopolskiego.

Niewątpliwie każda pierwsza próba syntezy zawierać będzie więcej lub mniej nieścisłości, niedociągnięć, uogólnień i ocen na wyrost. Podkreślić jednak należy, że Szymon Dąbrowski – autor biografii Wincentego Wierzejewskiego w zasadzie ustrzegł się tych uchybień (zob.: S. Dąbrowski: *Wincenty Wierzejewski. Działaj, twórz i nie bój się życia*. Poznań 2008, ss. 176.). Miejmy nadzieję, że w kolejnym wydaniu uda się autorowi uzupełnić wie-

dzę o swoim bohaterze, szczególnie z okresu dzieciństwa i pobytu na emigracji.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment przedmowy pióra prof. Zbigniewa Pilarczyka: *Gdyby zapytać, jaka forma narracji historycznej jest tą, która wymaga od historyka największego skupienia i wszechstronności badawczej, należałoby odpowiedzieć, że jest nią biografistyka. Wbrew pozorom, w przypadku opisywania tzw. życia i twórczości bohatera opowiadania, autor musi niemal jednocześnie operować skalą mikro i makro. W pierwszym przypadku jest to skupienie się na osobie, jego życiu i dokonaniach, lecz, aby zachować właściwe proporcje, należy odnieść je do aktualnej rzeczywistości. Od historyka wymaga się rzetelności w sposobie przekazywania obrazu przeszłości bez względu na to, czy opisuje on drobne zdarzenie, czy wielowiekowy proces. Czytnię ten teoretyczny wstęp, aby zachęcić czytelnika do przeczytania tekstu autorstwa młodego poznańskiego historyka Szymona Dąbrowskiego, który za przedmiot swego debiutu wybrał sobie postać niezwykle ciekawą, życiowo aktywną, a momentami tajemniczą. Wincenty Wierzejewski, bo o nim mowa, jest szczególnie znany w Wielkopolsce, ale jego życie, niezwykle barwne i ciekawe, rzuciło nim po różnych zakątkach świata. Ważnym jest fakt, nie bez znaczenia dla jakości tekstu, że autor jest związany z ruchem harcerskim oraz, że wiąże go długoletnia przyjaźń z rodziną Wierzejewskich. Wszystko to spowodowało, że słowa skierowane do czytelnika są przesiąknięte ogromnym zaangażowaniem autora, zaangażowaniem wynikającym nie tylko z opanowania podstaw warsztatu naukowego, ale i z włożonego serca. Wszystko po to, by bohater spisanej tu historii stał się kimś ważnym rów-*

Szymon Dąbrowski

Wincenty Wierzejewski

DZIAŁAJ, TWÓRZ I NIE BÓJ SIĘ ŻYCIA...



NIEZAPOMNIANI, NADZWYCZAJNI, NIEPOSPOLCI



Zygmunt Wieliczka
POWIAT WITKOWSKI W OKRESIE
REWOLUCJI NIEMIECKIEJ
1918-1919



Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Witkowskiej

Powstanie Wielkopolskie

Mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim
zrywie niepodległościowym 1918-1919

Florian Fiedor, Jacek Mielniczak, Mieczysław Nowak, Władysław Tomaszewski



Swarzędz
1918-1919

niez dla szerokiego grona odbiorców. Prezentowany tekst ma w moim przekonaniu jeszcze jedną wartość. Oto możemy zapoznać się z człowiekiem, który swoje całe życie poświęcił Polsce. Być może to stwierdzenie brzmi dzisiaj jak frazes, ale w moim przekonaniu jest ono faktem. Wierzę głęboko, że dzisiaj, gdy tak gwałtownie poszukujemy wzorców dla kolejnych pokoleń młodych Polaków, kiedy obserwujemy upadek kolejnych, wykreowanych przez media autorytetów, postać Wincetego Wierzejewskiego (mimo że jak by ktoś powiedział, pochodzi z innej epoki) może być wzorem do naśladowania. Należy zgodzić się ze stwierdzeniem prof. Zdzisława Grota, autora pierwszej biografii Wincetego Wierzejewskiego, że życiorys tej niezwykłej osoby mógłby stać się kanwą niezłego scenariusza filmu sensacyjnego. Mamy w nim wszystko – działalność w skautingu, pracę w konspiracji niepodległościowej, służbę wojskową i kampanie wojenne, a także tajemniczą i do końca nieodgadnioną aktywność w wywiadzie wojskowym. Wreszcie na koniec coś – co w kontekście wymienionych już pól aktywności może stanowić zaskoczenie – twórczość artystyczną, malarską i rzeźbiarską. Lecz, co bardzo charakterystyczne, Wincenty Wierzejewski swój talent artystyczny również bardzo mocno zaangażował w działalność patriotyczną. Widzimy to w serii pocztówek kreślonych dla skautów poznańskich, w grafikach rysowanych dla gazet żołnierskich na Zachodzie, czy wreszcie tematach obrazów i rzeźb. Jeśli więc z tej różnorodności wyłonił się w miarę kompletny portret bohatera biografii, jest to ogromną zasługą Szymona Dąbrowskiego, który podjął się iście benedyktyńskiej pracy scalania drobnych niejednokrotnie okruchów w sensowną całość. Trzeba po-

wiedzieć, że sam bohater nie ułatwiał mu tego zadania, bowiem nie pozostawił po sobie wspomnień czy tym podobnych materiałów, które mogły znacznie ułatwić pracę. Warto też przypomnieć, że Wincenty Wierzejewski, mimo niekwestionowanych zasług dla odzyskania niepodległości Polski, nigdy nie stawiał siebie w pierwszym szeregu. Do końca pozostał skromnym człowiekiem, który swoje serce i życie oddał dla Polski, mimo że ostatni etap swego życia spędził z dala od niej. Niechaj wybaczy mi autor, że posłużę się również na koniec tymi samymi słowami, które wyszły spod pióra Wincetego Wierzejewskiego: „Ślęczenie nad książką nie daje nam wszystkiego. Zrozumienia życia, [zbiorowiska] ludzkiego jego [...] historii i rozwoju. Jest ona jedynie niezbędnym przerywnikiem. I dopiero po zetknięciu się z życiem realnym, po zsumowaniu tego cośmy czytali z tym cośmy widzieli i przeżyli, stwarzamy sobie własny obraz świata. A ludzi jest trudno zrozumieć”. Zdamę sobie sprawę z drobnej przewrotności tego cytatu, skoro sam zachęcam Państwa do „ślęczenia” nad tekstem Szymona Dąbrowskiego. Pragnę jednak podkreślić ogromną mądrość życiową Wincetego Wierzejewskiego, który nie tylko wierzył w to, co napisał, ale tak w życiu postępował.

Z zadowoleniem należy odnotować wznowienie pracy Zygmunta Wieliczki: **Powiat witkowski w okresie Rewolucji Niemieckiej 1918/1919**. Książka ukazała się dzięki staraniom Grzegorza Musidla, który jak napisał, już:... od lat 80. [minionego stulecia, Z.K.], kiedy to przywiozłem egzemplarz Wieliczki do Witkowa z Biblioteki KUL w Lublinie, gdzie studiowałem i powieliliśmy go w kilkunastu egzemplarzach, przez te lata usiłowałem na-

mówić kolejne samorzady na wydanie tej książki. Udało się teraz przy 90. rocznicy. Obecne wydanie książki Zygmunta Wieliczki „Powiat witkowski w okresie rewolucji niemieckiej 1918/1919”, które przedkładamy Czytelnikom, jest wiernym powtórzeniem wydania pierwszego z 1964 roku. Sam jednak tytuł, który niesie z sobą pewne niezrozumienie, poszerzony został słowami: „Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Witkowskiej”, czyniąc go bardziej jasnym, co odpowiada dzisiejszej wartości książki, poszerzonej o aneksy. Należy jednak w tym miejscu wspomnieć, iż nazajutrz po Powstaniu, już w 1919 r., Jan Cieślowski, sekretarz powiatowy, pisząc swoje wspomnienia z działań powstańczych we Witkowie, zatytułował je: „Powstanie Polski. Opis rewolucji w Witkowie w 1918 r.” Dzisiaj mamy inny bagaż skojarzeń i odniesień do terminu: rewolucja, co nie zmienia przekonania, że wydarzenia przełomu 1918/1919 roku, w Wielkopolsce i Witkowie, miały iście rewolucyjny charakter.

Monografia Zygmunta Wieliczki* powstała w 1933 roku w ramach prac naukowych działającego w Poznaniu Towarzystwa dla Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego. Spośród trzech egzemplarzy maszynopisów pracy, pożogę II wojny światowej przetrwał tylko jeden egzemplarz z Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu i on stał się dla autora podstawą do ogłoszenia jej drukiem w 1964 roku, na emigracji w Brazylii.

Studium o powiecie witkowskim w okresie rewolucji niemieckiej.

1918/1919 jest monografią źródłową, zawierającą szczegółowe przypisy i źródła w językach niemieckim i polskim. Wśród prac o dziejach Powstania Wielkopolskiego jest bardzo ważnym i jednym z najczęściej cytowanych - przez ówczesnych i dzisiejszych badaczy - źródeł.

Tak się składa, że żadne inne miasto nie posiada tak szczegółowej monografii swego udziału w zrywie powstańczym 1918/1919 r. Z. Wieliczka bardzo dobrze przedstawił nastroje i patriotyczną działalność wielkopolskiego miasteczka w przełomowym czasie. Autor zaliczany jest do pierwszych i - w dobie międzywojennej - czołowych badaczy dziejów Powstania. Zmarł w 1975 r. w Brazylii.

Do podstawowego zrębu monografii Wieliczki, liczącej 138 stron, dodano 100 fotografii ilustrujących działania i osoby powstańców; opracowane zostały skrowidze osobowy i miejscowości, noty biograficzne powstańców i dokładny spis ilustracji.

Powstanie Wielkopolskie. Mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim zrywie niepodległościowym 1918-1919 (Swarzędz 2007, ss. 48) to opowieść graficzna o udziale mieszkańców Swarzędza w Powstaniu Wielkopolskim. Została ona napisana w oparciu o badania faktograficzne prowadzone przez Floriana Fiedlera oraz Annę M. Szafran (autorkę biogramu burmistrza Tadeusza Staniewskiego), a narysowana w oparciu o dostępną ikonografię. Należy zaznaczyć, iż dzieło to nie jest ściśle dokumentalne. O ile w tekstach opublikowanych w niniejszym wydawnictwie

* Zygmunt Wieliczka, Powiat witkowski w okresie rewolucji niemieckiej 1918/1919. (Powstanie Wielkopolskie na Ziemi Witkowskiej). Wydanie nowe, poszerzone, pod redakcją Grzegorz Musidlaka NORBERTINUM Lublin-Witkowo 2008, ss.240, wydano dla uczczenia 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego na Ziemi Witkowskiej. W dniu 27 czerwca 2008 roku podczas dorocznych Dni Witkowa odbyła się promocja wydanej na nowo książki Zygmunta Wieliczki.

fakty opisane są z niezwykłą dokładnością i mają potwierdzenie w źródłach historycznych, to w rysunkowej opowieści historia miesza się z elementami fikcji. Publikacja ta została skierowana do wszystkich zainteresowanych tradycją i historią Swarzędza, choć wykracza ona poza ramy tego miasta rzemieślników. Połączenie fabularyzowanego dokumentu w formie graficznego opowiadania oraz tekstów historycznych jest dobrym sposobem na poznanie historii miasta w sposób nietypowy, ale bardzo atrakcyjny. Zgodzić się należy z intencją autorów scenariusza Floriana Fiedlera, Wojciecha Nawrota, Witolda Tkaczyka oraz wykonawców rysunków Jacka Michalskiego i Wojciecha Nawrota, że ta publikacja przyczyni się do lepszego poznania historii Swarzędza sprzed prawie 100 lat.

Ryszard Danecki* jest autorem zbioru tomu poezji *Witaj Jasności* (Poznań 2008, ss. 36). Wśród nich znalazł się wiersz pt. *Kwatera na Junikowie*. Poeta przelał na papier następujące słowa: *Na szczyt się wspina obeliska w powstańczej rogatywce orzeł – podejdź, przeczytaj napis z bliska: o czym marzyli – pojmisz może.....* Młody literat – Dominik Górny uważa, że ta myśl puentująca wiersz zapala pamięć. Danecki napisał wiersze o wielkopolskim powstaniu, aby dać dowód, że historia to przede wszystkim dzieje naszych rodzin, dlatego dziejów Polski nie należy oglądać wyłącznie z perspektywy życiorysów kolejnych królów i hetmanów.

Kolejna pozycja autorstwa Zdzisława Kościańskiego – przewodniczącego Komisji Historycznej Zarządu Głównego TPPW – to publikacja: *O tych Wielkopolanach nie wolno było pamiętać...* wydana przez oficynę „Opalgraf”, z inicjatywy współwłaściciela firmy dra Bogumiła Wojcieszaka, członka TPPW (Opalenica 2008, ss. 44). Na forum internetowym jeden z czytelników, historyk i regionalista napisał – Waldemar Warciarek *Opracowanie poświęcone jest zamordowanym w Katyniu, Miednoje i Charkowie oficerom z powiatów grodzkiego, wolsztyńskiego i nowotomyskiego. Zawiera listy zamordowanych w poszczególnych obozach, biogramy oraz materiał ilustracyjny. Wiele z osób wymienionych w publikacji było uczestnikami Powstania Wielkopolskiego. Książeczka jest cennym przyczynkiem do historii powiatów oraz losów powstańców wielkopolskich.*

Sądzę, że publikacje te zainteresują nie tylko historyków i regionalistów, ale przede wszystkim młodzież szkolną, dla której stanowić mogą interesujące uzupełnienie wiadomości wyniesionych z lekcji historii. Mam nadzieję, iż nadchodząca 90. rocznica wybuchu powstania przyniesie kolejne interesujące wydawnictwa.

Autor jest doktorem nauk historycznych członkiem Prezydium Zarządu Głównego TPPW, przewodniczącym komisji historycznej, laureatem „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”.

* Ryszard Danecki urodził się w roku 1931. Pierwszy zbiór jego wierszy *Czarny sześcian ciszy* ukazał się w roku 1958. Jest autorem ponad 20 pozycji z zakresu poezji i prozy, utworów scenicznych, librett oper kameralnych i kantat, przekładów poezji z niemieckiego, rosyjskiego i angielskiego. Jego wiersze przetłumaczono na ponad 30 języków - w tym na liczne pozaeuropejskie. Jest laureatem *Dobosza Powstania Wielkopolskiego* w 2003 r. Wieczór autorski połączony z promocją zbioru poezji *Witaj Jasności* odbył się 22 kwietnia 2008 r. w Pałacu Działyńskich w Poznaniu. Zorganizował go Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919.

POWSTAŃCY WIELKOPOLSCY WZOREM DLA MŁODZIEŻY

Jan Orłowski, Jadwiga Wisniewska, Małgorzata Chrzanowska

**Powstańcy Wielkopolscy patronem szkół
z ul. Szegedyńskiej w Warszawie**



Zespół Szkół nr 52, w skład którego wchodzi Szkoła Podstawowa nr 263 i Gimnazjum nr 78 znajduje się przy ul. Szegedyńskiej 11 na warszawskich Bielanach. Placówka ma charakter sportowy. Klasy sportowe – obok klas ogólnych – istnieją na każdym poziomie nauczania (od klasy pierwszej). Specjalizujemy się w pięcioboju nowoczesnym (bieg, pływanie, strzelanie, szermierka i jazda konna). Obok pięcioboju rozwija się biathlon letni, zimowy oraz strzelectwo i teakwondo.

Przez lata szkołę ukończyło wielu wybitnych uczniów i sportowców, którzy dzisiaj reprezentują nasz kraj na Igrzyskach Olimpijskich. Mistrzostwach

Świata i Europy. Nasi uczniowie z klas VI i III gimnazjum od lat osiągają bardzo wysokie wyniki w sprawdzianach i egzaminach zewnętrznych, co jest wielkim powodem do zadowolenia.

Szkoła Podstawowa nr 263 powstała 4 września 1967 roku. W roku szkolnym 1970/71 rozpoczęto starania o nadanie placówce imienia. Myśl szła w kierunku wyboru patrona z tradycjami historycznymi, patriotycznymi i moralnymi. Propozycja ówczesnego dyrektora Stanisława Kalinowskiego, przedstawiona na jednej z rad pedagogicznych, aby szkoła nosiła imię Powstańców Wielkopolskich, została zaakceptowana przez środowisko szkolne i władze oświatowe. Nawiązano

kontakt ze szkołą w Poznaniu noszącą imię Powstańców Wielkopolskich, a także z uczestnikami powstania mieszkającymi w Warszawie. W roku szkolnym 1971/72 praca wychowawcza skierowana była na przygotowania do nadania szkole zaszczytnego imienia. Nasiliły się kontakty z powstańcami, którzy niejednokrotnie uczestniczyli w radach pedagogicznych i spotkaniach z uczniami. Opoświadali im o przebiegu zwycięskiego powstania w 1918 roku. 6 maja 1972 roku odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Powstańców Wielkopolskich oraz wręczenia sztandaru ufundowanego przez Komitet Rodzicielski. Cieszyła myśl – jak wspomina w wywiadzie była nauczycielka historii i wieloletnia opiekunka Izby Pamięci, Danuta Piwkowska – że wybór padł na patrona..... „żywego”, który stale był obecny w życiu szkoły, nie z kart książek ani z encyklopedii. Kiedy powstańcy przychodzili do szkoły, była to żywa, prawdziwa historia – można było dotknąć, można było porozmawiać oraz można było się nimi zachwycić. A słusznie wzbudzali zachwyt – przychodzili punktualnie, zawsze w mundurze czystym, nienagannie wyprasowanym, z medalami, które otrzymali. Zawsze byli wytrwali – czy uroczystość szkolna trwała długo czy krótko – oni „celująco zdawali egzamin”. W latach następnych zapraszano powstańców na uroczystości szkolne, na lekcje języka polskiego, sesje naukowe i Konkursy Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim. Systematycznie gromadzono pamiątki oraz materiały związane z powstaniem i jego uczestnikami. W niedługim czasie przystąpiono do tworzenia Izby Pamięci zaprojektowanej przez jednego z rodzi-

ców. Ogromny był wkład młodzieży szkolnej i nauczycieli w to przedsięwzięcie. Do prac nad powstaniem Izby włączyli się też powstańcy. 26 maja 1977 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Izby Pamięci, której przyświeca cytat z A. Mickiewicza: *Polak stąd między narodami słynny, iż bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny*. Dla uczniów i nauczycieli, a także dla całego środowiska – jak wspomina pani Danuta Piwkowska – Izba była czymś niezwykłym. Każdego dnia odbywały się tam lekcje historii, języka polskiego, godziny wychowawczej spotkania z rodzicami. Przychodzili też powstańcy, którzy spotykali się z naszą młodzieżą. Szczególnym elementem Izby był sztandar szkolny. To właśnie on świadczył, że pomieszczenie to jest miejscem szczególnym, że należy zachować się odpowiednio, bo ze zdjęć na ścianach „patrzą” powstańcy. Izba powstała w bardzo trudnych warunkach. Nad jej stworzeniem pracował cały sztab ludzi – nauczyciele, rodzice oraz uczniowie, którzy nie szczędzili swych sił. To wspólne staranie wzmagało szacunek do tego miejsca. W latach następnych uzupełniano pamiątki związane z powstaniem. Młodzież z sukcesami uczestniczyła w Konkursach Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim. 28 grudnia 1978 roku w Nowych Skalmierzycach, podczas Ogólnopolskiego Zlotu Delegacji Szkół im. Powstańców Wielkopolskich, nastąpiło zawiązanie Ogólnopolskiej Rodziny Szkół im. Powstańców Wielkopolskich. Nasza szkoła była tam licznie reprezentowana przez uczniów i nauczycieli. 2 maja 1982 roku w 61. rocznicę wybuchu Powstania Śląskiego odsłonięto na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach obelisk upa-



Budynek szkolny



Dyrektor Zespołu Szkół z nauczycielkami i uczniami podczas uroczystości nadania Gimnazjum im. Powstańców Wielkopolskich

miętniający zwycięskie Powstanie Wielkopolskie 1918/19 oraz Powstania Śląskie z lat 1919, 1920, 1921. W czasie uroczystości uczniowie naszej szkoły wystąpili z krótkim programem artystycznym. Szkoła nasza opiekuje się tym miejscem, a także grobami powstańców na cmentarzach warszawskich. Uczniowie brali udział prawie we wszystkich uroczystościach organizowanych przez powstańców z okazji kolejnych rocznic wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Powstańcy zapraszani byli na różnego rodzaju uroczystości szkolne i bardzo serdecznie przyjmowani przez młodzież. Często przy tej okazji przekazywali cenne pamiątki. Szkolna Izba Pamięci wzbogaciła się o mundur ze wszystkimi odznaczeniami, należący do rotmistrza Stanisława Taczaka – juniora. Dar przekazała uczniom pani Maria Taczak – wdowa po zmarłym kombatancie. Podczas kolejnej uroczystości syn ppor. Feliksa Tylmana przekazał mundur po zmarłym ojcu. Współpraca ze środowiskiem kombatanckim przyniosła szkole i nauczycielom zaszczytne odznaczenie ZBOWiD-u. 19 listopada 1987 roku szkoła została wyróżniona – przez Prezydenta Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu – Honorową Odznaką Miasta Poznania. W dniach 9 – 11 grudnia 1988 roku młodzież szkolna uczestniczyła w II Ogólnopolskim Zlocie Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu. W czasie Zlotu odbył się Konkurs Wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim, w którym reprezentacja naszej szkoły zajęła czołowe miejsce. W 1989 roku odbyła się doniosła uroczystość z okazji odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej ofiarowanej naszej szkole przez powstańców w 70. rocznicę wybu-

chu Powstania Wielkopolskiego. 16 października 1988 roku byliśmy gospodarzami IV Ogólnopolskiego Zlotu Szkół i Drużyn Harcerskich noszących imię bohaterów Powstania Wielkopolskiego. Honorowym gościem uroczystości był 95. letni powstaniec Tadeusz Wesołowski, który przypomniał zebranych historię Powstania Wielkopolskiego. Dewizą życiową byłego powstańca były miłość i praca dla Ojczyzny. Od dnia 1 września 2000 roku Szkoła Podstawowa nr 263 wraz z Gimnazjum nr 8 tworzy Zespół Szkół nr 2 z oddziałami sportowymi. W maju 2002 roku szkoła obchodziła 30. rocznicę nadania imienia Powstańców Wielkopolskich. We wrześniu 2004 roku zmieniły się nazwa i numery szkół na: Zespół Szkół nr 52 i Gimnazjum nr 78. 26 listopada 2007 roku w Zespole Szkół nr 52 miała miejsce podwójna uroczystość. Świętowano 35. rocznicę nadania imienia Szkole Podstawowej nr 263 oraz przyjęcie imienia przez Gimnazjum nr 78. Od tej pory obie szkoły noszą zaszczytne imię Powstańców Wielkopolskich. Dyrekcja - wraz z przedstawicielami społeczności uczniowskiej – złożyła kwiaty i zapaliła znicze przy Grobie Nieznanego Żołnierza oraz na grobach powstańczych na Powązkach i Wawrzyszewie. W parafii Niepokalanego Poczęcia NMP została odprawiona uroczysta Msza św., którą celebrował ks. proboszcz Józef Górczyński. Następnie na terenie szkoły odbył się apel. Pod wrażeniem przygotowanej imprezy byli licznie zgromadzeni goście, wśród których znaleźli się m. in.: burmistrz Zbigniew Dubiel, mazowiecki kurator oświaty Grzegorz Tyszko, przewodniczący Związku Dziennikarzy Polskich – Stefan Bratkowski,



Nasi uczniowie godnie reprezentują szkołę



Stefan Bratkowski przekazuje statuetkę „Dobosza Powstania Wielkopolskiego” dyrektorowi szkoły



Mazowiecki Kurator Oświaty – Grzegorz Tyszko i dyrektor Zespołu Szkół nr 52 – Jan Orłowski podczas zwiedzania szkoły

przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, ojciec paulin Eustachy Rakoczy. Byli też obecni dyrektorzy i pracownicy szkoły na czele z pierwszym dyrektorem placówki Stanisławem Kalinowskim. Gospodarz obchodów, dyrektor Zespołu Szkół nr 52, Jan Orłowski, podkreślił rolę godnego imienia szkoły oraz tradycji w wychowaniu młodzieży. Przedstawiono prezentację multimedialną dotyczącą historii szkoły, a uczniowie gimnazjum oraz chór szkolny przygotowali część artystyczną. Podczas uroczystości Prezes ZG TPPW wręczył Stefanowi Bratkowskiemu Nagrodę Honorową Towarzystwa statuetkę „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”, którą laureat przekazał Dyrektorowi szkoły.

Po części oficjalnej goście mieli możliwość zwiedzić szkołę i obejrzeć wiele cennych pamiątek związanych z Powstaniem Wielkopolskim. Korytarze, sale lekcyjne, biblioteka i hala sportowa wyglądały wyjątkowo odświętnie, przyozdobione okolicznościowymi wystawami i dekoracjami, co było efektem pracy uczniów i nauczycieli. Wszyscy zostali zaproszeni także na poczęstunek, którego największą atrakcją był olbrzymi tort, przedstawiający budynek szkolny i symbole narodowe. Święto stało się okazją do miłych spotkań i wielu wspomnień.

W życiu szkoły Patron pełnił i pełni rolę szczególną. Różnorodna i bogata jest praca wychowawcza związana z Patronem szkoły. Przybliżyła się uczniom fakty historyczne związane z Powstaniem Wielkopolskim, odwołując się do przebiegu działań powstańczych i ich uczestników. Upowszechnianiu wiedzy o powstaniu służą także konkursy: historyczne, literackie, plastyczne. Ważną rolę spełniają wystawy okolicznościowe.

Taki Patron zobowiązuje. Staramy się wdrażać młodzieży ponadczasowe wartości: miłość do ojczyzny, pracowitość, umiłowanie wolności.

Zawsze będziemy pamiętali słowa jednego z powstańców wielkopolskich utrwalone w naszej kronice szkolnej: *Tę wspaniałą historię każdy powinien znać, by uniknąć błędów przeszłości a wziąć to, co dobre i wprowadzić w czyn wypełniając testament tych, którzy oddali swój drogocenny skarb, to jest życie, za wolność ukochanej Ojczyzny.*

Autorami są: Jan Orłowski – dyrektor, Jadwiga Wśniewska i Małgorzata Chrzanowska – nauczycielki Zespołu Szkół nr 52 im. Powstańców Wielkopolskich

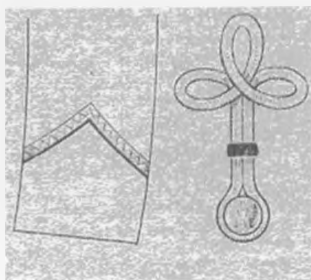
Eligiusz Tomkowiak

Ogólnopolski konkurs internetowy „Barwa i broń żołnierzy Powstania Wielkopolskiego w latach 1918-1920”

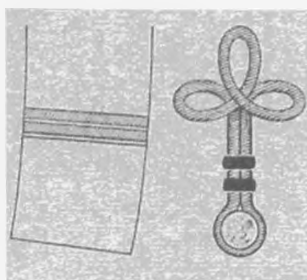
Kolejny konkurs internetowy – zorganizowany przez Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 i Wielkopolskie Kuratorium Oświaty w Poznaniu – obejmował wiedzę o umundurowaniu i uzbrojeniu powstańców oraz żołnierzy Wojsk Wielkopolskich w latach 1918-1920.

Konkurs trwał od 11 listopada 2007 r. do 16 lutego 2008 r. Obejmował 6 etapów. W wyznaczonych dniach ukazywały się na stronie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 kolejne pytania-zadania. Uczestnicy konkursu musieli wykazać się dużą wiedzą i odgadnąć lub wskazać, jakie mundury nosili powstańcy, jak wyglądały oznaki rodzajów broni, służb i stopni wojskowych, na jakich częściach munduru były noszone.

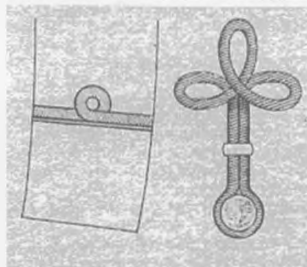
Podaj właściwe nazwy niżej przedstawionych stopni wojskowych:



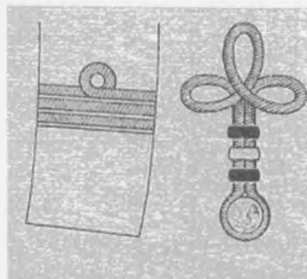
1.



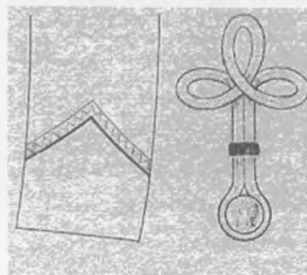
2.



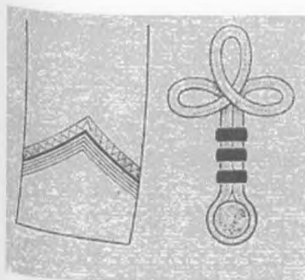
3.



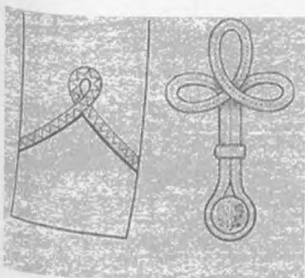
4.



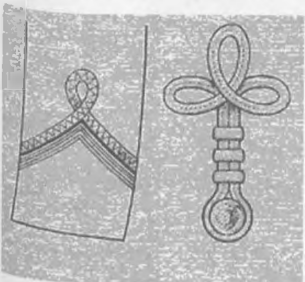
5.



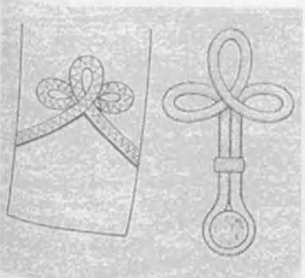
6.



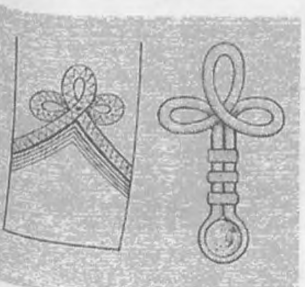
7.



8.



9.



10.

Prawidłowe odpowiedzi:

1. szeregowiec,
2. kapral,
3. plutonowy,
4. sierżant sztabowy (wachmistrz sztabowy),
5. podporucznik,
6. kapitan (rotmistrz),
7. major,
8. pułkownik,
9. generał podporucznik,
10. generał broni.

W konkursie uczestniczyło (zalogowało się) 450 uczestników, uczniów różnych typów szkół z całego kraju, głównie z województw wielkopolskiego i kujawsko – pomorskiego oraz jedna uczestniczka z Wielkiej Brytanii.

Wśród uczestników konkursu, którzy udzielali prawidłowych odpowiedzi na poszczególnych etapach konkursu, losowane były nagrody w postaci książek.

Na podsumowanie konkursu, które odbyło się w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu, zaproszonych zostało 16 uczniów, którzy zdobyli największą ilość punktów: Ewelina Tomkowiak, Malwina Tomkowiak, Weronika Nowacka, Filip Wojtkowiak, Jakub Monierial, Piotr Peretek, Ola Rybska, Romana Dorna, Marcin Daniel, Katarzyna Schmidt, Dominika Stańska, Marlena Chałupka, Joanna Kowalska, Tomasz Rybski, Marta Józwiak, Mateusz Sałacki.

Otrzymali oni specjalne dyplomy od organizatorów oraz nagrody w postaci pięknych albumów historycznych i słowników.

Ponadto uczniowie gimnazjów otrzymali od Wielkopolskiego Kuratora



Spotkanie z laureatami otworzyli dr Zdzisław Kościański – przewodniczący jury konkursu i Tadeusz Jeziorowski – kustosz Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego



Uczestnicy spotkania w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym w Poznaniu



Laureaci i organizatorzy konkursu

Oświaty zaświadczenia, że są laureatami konkursu ogólnopolskiego, przyznające im dodatkowe punkty przy ubieganiu się o przyjęcie do szkół średnich.

Kilku nauczycieli historii otrzymało też podziękowania od p. Kurator, za zaangażowanie się w konkurs i merytoryczną opiekę nad jego uczestnikami.

W czasie uroczystego podsumowania konkursu niezwykle ciekawą prelekcję na temat barwy i broni – wraz z prezentacją oryginalnych mundurów – wygłosił kierownik - kustosz Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego w Poznaniu – mgr Tadeusz Jeziorowski.

Krótki program artystyczny przygotowały uczennice Gimnazjum nr 2 im. Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu.

Imprezę zakończyło spotkanie przy herbacie, sokach i słodyczach.

W podsumowaniu konkursu *Barwa i broń żołnierzy Powstania Wielkopolskiego 1918-1920* wzięli udział: *Elżbieta Leszczyńska* – Wielkopolski Kurator Oświaty, przedstawiciele Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego w Poznaniu, członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego – z prezesem *Stefanem Barłogiem*, dyrektorzy szkół, nauczyciele historii oraz rodzice.

Autor jest wiceprezesem Zarządu Głównego TPPW, regionalistą, kolekcjonerem pamiątek historycznych, laureatem „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”

Dzieje Ponieca

w czasie Powstania Wielkopolskiego

– inscenizacja przygotowana dla uczniów szkoły podstawowej

(*Etiuda rewolucyjna* F. Chopina)

Recytator:

Dymy i mgły Europę zasnuwały,
Wracali z frontów żołnierze,
Politycy radzili
Schyleni nad mapami. (...)
Wielkopolsko, czy spadnie na nas

wolność

Nagle – jak chmura złotych ptaków?
Kto podaruje nam prawo
Do domu naszego i ziemi?
Czy zerwie się gniew buntowniczy,
Czy wszystko w sercach wygaśło?
Kto o swą wolność nie walczy,
Ten widać nie jest jej wart.
Zbierali się młodzi i starzy,
Liczyli kule i broń.
Kto krzyknie? Kto rzuci hasło?

Ewa Najwer Tryptyk powstańczy 1918-1919 – fragm. (w:) Józef Ratajczak Krople wrzącej krwi... s. 158

Narrator:

Przyjazd Ignacego Paderewskiego, wielkiego patrioty, delegata Komitetu Narodowego Polskiego, który w drodze z Paryża do Warszawy zatrzymał się w Poznaniu w dniu 26 grudnia, odegrał rolę iskry, z której rozgorzał płomień.

Recytator:

Przyjechał ambasador Muzyki,
Emisariusz polskości,

Paderewski:

Poznań w chorągwiach i światłach
Na powitanie spieszy.
Pod Bazarem chrzest kroków i śpiew
wielotysięcznej rzeszy.

Ewa Najwer Tryptyk powstańczy 1918-1919 – fragm. (w:) Józef Ratajczak Krople wrzącej krwi... s. 159

Narrator:

Rozwścieczeni tym Niemcy, nazajutrz, czyli 27 grudnia, urządzili prowokacyjny pochód, w czasie którego zaczęto zrywać i znieważać polskie symbole narodowe. Spowodowało to wybuch walk ulicznych, które dały początek Powstaniu Wielkopolskiemu. Wiadomość ta rozeszła się szybko i już wkrótce w wielu miastach Wielkopolski przystąpiono do działania.

Recytator:

W śmiertelny bój z Niemcami,
W zwycięski, krwawy bój
Rzucił się w krąg miastami
Powstańców polskich rój...
Z Poznania hasło pada:
Za wolność! W bój! – Za broń!
W ulicach kanonada...
Grzmią krzyki: Niemców goń!

Narrator:

Tymczasem, kiedy w Poznaniu powstanie jest już w toku, w Gostyniu i w Kościanie czekają na rozwój wyda-

rzeń. Sytuacja na ulicach tych miast nie różni się znacząco od sytuacji w Poznaniu. Grupki uzbrojonej młodzieży krążą po ulicach i czekają na rozkaz.

(na scenę wchodzi grupa uzbrojonych młodych ludzi)

Rudy:

Nie rozumiem, dlaczego jeszcze nie ma rozkazu do podjęcia działań. Przecież jesteśmy gotowi do walki.

Siwy:

Wszyscy wiedzą, że zwłoka w działaniach na naszym terenie może mieć tragiczne następstwa dla całego powstania.

Rudy:

Właśnie. Ostonięte jest lewe skrzydło tworzącego się frontu zachodniego i prawego frontu południowego. W obecnej sytuacji Niemcy mają otwartą drogę na Poznań.

Siwy:

Gdybyśmy się przyłączyli, tamci mieliby trudniejsze zadanie.

Bronek:

Nie martwcie się. Powstanie wybuchło w Poznaniu zaledwie parę dni temu. Wiedzą, że my jesteśmy niezbeźdni do walki.

Władek:

No pewnie. Czekają tylko na dogodną sytuację, by ogłosić pełną mobilizację. Słyszałem też, że zawiadomiono już por. Bernarda Śliwińskiego. W każdej chwili może oczekiwać powierzenia komendy nad powstaniem w powiecie.

Narrator:

2 stycznia 1919 komisarz bezpieczeństwa w Gostyniu ogłasza alarm dla całego powiatu i powierza komendę por. dr Bernardowi Śliwińskiemu.

B. Śliwiński:

Dziękuję za powierzenie mi tak odpowiedzialnej funkcji. Postaram się godnie i wytrwale bronić naszej Ojczyzny.

Narrator:

Dopiero 6 stycznia por. Śliwiński otrzymał rozkaz rozpoczęcia akcji zbrojnej. W całym powiecie ogłoszono pospolite ruszenie. Gostyń zaalarmowały trabki straży pożarnej, a do reszty miejscowości powiatu rozjechali się gońcy, wzywając ochotników na zbiórkę do Gostynia.

Recytator:

Nikt im iść nie kazał!

Poszli, bo tak chcieli,

Bo takie dziedzictwo wzięt po dziadach wnuk,

Nikt nie pytał o nic a wszyscy wiedzieli

za co idą walczyć – komu płacić:

że idą spłacić swój ojczyźnie dług.

Narrator:

Tego samego dnia (16 stycznia) przeprowadzono zbiórkę w Poniecu w lokalu „Tivoli” przy targowisku. Przeprowadzono rejestrację do przyszłego oddziału powstańczego.

Następnego dnia stworzono pluton powstańczy, a dowództwo nad nim powierzono sierżantowi byłej armii niemieckiej – Michałowi Kaźmierczakowi.

B. Śliwiński:

Obywatelu sierżancie Kaźmierczak, zbierzcie ludzi, waszym zadaniem jest zdobycie okolic Ponieca.

Narrator:

Niemcy w bojach o Waszkowo wielokrotnie się wycofywali. Polacy zaskakiwali nieprzyjaciela, ale wróg jednak nie rezygnował z utraconego Waszkowa.

*Sztab powstańczy przy ul. Polnej;
(Stolik, na nim mapy, papiery, katar-
marz z piórem; krzesło, widoczny sztandar bojowy. Porucznik Bernard Śliwiński kroczy nerwowo. Obok krząta się kobieta z miotłą i szmatką).*

Kobieta:

Poruczniku, może gorącej herbaty zrobić?

Tak zimno na dworze.

B. Śliwiński:

Nie, nie trzeba. Inni marzną na dworze podczas walk, a ja i tak mam tu ciepło.

(nerwowo): Dlaczego nikt nie przybywa z wiadomościami?

Kobieta:

Spokojnie, poruczniku. Na pewno nic złego się nie dzieje.

A w taki śnieg i mróz ciężko im tak szybko tu przybyć.

B. Śliwiński (jakby do siebie):

Z Waszkowa Niemcy wycofywali się już wiele razy. Na pewno zostawią tę wioskę w spokoju. Podejrzewam, że targną się teraz na Miechcin...

Chociaż, kto wie...?

*(słysząc kroki na korytarzu;
wbiega młodzieutki powstaniec)*

Powstaniec:

Poruczniku, przybywa dwóch powstańców spod Waszkowa!

B. Śliwiński:

Prosić, prosić. Natychmiast prosić!

(młody powstaniec i kobieta wychodzą, po chwili wchodzi dwóch zmęczonych powstańców)

Bolesław Konopka:

Poruczniku Bernardzie Śliwiński meldują się dwaj powstańcy Bolesław Konopka i Andrzej Rudy.

B. Śliwiński:

Mówić, mówić, co się dzieje?

B. Konopka:

Poruczniku melduję, że do Waszkowa wtargnął nieprzyjaciel. Byliśmy zaskoczeni. Zaatakowali nas z trzech kierunków – od Kaczkowa, Pomykowa i Tarchalina. Nie spodziewaliśmy się, że Niemcy zaatakują. Byliśmy przekonani, że rezygnowali już z wcześniej utraconego Waszkowa.

Rudy:

Zdezorientowany i zaskoczony pluton sierżanta Kaźmierczaka został rozproszony i rozbity. Nikt z naszych nie był przygotowany do rozpoczęcia walki.

B. Konopka:

Jeszcze bardziej boli nas to, że podczas odwrotu w kierunku Janiszewa poległ nasz dzielny brat Józef Kusz. Wzię-

to również do niewoli Michała Katarzyńskiego i Seweryna Haertle.

B. Śliwiński (*milczy przez chwilę, potem bardzo powoli mówi*):

Gdybym był z wami w Waszkowie, też na pewno byłbym zaskoczony. Byłem przekonany, że Niemcy dadzą już spokój tej wiosce.

(*znowu chwila milczenia*)

Bardzo poruszyła mnie również śmierć powstańca Kusza. Jest mi przykro i żal, bo wiem, jaki był dzielny i odważny.

B. Konopka:

Wszyscy jesteśmy poruszeni tą śmiercią. Zginął jak prawdziwy bohater – na polu walki.

B. Śliwiński:

Każcie jak najszybciej powiadomić rodzinę powstańca Kusza i złożyć kondolencje od całej naszej placówki.

Rudy:

Rozkaz natychmiast będzie wykonany.
(*powstaniec zrywa się do wyjścia*)

B. Śliwiński:

A, jeszcze jedno. Nakazuję natychmiastowe wycofanie wszystkich powstańców spod Waszkowa.

Rudy:

Tak jest! Zbieramy wszystkich i wracamy do Ponieca.

(*salutuje, razem z nim Konopka*)

B. Śliwiński:

Proszę, aby zameldował się – tak szybko jak to możliwe – sierżant Kaźmierczak. Czas już omówić plan ataku na Miechcin.

Odmaszerować.

(*Konopka i Rudy salutują i wychodzą*)

B. Śliwiński siada na krześle przy biurku, spogląda w mapy, opierając głowę na rękach.

Narrator:

W nocy z 24 na 25 stycznia pluton ponieckich powstańców pod dowództwem Michała Kaźmierczaka zaatakował Miechcin, wyrzucając z niego placówkę nieprzyjaciela. Wzięto dziewięciu jeńców, zdobyto dwa miotacze, trzy karabiny maszynowe i amunicję. W czasie ataku zginął Jan Drożdżyński. Kres walkom położył zawarty 16 lutego 1919 roku w Trewirze rozejm. Jednak wojska pozostawały nadal na pozycjach, gotowe do wznowienia w każdej chwili walki. Dyrekcja miejscowej szkoły parafialnej zamieszkała na pewien czas zajęcia, nie chcąc narażać uczniów chodzących z okolicznych wiosek.

Stan napięcia ustał dopiero, gdy 28 czerwca 1919 r., w Wersalu pod Paryżem został podpisany traktat kończący I wojnę światową.

Przygotowała: Danuta Cieślak – nauczyciel języka polskiego oraz historii i wiedzy o społeczeństwie w Szkole Podstawowej w Poniecu.

**LAUREACI NAGRODY HONOROWEJ
TOWARZYSTWA PAMIĘCI
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO 1918/1919
„DOBOSZ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO”
W ROKU 2007**

1. Marian Dominiczak – Śrem

Regionalista, działacz społeczny, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Śremskiej, inicjator i organizator wielu przedsięwzięć upamiętniających historię Śremu i dzieje Powstania Wielkopolskiego 1918/19 roku. Jest pasjonatem tradycji Wielkopolski, znany w regionie z organizacji spotkań pokoleń – potomków uczestników Powstania Wielkopolskiego.

Inicjator odbudowy zniszczonego w czasie okupacji hitlerowskiej pomnika powstańców wielkopolskich, zwanego dziś „Doboszem Powstania Wielkopolskiego” oraz jego powtórnego odsłonięcia w Parku Śremskim, który także z je-



go inspiracji otrzymał imię Powstańców Wielkopolskich.

Inicjator innych miejsc pamięci narodowej w powiecie śremskim, w tym obelisku w Zaworach, poświęconego powstańcowi śremskiemu Maksymilianowi Cygalskiemu. Propagator wiedzy i tradycji powstańczych w środowisku szkolnym. Organizator wielu konkursów i festiwali dla młodzieży m. in. „Festiwalu pieśni patriotycznej powstańczej”.

Gospodarz tegorocznego spotkania laureatów „Dobosza Powstania Wielkopolskiego” w Śremie.

Jego działalność społeczna i inicjatywy cieszą się dużym uznaniem społeczeństwa śremskiego.

2. Jan Głodek – Bydgoszcz

Regionalista, działacz harcerski i społeczny, syn powstańca wielkopolskiego. Był współorganizatorem powołania Muzeum Ziemi Szubińskiej, organizatorem ekspozycji poświęconej szubińskim powstańcom wielkopolskim 1918/1919 roku.

Z jego inicjatywy kilka jednostek harcerskich, w tym Hufiec Związku Harcerstwa Polskiego w Szubinie, otrzymało imiona bohaterów Powstania Wielkopolskiego. Jest autorem artykułów tematycznie związanych z powstaniem, biografii uczestników Powstania Wielkopol-



skiego oraz przewodników po miejscach pamięci czynu niepodległościowego w powiecie szubińskim. Ponadto jest autorem dokumentacji fotograficznej miejsc pamięci narodowej na Ziemi Szubińskiej, prezentowanej na kilku wystawach i wykorzystywanej w licznych publikacjach.

Organizator i współorganizator sesji popularnonaukowych i konkursów dla młodzieży szkolnej. Znany jest również z prelekcji i odczytów.

Jego działalność cieszy się dużym uznaniem w środowisku szkolnym i harcerskim.

3. Jan Jajor – Jarocin

Historyk, regionalista, działacz społeczny. Z chwilą podjęcia pracy nauczycielskiej związał się z historią regionu, pozostając do dnia dzisiejszego wiernym tym zainteresowaniom.

Znany jest w południowej Wielkopolsce z popularyzowania historii i tradycji, zwłaszcza Ziemi Jarocińskiej. Jest inicjatorem wielu przedsięwzięć upamiętniają-

cych Powstanie Wielkopolskie 1918/1919, między innymi tablic pamiątkowych poświęconych generałowi Taczakowi i konspiracyjnej przedpowstańczej organizacji „Jedność” w Jarocinie.

Ma znaczący dorobek jako autor publikacji i materiałów historycznych np. w miesięczniku *Południowa Wielkopolska*, *Fakty Jarocińskie*, *Magazyn Regionalny*. Ma na swym koncie ponad 250 artykułów.

Jest również autorem 9 pozycji książkowych dotyczących Ziemi Jarocińskiej, w tym *Jarocińscy Powstańcy Wielkopolscy 1918/1919 roku* oraz, *Miejsca Pamięci Powstania Wielkopolskiego na Ziemi Jarocińskiej*.

Ponadto jest współautorem innych opracowań, takich jak *Z historii Wojska Polskiego w Jarocinie*, *Hieronim Gorzeński* oraz autorem kilkunastu biogramów powstańców wielkopolskich.

Cieszy się popularnością jako wykładowca i prelegent podczas spotkań oraz konferencji popularnonaukowych o Powstaniu Wielkopolskim





„Dobosza” z rąk Marszałka Marka Woźniaka i prezesa ZG TPPW Stefana Barłoga odbiera Emilia Czechowska – dyrektor Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna

4. Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna

Znane jest z wielu form popularyzacji wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 roku, zwłaszcza wśród młodzieży. Jest organizatorem imprez historycznych, konkursów, wystaw oraz sesji popularnonaukowych np. *Powstanie Wielkopolskie 1918//1919 na Krajnie i Pałukach*. Materiały z sesji i konferencji są publikowane.

Ponadto Muzeum ma w swoim dorobku wiele innych publikacji, dotyczących między innymi biografii uczestników

Powstania Wielkopolskiego, przewodników po miejscach pamięci powstańczej, opisów zmagania i walk powstańczych.

Muzeum zgromadziło wiele cennych pamiątek i dokumentów z okresu Powstania Wielkopolskiego oraz bibliotekę historyczną. Z bogatych zbiorów korzystają studenci, nauczyciele, pracownicy nauki województwa kujawsko – pomorskiego. W muzeum są również organizowane lekcje historyczne dla młodzieży.

Placówka cieszy się popularnością oraz uznaniem władz i społeczeństwa.

Adam Lewandowski

Laureaci „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”

w Śremie – mieście pomnika Dobosza

W dniu 21 września 2007 roku w Śremie odbyła się niecodzienna uroczystość – spotkanie laureatów nagrody przyznawanej przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego – „Dobosz Powstania Wielkopolskiego 1918-1919”. To ważne wydarzenie stanowiło część obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Współorganizatorami spotkania byli Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej oraz Urząd Miejski w Śremie, a patronat honorowy nad nim objął Marszałek Województwa Wielkopolskiego.

Nagroda Honorowa „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” przyznawana jest od wielu lat osobom i instytucjom, które w sposób szczególny wyróżniły się w upamiętnianiu oraz popularyzacji dokonań Powstania Wielkopolskiego. Sama statuetka wykonywana jest przez Odlewnię Żeliwa ŚREM S. A. w Śremie.

W ten piękny słoneczny dzień do Śremu zjechali wybitni historycy, literaci-artysci - plastycy oraz muzealnicy, którzy swoją pracą przyczyniają się do utrwalania tradycji Powstania Wielkopolskiego. Obecni byli m. in. profesorowie – Benon Miśkiewicz, Bogusław Polak o.

Eustachy Rakoczy ZP dr Marek Rezler, poeci – Ryszard Danecki i Eugeniusz Wachowiak, redaktorzy – Marek Nowakowski i Teofil Różański oraz wielu innych popularyzatorów zbrojnego czynu Wielkopolan.

Przybyłych gości powitał w ratuszu Adam Lewandowski – Burmistrz Śremu i krótko zaprezentował walory miasta, do którego tego dnia zawitało tak wiele znakomitych osobistości. Głos zabrali również Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Leszek Wojtasiak, Prezes TPPW Stefan Barłóg oraz Prezes TMZŚ Marian Dominiczak.

Po pierwszej części tego ważnego spotkania goście udali się do Klubu Garnizonowego. Tu odbyło się seminarium poświęcone potrzebie przekazywania wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim kolejnym pokoleniom. Wprowadzając w tematykę spotkania, Henryka Socha – przewodnicząca Klubu Pamięci Powstania Wielkopolskiego przy Towarzystwie Miłośników Ziemi Śremskiej – wygłosiła referat pt. *Śremski Dobosz – historia i dzień współczesny*. Po niej prezes





Burmistrz Śremu
wita laureatów
Nagrody Honorowej
„Dobosz Powstania
Wielkopolskiego”

Laureaci
w Parku Miejskim
im. Powstańców
Wielkopolskich...



...i przy pomniku
„Dobosza” w Śremie



Grupa laureatów „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”

TPPW Stefan Barłóg nawiązał do rocznicy powstania wykładem pt. *90. rocznica Powstania Wielkopolskiego i co dalej w upamiętnianiu powstania?*. W seminarium aktywnie uczestniczyli również zebrani laureaci Nagrody Dobosza, dzieląc się swoją wiedzą i doświadczeniem. Jednocześnie goście mogli obejrzeć wystawę zdjęć z różnych uroczystości odbywających się w Parku Miejskim im. Powstańców Wielkopolskich – przy pomniku Dobosza oraz dotyczące powstania eksponaty ze zbiorów Muzeum Śremskiego.

Kolejna część spotkania miała miejsce w Parku Miejskim im. Powstańców Wielkopolskich. Zebrani przy pomniku Dobosza wysłuchali programu artystycznego, przygotowanego przez młodzież z Liceum Ogólnokształcącego w Śremie. Następnie poszczególne delegacje zapali-

ły znicze i złożyły kwiaty pod pomnikiem, a na zakończenie posadzono pamiętkowy dąb o imieniu Dobosz.

W dalszej części goście zostali zaproszeni przez dowódcę śremskiej jednostki wojskowej ppłk. Krzysztofa Filipowiaka do odwiedzenia sali tradycji, gdzie znajduje się kącik pamięci zasłużonych śremsian, wśród których są także sylwetki powstańców wielkopolskich. Na zakończenie uroczystości wszyscy udali się na obiad, podczas którego organizatorzy podziękowali gościom za przybycie, obdarowując ich upominkami związanymi ze Śremem oraz tym ważnym wrześnieym spotkaniem.

Autor jest Burmistrzem Śremu, współorganizatorem spotkania laureatów Nagrody Honorowej TPPW „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”.

Zenon Brembor

Stulecie Seniora Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego

Najstarszy członek naszego Towarzystwa skończył w kwietniu 2008 roku 100. lat



Stanisław Jaroszewicz – aktywny działacz Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego – urodził się 14 kwietnia 1908 roku w województwie wileńskim. Po uzyskaniu średniego wykształcenia, w 1928 roku wstąpił do Oficerskiej Szkoły Piechoty. W 1931 roku ukończył szkołę z wyni-

kiem bardzo dobrym i został mianowany na stopień podporucznika. Służbę wojskową pełnił w 58 pułku piechoty w Poznaniu. W 1939 roku, gdy Niemcy napadali na Polskę, w stopniu kapitana, jako dowódca kompanii ciężkich karabinów maszynowych, walczył w wojnie obronnej. Po bitwie nad Bzurą dostał się do niemieckiej niewoli. Następnie, do chwili wyzwolenia w 1945 roku, był więźniem w obozie w Dobiegniewie (Woldenberg). Po wyjściu z obozu wrócił do Poznania i rozpoczął pracę jako komendant Służby Ochrony Kolei w Zbąszynku. W 1949 roku zatrudnił się w Polskich Zakładach Zbożowych, pełniąc różne funkcje. Podczas pracy zaocznie ukończył studia i zdobył tytuł magistra w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Po uzyskaniu wyższego wykształcenia został mianowany dyrektorem okręgu PZZ w Zielonej Górze.

Będąc na emeryturze, pełnił funkcje społeczne. Był członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego ZboWiD, prezesem koła i członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZBZZ i ORWP. W 1994 roku, wspólnie z członkami związku kombatantów, którzy wywodzili się z rodzin powstańczych powołano Koło Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskie-

go, którego prezesem został St. Jaroszewicz. Koło się szybko rozwijało i cztery lata później liczyło już 52 członków. W kwietniu 1999 roku, na Zjeździe Delegatów Zarządu Głównego TPPW, został wybrany na członka Zarządu, funkcję tę pełnił przez cztery lata.

Przez cały czas prowadził działalność na rzecz popularyzowania historii Powstania Wielkopolskiego. Z jego inicjatywy na cmentarzu w Zielonej Górze został odsłonięty obelisk ku czci i pamięci Powstania Wielkopolskiego. Natomiast w Muzeum Martyrologii Alianckich Więźniów Wojennych urządzono kącik poświęcony powstańcom, albowiem oni też tam przebywali jako jeńcy. St. Jaroszewicz jest również autorem broszury pt. *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*, która liczy ponad 30 stron.

W 2000 roku powstały koła TPPW w Sulechowie, Kargowej i Babimoście. Była zatem podstawa do powołania oddziału, 24 lutego 2001 roku został więc powołany Lubuski Oddział TPPW, a jego prezesem został St. Jaroszewicz. Funkcję tę pełnił przez dwa lata. 22 lutego 2003 roku odbył się I Zjazd Delegatów Od-

działu TPPW, na którym delegaci wybrali go na honorowego prezesa lubuskiego oddziału.

Za zawodową i społeczną działalność w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych oraz Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego został mianowany na stopień podpułkownika oraz odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami.

Dostojny jubilat, mimo 100 lat życia, nadal interesuje się działalnością poszczególnych Towarzystw, a szczególnie Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Można się było o tym przekonać, kiedy ostatnio odwiedziła go delegacja z prezesem Jerzym Przybeckim. Wręczono mu dyplom Zarządu Głównego Towarzystwa wraz z bukietem białych i czerwonych róż.

Myślę, że działalność Honorowego Prezesa naszego lubuskiego oddziału TPPW jest bardzo dobrym przykładem i jak należy służyć Ojczyźnie i dla niej pracować.

Rudolf Żurek

**KOMOPAL – Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
i Mieszkaniowej, Sp. z o. o. w Opalenicy.
Zbiorowy członek TPPW 1918/19.**

W październiku bieżącego roku KOMOPAL obchodzi Jubileusz 50. lecia, działalności w zakresie użyteczności publicznej, prowadzonej swego czasu na obszarze kilku ościennych gmin. Obecnie ogranicza swoją służebną funkcję tylko do miasta i gminy Opalenica.

Głównymi jego zadaniami od kilku dziesięcioleci są: wodociągi, oczyszczalnie ścieków, ciepłownictwo, budownictwo, remonty, transport, usługi komunalne oraz administracja domów mieszkalnych.

Od zarania istnienia KOMOPAL-u, staraniem kierownictwa i jego załogi była dbałość o spełnianie oczekiwań lokalnej społeczności oraz miejscowych władz i organów samorządowych. Przedsiębiorstwo było zawsze otwarte na lokalne inicjatywy, zapewniające z biegiem lat coraz wyższy standard świadczonych usług i rozwój przedsiębiorstwa.

Przez minione lata swoją rzetelną działalnością przedsiębiorstwo przyczyniało się do wzrostu ładu, porządku, czystości, estetyki i kultury bycia. W wyniku tych starań miasto i wioski cieszą oczy przybyszów i turystów. Stali mieszkańcy przejawiają godny podziwu lokalny patriotyzm, a wieloletnia praca organiczna przedsiębiorstwa na rzecz miasta i gminy Opalenica, stanowią godny przy-

kład troski o wspólne dobro Małych Ojczyzn.

Dzięki długoletniemu doświadczeniu i najnowocześniejszym technologiom oraz gwarantowanej wysokiej jakości usług, przedsiębiorstwo było wielokrotnie wyróżniane i nagradzane. Na pierwszej Regionalnej Wystawie Gospodarczej



*Stefan Krajewski - prezes PGK i M
w Opalenicy*

otrzymało wyróżnienie „Promocja 94”, a w latach następnych: Certyfikat „Najlepsze w Polsce – The best in Poland”, Certyfikat Kultury Jakości oraz Europejskiego Systemu Nagród „Wielkopolska Jakość”.

W lutym 2007 r. w Konkursie Gospodarczo-Samorządowym zostało uhonorowane tytułem „Hit 2007”, otrzymało także status w rankingu 100 najlepszych „Złotych Firm Wielkopolskich”.

Dokonania zarządu przedsiębiorstwa i jego załogi, zostały także dostrzeżone przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego i jego kapitułę, które, w grudniu 2007 roku przyznało mu swoje najwyż-

sze Honorowe Wyróżnienie – Statuetkę im. „Hipolita Cegielskiego”.

Przyznane wyróżnienia i Statuetka „Hipolita”, nobilitują załogę i zarząd przedsiębiorstwa jako godnych kontynuatorów tradycji pracy organicznej oraz powstańczego zrywu z lat 1918/19. To ich poprzednicy sprzed 50 lat stworzyli podstawy do utworzenia zrębów dzisiejszego przedsiębiorstwa, starającego się w zintegrowanej Europie spełniać społeczne i administracyjne oczekiwania mieszkańców.

Autor jest członkiem Zarządu Głównego TPPW.

KRONIKA

(najważniejsze wydarzenia od sierpnia 2007 r. do lipca 2008 r.)

1 września 2007 r. – delegacje Zarządu Głównego, Oddziałów i Kół TPPW uczestniczyły w uroczystościach upamiętniających 68. rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. W Poznaniu uroczystość odbyła się pod Pomnikiem Armii Poznań.

14 września 2007 r. – odbyła się uroczystość nadania Gimnazjum w Dolsku imienia Powstańców Wielkopolskich. Pod Pomnikiem Bohaterów Ziemi Dolskiej miał miejsce apel pamięci poświęcony powstańcom, a delegacje i uczniowie złożyli wiązanki kwiatów. Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego reprezentowali prezes Stefan Barłóg oraz Stefan Psik.

17 września 2007 r. – delegacje Zarządu Głównego, Oddziałów i Kół TPPW oraz poczty sztandarowe wzięły udział w obchodach 68. rocznicy zbrojnej napaści wojsk sowieckich na Polskę. W Poznaniu uroczystość odbyła się przy Pomniku Ofiar Katynia i Sybiru.

21 września 2007 r. – odbyło się spotkanie laureatów Nagrody Honorowej przyznawanej przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego – „Dobosz Powstania Wielkopolskiego 1918-1919”,

którego współorganizatorami byli Burmistrz Śremu oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej.

Wzięli w nim udział wybitni historycy, regionaliści, literaci oraz artyści, którzy swoją pracą przyczynili się do utrwalania tradycji Powstania Wielkopolskiego. W programie znalazły się m. in.: spotkanie w ratuszu z Burmistrzem Śremu Adamem Lewandowskim, seminarium w Klubie Garnizonowym, poświęcone potrzebie utrwalania wiedzy o powstaniu oraz akademii przygotowana przez młodzież Liceum Ogólnokształcącego w Śremie. Podczas spotkania Wicemarszałek Leszek Wojtasiak odczytał list Marszałka Marka Woźniaka skierowany do wszystkich laureatów uczestniczących w spotkaniu. Na zakończenie zapalono znicze pod pomnikiem Dobosza w Parku Miejskim oraz posadzono pamiątkowe drzewo. TPPW reprezentowali członkowie Prezydium ZG TPPW z prezesem Zarządu Głównego Stefan Barłogiem oraz wiceprezesem Tadeusz Musiałem. / patrz str. 125-127/.

26 września 2007 r. – miała miejsce uroczystość odsłonięcia Pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Wśród gości znaleźli się m. in.: ostatni Prezydent na Uchodźstwie

Ryszard Kaczorowski, Prymas Józef Glemp, Wicemarszałkowie Sejmu i Senatu RP Bronisław Komorowski i Marek Ziółkowski, Wicepremier Zyta Gilowska. Uczestniczyli także przedstawiciele władz miasta i województwa oraz młodzież szkolna. Towarzystwo reprezentowała delegacja Zarządu Głównego TPPW – prezes Stefan Barłóg oraz Stefan Psik wraz z poczem sztandarowym.

27 września 2007 r. – w „Domu Żołnierza” w Poznaniu odbyła się uroczystość z okazji 90. lecia Związku Inwalidów Wojennych RP. Uczestniczyły w niej władze wojewódzkie i delegacje z zaprzyjaźnionych stowarzyszeń. Z ramienia TPPW wziął w niej udział prezes S. Barłóg.

27 września 2007 r. – w Bydgoszczy na kamienicy przy al. Mickiewicza uroczyste odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Halinie Stabrowskiej, Damie Orderu Wojennego Virtuti Militari, która współpracowała m. in. z Komendą Główną AK. Wiązanek przed tablicą pamiątkową złożył Prezes Oddziału Kujawsko – Pomorskiego TPPW Marian Kadow.

1 października 2007 r. – zmarł dr Piotr Bauer, autor wielu publikacji z historii Powstania Wielkopolskiego, wyróżniony w 1998 r. Nagrodą Honorową TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”

4 października 2007 r. – otwarta została nowa siedziba Muzeum Poznańskiego Czerwca 56 w Poznaniu. W uroczystości uczestniczyły władze woje-

wódzkie i miejskie oraz kombatancki. TPPW reprezentował prezes Stefan Barłóg.

18 października 2008 r. – w Domu Kultury w Łabiszynie (woj. kujawsko – pomorskie) odbyło się spotkanie założycielskie nowego Koła Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. W spotkaniu wzięli udział m. in.: Burmistrz Łabiszyna Jacek Idzi Kaczmarek, prezes Oddziału Kujawsko – Pomorskiego TPPW Marian Kadow oraz Kamila Czechowska – dyrektor Muzeum Ziemi Szubińskiej.

25 października 2007 r. – w Swarzędzu zorganizowane zostało seminarium poświęcone Tadeuszowi Staniewskiemu – pierwszemu w wolnej Polsce burmistrzowi Swarzędza. W czasie spotkania prelekcje wygłosili: prof. dr hab. Lech Trzeciakowski (który objął nad seminarium naukowy patronat), Florian Fiedler, Maria Szalek, Włodzimierz Buczyński i Arkadiusz Małyška. Zarząd Główny TPPW reprezentowali: prezes Stefan Barłóg oraz przewodniczący Komisji Historycznej Zdzisław Kościański.

11 listopada 2007 r. – odbyły się uroczyste obchody Święta Niepodległości, organizowane przez Wojewodę Wielkopolskiego. W programie znalazły się m. in.: złożenie wiązanek kwiatów pod pomnikiem 15 Pułku Ułanów Poznańskich, tablicą Ignacego Paderewskiego, tablicą Franciszka Ratajczaka, Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich oraz Pomnikiem Armii Poznań, a także uroczystość patriotyczna na Placu Adama Mickiewicza.

11 listopada 2007 r. – rozpoczął się kolejny konkurs internetowy na temat: *Barwy i broń żołnierzy Powstania Wielkopolskiego w latach 1918 – 1920*, którego organizatorami są Zarząd Główny Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego oraz Wielkopolskie Kuratorium Oświaty./ patrz str. 114-117/.

20 listopada 2007 r. – w galerii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu zorganizowany został wernisaż wystawy *Szlakiem Kropli Krwi Wrzącej – Polaków walka o wolność* na odznakach autorstwa Włodzimierza Majdewicza.

24 listopada 2007 r. – w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Poznaniu odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Towarzystwa, podczas którego omówiono realizację zadań programowych po IV Zjeździe TPPW, zapoznano się ze sprawozdaniem finansowym za 3 kwartały 2007 r.; przyjęto również przydział zadań w Prezydium ZG TPPW oraz powołano komisje problemowe.

26 listopada 2007 r. – odbyła się uroczystość nadania Gimnazjum nr 78, w Zespole Szkół nr 52 w Warszawie, imienia Powstańców Wielkopolskich oraz obchody 35. rocznicy nadania imienia Szkole Podstawowej nr 263. Uczniowie złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza, pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich na Powązkach oraz na grobach powstańców na Cmentarzu Wawrzyszewskim. Z ramienia Zarządu Głównego TPPW w uroczystościach uczestniczyli: prezes Stefan Barłóg; wiceprezes Eligiusz Tomkowiak i Małgo-

rzata Wróbel. Podczas uroczystości Prezes ZG TPPW wręczył Stefanowi Bratowskiemu Nagrodę Honorową Towarzystwa statuetkę „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”, którą laureat przekazał Dyrektorowi szkoły.

28 listopada 2007 r. – w Muzeum Powstania Wielkopolskiego (Poznań – Odwach) odbył się wykład dr. Eugeniusza Śliwińskiego pt: *3 pułk Ułanów Wielkopolskich w Powstaniu Wielkopolskim*.

29 listopada 2008 r. – w szkole w Cigacicach (gmina Sulechów) z okazji Roku gen. Władysława Andersa odbyło się spotkanie z młodzieżą i nauczycielami. Na spotkaniu wiceprezes Oddziału Lubuskiego TPPW Zenon Brembor przedstawił sylwetkę generała, ze szczególnym uwzględnieniem jego udziału w walkach podczas Powstania Wielkopolskiego.

5 grudnia 2007 r. – w Gnieźnie powołano Komitet Obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Honorowym Przewodniczącym Komitetu został ks. abp. Henryk Józef Muszyński – Metropolita Gnieźnieński, a w jego skład weszli również m. in. Prezydent Miasta Gniezna, Starosta Powiatu Gnieźnieńskiego oraz prezes Koła TPPW Robert Gaweł. W inauguracyjnym spotkaniu uczestniczył prezes Zarządu Głównego TPPW Stefan Barłóg.

7 grudnia 2007 r. – w Gimnazjum nr 2, wchodzącym w skład Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Poznaniu, odbyła się uroczystość nadania imienia Powstańców Wielkopolskich.

W uznaniu osiągnięć w działalności wychowawczej w regionie, Zespół Szkół został wyróżniony Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”.

12 grudnia 2007 r. – w Pałacu Działyńskich w Poznaniu wręczono doroczne Nagrody Honorowe Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego – „Dobose Powstania Wielkopolskiego”. Laureatami w roku 2007 zostali regionaliści i działacze społeczni: Marian Dominiczak ze Śremu, Jan Głodek z Bydgoszczy, Jan Jajor z Jarocina oraz Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna. W uroczystości uczestniczyli m. in.: Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, Przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego – Lech Dymarski oraz Wielkopolski Kurator Oświaty Elżbieta Leszczyńska. W czasie tej uroczystości grupie działaczy TPPW wręczono również Medale Komisji Edukacji Narodowej. Medale otrzymali: Barbara Dorożala – Pniewy, Ludwik Krumrey – Gniezno, Wojciech Paluszyński – Inowrocław, Stanisław Piechota – Miedzichowo, Janusz Nowakowski – Kcynia, Aleksander Sekulski – Gniezno, Marian Śliwa – Wronki oraz Ryszard Zygaj – Janowiec Wielkopolski. Uroczystość zakończył występ Poznańskiego Chóru Nauczycieli pod dyr. Ryszarda Łuczaka. / patrz str 122-124/.

12 grudnia 2007 r. – w auli Zespołu Szkół Ekonomiczno – Odzieżowych im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – Prymasa Tysiąclecia w Gnieźnie została zorganizowana uroczystość poświęcona 89. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

14 grudnia 2007 r. – w poznańskim ratuszu odbyła się promocja książki pt: Wspomnienia z Powstania Wielkopolskiego pod red. prof. Janusza Karwata.

18 grudnia 2007 r. – w Muzeum Regionalnym w Stęszewie odbyła się uroczystość z okazji 89. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, zorganizowana przez Muzeum Regionalne i Zarząd Koła ZKRP i BWP.

26 grudnia 2007 r. – tradycyjną inscenizację plenerową przyjazd I. J. Paderewskiego do Poznania zaprezentował Poznański Chór Nauczycieli pod dyr. Ryszarda Łuczaka.

27 grudnia 2007 r. – w Poznaniu odbyły się centralne obchody 89. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Przed południem delegacje złożyły kwiaty przy grobie gen. Stanisława Taczaka na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan (Wzgórze Św. Wojciecha).

Uroczystość pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich rozpoczęły wystąpienia Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka oraz prezesa Zarządu Głównego TPPW Stefana Barłoga. Wśród uczestników obchodów znaleźli się m. in. parlamentarzyści, przedstawiciele administracji rządowej, samorządowcy, duchowieństwo, organizacje kombatanckie, młodzież ze szkół noszących imię Powstańców Wielkopolskich oraz liczni mieszkańcy regionu. Po apelu poległych delegacje złożyły pod pomnikiem kwiaty. Następnie uczestnicy obchodów przemaszzerowali ulicami Poznania do Fary, gdzie została odprawiona Msza św. w intencji powstańców wielko-

polskich. Po drodze złożono wieńce m. in. pod tablicą upamiętniającą pierwszego poległego powstańca – Franciszka Ratajczaka. W programie obchodów znalazły się m. in: prezentacja obozu powstańczego w wykonaniu Stowarzyszenia „3 Bastion Grolman”, a następnie spotkanie w hotelu „Royal” – budynku, który w czasie powstania był siedzibą dowództwa oraz uroczysty koncert w auli UAM.

Jednocześnie wojewódzkie obchody rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego odbyły się w Bydgoszczy i Zielonej Górze.

W Bydgoszczy uroczystość rozpoczęła od wspólnej Mszy św. w bydgoskim kościele garnizonowym. Modlitwie przewodniczył biskup bydgoski Jan Tyrawa. Obchody kontynuowano przed Grobem Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: Wojewoda Kujawsko – Pomorski Rafał Bruski, Prezydent miasta Konstanty Dombrowicz oraz Prezes Zarządu Oddziału Kujawsko – Pomorskiego TPPW Marian Kadow. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, wojskowych oraz Oddziału Kujawsko – Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego. Na zakończenie złożono wieńce oraz wiązanki kwiatów na Grobie Powstańca Wielkopolskiego.

W Zielonej Górze uroczystości związane z 89. rocznicą Powstania Wielkopolskiego rozpoczęła Msza św. za Ojczyznę w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Następnie złożono wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową na Placu Powstańców Wielkopolskich i odśpiewano *Rotę*. W uroczystości wzięli

udział przedstawiciele władz miasta oraz Zarządu Oddziału Lubuskiego TPPW 1918/1919.

27 grudnia 2007 r. – odbyły się uroczystości rocznicowe z okazji 89. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Jarocinie i Lesznie.

27 grudnia 2007 r. – w Muzeum Regionalnym w Słuszczu otwarto wystawę Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 ze zbiorów Eligiusza Tomkowiaka i Muzeum Regionalnego w Słuszczu. Wystawa trwała do 31 stycznia 2008 r.

27 grudnia 2007 r. – w Lusowie k/ Poznania odbyła się uroczystość przy grobie gen. Józefa Dowbora – Muśnickiego – dowódcy Powstania Wielkopolskiego, której organizatorami byli: prezes Towarzystwa Pamięci Gen. Józefa Dowbor Muśnickiego – Józef Grajek, proboszcz Parafii Lusowskiej oraz ekonom Archidiecezji Poznańskiej.

28 grudnia 2007 r. – odbyły się uroczystości związane z obchodami 89. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Gnieźnie i Pile.

2 stycznia 2008 r. – w Mieścisku zorganizowane zostały obchody pierwszej rocznicy nadania imienia Powstańców Wielkopolskich miejscowemu Gimnazjum.

3 stycznia 2008 r. – odbyło się uroczyste spotkanie członków Koła TPPW w Inowrocławiu, podczas którego wręczono odznaki Opiekunów Miejsc Pamięci Narodowej, a uczniowie Gimna-



27 grudnia 2007 r. – w Muzeum Regionalnym w Stęszewie otwarto wystawę *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919* ze zbiorów Eligiusza Tomkowiaka i Muzeum Regionalnego w Stęszewie

zjum nr 1 zaprezentowali występ artystyczny. Zapalono również znicze pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.

4 stycznia 2008 r. – w Zespole Szkół Integracyjnych im. Powstańców Wielkopolskich w Inowrocławiu odbył się międzyszkolny, drużynowy konkurs wiedzy historycznej: *Inowrocław i okolice w dobie Powstania Wielkopolskiego*.

5 stycznia 2008 r. – w sali widowiskowej Wolsztyńskiego Domu Kultury miała miejsce uroczystość poświęcona rocznicy wyzwolenia miasta przez powstańców wielkopolskich.

5 stycznia 2008 r. – w Inowrocławiu

odbyła się uroczystość z okazji zwycięstwa powstańców wielkopolskich i wyzwolenia miasta. W programie znalazły się m. in. Msza św. w kościele p. w. Zwiastowania NMP oraz patriotyczna manifestacja pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich.

5 stycznia 2008 r. – uroczyste obchody Dnia Patrona odbyły się w Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Pakości. Organizatorami obchodów byli: władze miasta Pakości, dyrekcja szkoły oraz Koło TPPW w Pakości.

6 stycznia 2008 r. – zorganizowana została uroczystość pod pomnikiem Lot-

ników – Powstańców na poznańskiej Ławicy. W uroczystości uczestniczył prezes Zarządu Oddziału Wielkopolskiego TPPW Andrzej Szymankiewicz.

11 stycznia 2008 r. – w Szubinie obchodzono rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Na miejskim cmentarzu zebrały się poczty sztandarowe, a delegacje samorządowców, placówek oświatowo – kulturalnych, instytucji, służb mundurowych i Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego.

Złożono kwiaty pod Pomnikiem – Mogiłą Powstańców Wielkopolskich. Dalsza część uroczystości odbyła się w Zespole Szkół w Szubinie. Po części oficjalnej zaprezentowana została przez Kamilę Czechowską – dyrektora Muzeum Ziemi Szubińskiej prezentacja multimedialna pt: *Szubin w Powstaniu Wielkopolskim*.

11 stycznia 2008 r. – w Zespole Szkół Rolniczych im. Powstańców Wielkopolskich w Bojanowie zorganizowano obchody Dnia Patrona Szkoły. Złożono kwiaty i zapalono znicze pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich. Zarząd Główny TPPW reprezentował Andrzej Szymankiewicz – prezes oddziału wielkopolskiego Towarzystwa.

11 stycznia 2008 r. – w Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Pniewach miała miejsce uroczystość z okazji Dnia Patrona.

11 stycznia 2008 r. – w Żninie odbyły się uroczystości poświęcone rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W programie znalazły się m. in. okolicznościowa

Msza św., składanie wieńców i kwiatów pod tablicą upamiętniającą powstanie oraz montaż słowno – muzyczny w wykonaniu uczniów Publicznego Gimnazjum nr 3 w Żninie.

11 stycznia 2008 r. – z inicjatywy koła TPPW zorganizowane zostały w Łabiszynie uroczyste obchody 89. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W programie znalazły się m. in.: Msza św. w intencji powstańców i ich rodzin, akademii w Łabiszyńskim Domu Kultury, podczas której prezes Oddziału TPPW Marian Kadow wręczył legitymacje nowym członkom TPPW oraz otwarcie w Bibliotece Publicznej wystawy *Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 w publikacjach, literaturze i sztuce*.

14 stycznia 2008 r. – Zespół Szkół Publicznych nr 3 w Pleszewie zorganizował w auli Liceum Ogólnokształcącego im. St. Staszica koncert pt: *Pamiętamy* z okazji rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

14 stycznia 2008 r. – w Żninie uczczono 89. rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Głównym organizatorem uroczystości była Szkoła Podstawowa nr 1, której od 1969 patronują Powstańcy Wielkopolscy. Tegoroczne obchody miały szczególnie uroczysty charakter. Wzięli w nich udział samorządowcy z terenu powiatu żnińskiego, przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych oraz żnińskich szkół, a także żołnierze z 1 Pomorskiej Brygady Logistycznej z Bydgoszczy.

15 stycznia 2008 r. – odbył się – po

raz dziesiąty organizowany przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Kościelcu Kujawskim, Gimnazjum nr 1 w Inowrocławiu, Oddział PTTK oraz Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego - wieczorny marsz z pochodniami szlakiem Powstania Wielkopolskiego z Kościelca do Inowrocławia.

16 stycznia 2008 r. – w Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego i Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. Jana Brzechwy w Dopiewie zorganizowane zostały obchody 89. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. W lekcjach poświęconych historycznym wydarzeniom uczestniczył wiceprezes Zarządu Głównego TPPW Eligiusz Tomkowiak, który wygłosił okolicznościowe referaty i zaprezentował pamiątki historyczne ze swoich zbiorów.

17 stycznia 2008 r. – odbyły się obchody rocznicowe Powstania Wielkopolskiego w Międzychodzie i Kwilczu. Uroczystości odbyły się m. in. pod Pomnikami Powstańców Wielkopolskich w Międzychodzie, Kwilczu i Kamionnie, a ich organizatorami byli: Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miasta i Gminy w Międzychodzie, a także Urząd Gminy w Kwilczu. Zarząd Główny TPPW reprezentował Ryszard Daneczki.

17 stycznia 2008 r. – w salach Muzeum Ziemi Szubińskiej im. Zenona Erdmanna otwarta została stała wystawa poświęcona historii Powstania Wielkopolskiego. Uroczystego otwarcia dokonał Burmistrz Szubina Ignacy Pogodziński. Przed otwarciem wystawy prezes Zarządu

Oddziału TPPW Marian Kadow, działając z upoważnienia prezesa ZG TPPW Stefana Barłoga, dokonał wręczenia Nagrody Honorowej Towarzystwa „Dobosza Powstania Wielkopolskiego” – laureatowi, synowi powstańca wielkopolskiego, Janowi Głodkowi.

20 stycznia 2008 r. – w Bydgoszczy zorganizowane zostały obchody 88. rocznicy powrotu miasta pod zwierzchnictwo władz polskich. Na placu Wolności odbyła się uroczystość, podczas której złożono kwiaty na grobie pierwszego prezydenta Bydgoszczy Jana Maciaszka. W uroczystości dział wzięła delegacja Zarządu Oddziału TPPW z poczem sztandarowym – chorążowie: Eugeniusz Grubczyński, Grzegorz Hertzig i Alfons Rafiński

21 stycznia 2008 r. – w Lubaszku/Czarnkowie odbyła się powiatowa uroczystość poświęcona 89. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Impreza została zorganizowana przez Starostę Czarnkowsko – Trzcieńskiego – Wiesława Maszewskiego, Wójta Gminy Lubasz – Jana Graczyka i Dyrektora Gimnazjum w Lubaszku – Iwonę Wieczorek. Uroczystość rozpoczęła Msza św. w kościele NMP w Lubaszku. Następnie złożono wiązanek kwiatów pod Pomnikiem Powstańców Wielkopolskich i na grobie ppłk. Zdzisława Orłowskiego. Uroczystość zakończył apel – część artystyczna w wykonaniu uczniów Gimnazjum. W czasie uroczystości Prezydent Towarzystwa im. Hipolita Cegielskiego uhonorował Statuetką „Hipolita” i tytułem Wybitnej Osobistości Pracy Organicznej płk. pożarnictwa Władysława Piławskie-



Powiatowa uroczystość w Lubaszu (21. 01. 2008 r.) poświęcona 89. rocznicy Powstania. Od lewej stoją: M. Król, S. Bartóg, wójt J. Graczyk, zastępczyni wójta oraz T. Stachowski i płk poż. W. Piławski

go, m. in. za upowszechnianie wiedzy o udziale Czarnkowa w Powstaniu Wielkopolskim. W uroczystości uczestniczył także prezes ZG TPPW Stefan Bartóg.

23 stycznia 2008 r. – w Klubie Garnizonowym w Śremie odbyło się *Spotkanie Pokoleń Potomków Powstańców Wielkopolskich 1918/1919*, którego współorganizatorami byli Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej, Klub TPPW, Szkoła Podstawowa im. Powstańców Wielkopolskich w Chwałkowie Kościelnym, Związek Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów WP – Koło Śrem oraz Klub Garnizonowy JW w Śremie. W czasie uroczystości prezes ZG TPPW Stefan Bartóg wręczył Nagrodę Honorową Towarzystwa Statuetkę „Dobosza Powstania Wielkopolskiego”

Marianowi Dominiczakowi – prezesowi TMZŚ.

24 stycznia 2008 r. – w Gimnazjum nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Lesznie odbyła się uroczystość wręczenia szkole sztandaru. ZG TPPW reprezentował prezes Oddziału Wielkopolskiego Andrzej Szymankiewicz.

25 stycznia 2008 r. – w sali sesyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Sęszewie odbyła się uroczystość wręczenia nagród w konkursach nt. Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, których współorganizatorami byli: Muzeum Regionalne w Sęszewie, Koło Kombatantów RP i BWP oraz Koło TPPW. Towarzystwo reprezentował członek Zarządu Głównego – Jan Janiszewski.



23. 01 .2008 r. prezes ZG TPPW Stefan Barłóg wręczył Nagrodę Honorową Towarzystwa – Statuetkę „Dobosza Powstania Wielkopolskiego” Marianowi Dominiczakowi – prezesowi TMZŚ



Laureaci Gminnego Konkursu wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim Stęszew 25.01.2008

Laureaci Gminnego Konkursu wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim – Stęszew 25. 01. 2008 r.



25 stycznia 2008 r. – Zarząd Koła TPPW oraz Dyrekcja, Grono Pedagogiczne i uczniowie Publicznego Gimnazjum w Janowcu Wielkopolskim zorganizowali uroczystą akademię z okazji 89. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Podczas uroczystości wręczono dyplomy i nagrody laureatom konkursu wiedzy o Powstaniu Wielkopolskim. Uczestniczył w niej również sztandar Zarządu Oddziału TPPW z chorążym Eugeniuszem Grubczyńskim.

6 lutego 2008 r. – w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze został przeprowadzony wykład prof. Bogusława Polaka nt: *Stan badań nad dziejami Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w świetle najnowszych dokumentów*. Wykład połączony był z wystawą o Powstaniu Wielkopolskim ze zbiorów Eligiusza Tomkowiaka. Udział w nim wzięli: przedstawiciele władz miasta, wojsko,

duchowieństwo oraz społeczeństwo Zielonej Góry. Organizatorem imprezy był prezes Koła TPPW Mieszko Kamiński oraz prezes Oddziału Lubuskiego Jerzy Przybecki i skarbnik Stefan Ogródowicz (zdjęcie powyżej).

15 lutego 2008 r. – w Młodzieżowym Domu Kultury im. Janusza Korczaka w Inowrocławiu odbyła się uroczysta gala związana z wręczeniem nagród i wernisaż prac plastycznych laureatów konkursu plastycznego *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 w naszej pamięci* pod patronatem Marszałka Województwa Kujawsko – Pomorskiego Piotra Całbeckiego.

15 lutego 2008 r. – w Kcyni odbyły się powiatowe obchody 89. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. W programie znalazły się m. in.: Msza św. w kościele

p. w. NMP w Kcyni, część artystyczna w wykonaniu uczniów Gimnazjum im. Powstańców Wielkopolskich, uroczystość na Rynku w Kcyni oraz wystawa plakatów i pamiątek powstańczych.

16 lutego 2008 r. – w Szkole Podstawowej w Świcy zorganizowano uroczyste obchody Dnia Patrona z okazji pierwszej rocznicy przyjęcia imienia Powstańców Wielkopolskich.

17 lutego 2008 r. – w Muzeum Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu – Odwach (Stary Rynek) odbyło się kolejne spotkanie zorganizowane przez Komisję Historyczną TPPW i Muzeum Walk Niepodległościowych w Poznaniu, podczas którego prelekcję nt: *Chorągwie weteranów Powstania Wielkopolskiego* wygłosił Jarosław Łuczak.

18 lutego 2008 r. – w Zespole Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Rynarzewie obchodzono Dzień Patrona Szkoły oraz 89. rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Organizatorami obchodów byli: Zarząd Koła TPPW oraz Dyrekcja szkoły.

20 lutego 2008 r. – w Babimoście odbyło się spotkanie Koła TPPW z Zespołem Edukacyjnym w Nowym Kramsku. Prelekcję nt. Powstania Wielkopolskiego wygłosił Łukasz Wieczorek. W spotkaniu wzięli udział m. in.: z-ca burmistrza Zbigniew Woziński, prezes Oddziału Lubuskiego TPPW Jerzy Przybecki oraz wiceprezes Zenon Brembor.

22 lutego 2008 r. – w Szkole Podstawowej im. Powstańców Wielkopolskich w Miałach odbyła się uroczystość z oka-

zji Dnia Patrona oraz rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

22 lutego 2008 r. – odbyło się spotkanie z Wojewodą Wielkopolskim, w którym udział wzięli: prezes ZG TPPW Stefan Barłóg, wiceprezes Tadeusz Musiał, prezes ZO Wielkopolskiego Towarzystwa Andrzej Szymankiewicz oraz Katarzyna Sołtysiak – przewodnicząca Komisji Szkolnej. Omawiano m. in.: sprawę obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w tym Komitetu Organizacyjnego i Honorowego, uporządkowania mogił powstańczych na Cytadeli oraz organizacji we Wrześni Zlotu Szkół i Drużyn Harcerskich noszących imiona bohaterów Powstania Wielkopolskiego.

23 lutego 2008 r. – dla upamiętnienia rocznicy Powstania Wielkopolskiego w Złotnikach Kujawskich odbył się drugi rajd turystyczny szlakiem oddziału por. Mieczysława Słabędzkiego, którego organizatorami byli: PTTK Inowrocław, Dyrekcja Gimnazjum w Złotnikach oraz Koło TPPW w Inowrocławiu.

26 lutego 2008 r. – odbyło się spotkanie z Marszałkiem Województwa Wielkopolskiego. Udział w nim wzięli: prezes ZG TPPW Stefan Barłóg, wiceprezesa – Tadeusz Musiał i Eligiusz Tomkowiak oraz Katarzyna Sołtysiak – przewodnicząca Komisji Szkolnej. Podczas rozmowy podjęto m. in. sprawę: wsparcia finansowego wydawnictw Towarzystwa, organizacji obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w tym Komitetu Organizacyjnego i Honorowego oraz Zlotu Szkół posiadających za patronów bohaterów Powstania Wielkopolskiego we Wrześni.

28 lutego 2008 r. – odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Uczestniczyli w nim z ramienia Towarzystwa - prezes Zarządu Głównego Stefan Barłóg oraz prezes Zarządu Oddziału Wielkopolskiego Andrzej Szymankiewicz. Rozpoczynając posiedzenie Marszałek Wielkopolski Marek Woźniak, poinformował o składzie Komitetu Honorowego, uaktualnionego w związku ze zmianą Parlamentu i Rządu RP. W skład Komitetu Honorowego wszedł również prezes Zarządu Głównego TPPW Stefan Barłóg.

10 marca 2008 r. – w Zbąszyniu miała miejsce uroczysta inauguracja obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Z tej okazji w Zbąszyńskim Centrum Kultury odbyła się uroczysta sesja, którą otworzył burmistrz Leszek Leśny. Następnie podjęto uchwałę w sprawie ustanowienia Roku Powstania Wielkopolskiego. Wykłady wygłosili historycy: dr Zdzisław Kościański i Zenon Matuszewski. Z ramienia ZG TPPW w sesji uczestniczył m. in. prezes Oddziału Wielkopolskiego Towarzystwa Andrzej Szymankiewicz.

12 marca 2008 r. – przedstawiciele władz miasta Poznania oraz Zarządu Głównego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego przeprowadzili lustrację mogił powstańczych na poznańskiej Cytadeli.

26 marca 2008 r. – w Muzeum Powstania Wielkopolskiego w Poznaniu – Odwach (Stary Rynek) odbyło się kolejne spotkanie zorganizowane przez Komisję Historyczną TPPW i Muzeum Walk

Niepodległościowych w Poznaniu, podczas którego prelekcję, nt: *Generał Ireneusz Wierzejewski – lekarz, żołnierz, patriota* wygłosił Eligiusz Tomkowiak.

4 kwietnia 2008 r. – w ramach obchodów Dnia Patrona młodzieży z Zespołu Szkół nr 1 we Wronkach spotkała się z córką powstańca wielkopolskiego Kazimierą Woźniak z Ostroroga.

11 kwietnia 2008 r. – w Zespole Szkół nr 1 we Wronkach obchodzono 8. rocznicę nadania szkole imienia Powstańców Wielkopolskich. Podczas uroczystości maturzyści przekazali najważniejsze symbole szkoły młodszym kolegom. Wiele miejsca poświęcono podsumowaniu konkursu pod hasłem: *Udział mieszkańców naszej miejscowości i okolic w czynie powstańczym 1918/1919* oraz konkursu *Folder o mojej miejscowości*. Udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych i Kuratorium Oświaty. Zarząd Główny TPPW reprezentował Stefan Psik.

16 kwietnia 2008 r. – odbyło się posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury i Spraw Społecznych Rady Gminy w Dopiewie. Tematem spotkania były obchody 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 na terenie gminy Dopiewo. W zebraniu uczestniczył wiceprezes Zarządu Głównego TPPW Eligiusz Tomkowiak.

19 kwietnia 2008 r. – w Zespole Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Głównego TPPW, którego tematem były m. in.: realizacja zadań

i przyjęcie programu obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego oraz sprawozdanie finansowe za 2007 rok.

22 kwietnia 2008 r. – w Pałacu Działyńskich w Poznaniu odbyło się spotkanie z okazji promocji najnowszego zbioru poezji Ryszarda Daneckiego *Witaj Jasności*, który poprzedza obchody 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

24 kwietnia 2008 r. – w Kolegium Europejskim im. Jana Pawła II w Gnieźnie odbyło się Seminarium Historyków Powstania Wielkopolskiego nt: *Stan i perspektywy historiografii powstania wielkopolskiego 1918/1919*, współorganizowane przez Starostę Gnieźnieńskiego Krzysztofa Ostrowskiego, prezesa Zarządu Gnieźnieńskiego TPPW Roberta Gawła, Młodzieżowy Dom Kultury w Gnieźnie oraz Collegium Europaeum

Gnesnense. W skład Komitetu naukowego weszli: prof. dr hab. Zbigniew Dworki, prof. WSNH dr hab. Janusz Karwat, prof. dr hab. Tadeusz Kottowski, prof. Universität Bonn dr hab. Albert Kottowski, prof. dr hab. Benon Miśkiewicz, prof. dr hab. Wiesław Olszewski, prof. UAM dr hab. Zbigniew Pilarczyk, prof. dr hab. Bernard Piotrowski, prof. dr hab. Bogusław Polak oraz o. prof. AP dr hab. Eustachy Rakoczy. Seminarium przewodniczyli prof. Bogusław Polak i Robert Gawł – prezes zarządu gnieźnieńskiego TPPW.

25 kwietnia 2008 r. – Grupa Rekonstrukcyjna „Salamandra” oraz Wielkopolska Grupa Miłośników Historii „Wiarus” zaprezentowały w Rokietnicy historyczne stroje, sprzęt, rekonstrukcje walki powstańczej (na zdjęciu poniżej) oraz wykład o Powstaniu Wielkopolskim, któ-





ry wygłosił Eligiusz Tomkowiak – wiceprezes Zarządu Głównego TPPW. Imprezę – z inicjatywy Bożeny Domżał – zorganizował Zespół Szkół w Rokietnicy.

3 maja 2008 r. – na Placu Stanisława Reszki w Buku uroczystie odsłonięto tablice pamiątkowe z nazwiskami 226 bukowski uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 (na zdjęciu). Odsłonięcia dokonali: Stanisław Filipiak – Burmistrz Miasta i Gminy Buk; Andrzej Jankowski – Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Buk; Adam Duda – przedstawiciel Marszałka Województwa Wielkopolskiego; płk Janusz Radłowski – prezes Zarządu Okręgowego w Poznaniu ZKRP i BWP; Jan Gielnik – prezes Koła ZKRP i BWP w Buku; Aleksander Gawron – przedstawiciel rodzin powstańców i Eligiusz Tomkowiak – wiceprezes Zarządu Głównego TPPW. Poświęcenia tablic dokonali; ks. biskup Grzegorz Balcerek i ks. kanonik Andrzej Szczepaniak.

3 maja 2008 r. – delegacje Zarządu Głównego, Zarządów Oddziałów oraz Kół TPPW wzięły udział w uroczystościach upamiętniających rocznicę Konstytucji 3 Maja.

7 maja 2008 r. – w Wielkopolskim Muzeum Wojskowym w Poznaniu odbyło się spotkanie laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Internetowego: *Barwy i broń żołnierzy Powstania Wielkopolskiego w latach 1918 – 1920*, podczas którego wręczono nagrody i dyplomy. /patrz str 114-117/.

16 i 17 maja 2008 r. – w Zespole Szkół im. Powstańców Wielkopolskich w Rynarzewie zorganizowany został – pod honorowym patronatem Burmistrza Szubina Ignacego Pogodzińskiego – IV Zjazd Szkół i Kół TPPW Oddziału Kujawsko – Pomorskiego *W gościnie u przyjaciół*. W programie znalazły się: impreza plenerowa z mini jarmarkiem

IV WOJEWÓDZKI ZJAZD SZKÓŁ I KÓŁ
IM. POWSTANCÓW WIELKOPOLSKICH
W RYNARZEWIE



rynarzewskim, prezentacją jazdy konnej i pokazem strzelania, złożenie kwiatów pod pomnikami w Rynarzewie i w Zamościu oraz zajęcia w panelach tematycznych, zakończone prezentacją prac (na zdjęciu powyżej).

17 maja 2008 r. – w ramach VI Nocy Muzeów w Poznaniu, w Centrum Kultury „Zamek” miały miejsce: wykład prof. Janusza Karwata *Przedwiośnie wolności. Młodzież wielkopolska w przededniu wybuchu powstania* oraz wykład połączony z promocją biografii *Wincenty Wierzejewski. Człowiek, który chciał uwolnić Piłsudskiego*, autorstwa Sz. Dąbrowskiego. Spotkaniu temu towarzyszył pokaz prac plastycznych W. Wierzejewskiego ze zbiorów rodziny. Z ramienia TPPW w wydarzeniu uczestniczyli prezes Zarządu Głównego Stefan Barłóg oraz przewodniczący Komisji Historycznej Zdzisław Kościański.

19 maja 2008r. – Honorowy Komitet

Obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego w Kórniku zorganizował sesję popularnonaukową: *Udział kórniczan w Powstaniu Wielkopolskim*. Sesja odbyła się na Zamku Kórnickim. Referaty wygłosili: dr Przemysław Matusiak – UAM Poznań, Katarzyna Szeffner – LO Kórnik, mgr Zbigniew Matuszewski, prof. dr hab. Władysław Chałupka – Zakład Dendrologii PAN, dr Zbigniew Kalisz – Fundacja Zakłady Kórnickie, mgr Jan Łuczak – Biblioteka Kórnicka PAN, Stanisław Gibasiewicz, Walenty Łuczak, mgr Marzena Dominiak oraz mgr Bożena Czerniak. Moderatorem spotkania była dr Katarzyna Czachowska. W sesji uczestniczyła, obok młodzieży oraz rodzin powstańczych, delegacja samorządowców i nauczycieli z gminy Zbąszyń, w tym Burmistrz Miasta i Gminy Leszek Leśny. Zarząd Główny TPPW reprezentował przewodniczący Komisji Historycznej dr Zdzisław Kościański.

19 maja 2008 r. – przeprowadzona została lustracja stanu kwater powstańców wielkopolskich na Cmentarzu Junikowskim. Udział w przeglądzie wzięli: Wiceprezydent m. Poznania Maciej Frankiewicz, prezes „Uniwersum” Piotr Szlingiert oraz wiceprezes Andrzej Hofmann. TPPW reprezentowali prezes Zarządu Głównego Stefan Barłóg oraz prezes Oddziału Wielkopolskiego Andrzej Szymankiewicz.

30 maja 2008 r. – odbyło się spotkanie Zarządu Oddziału TPPW z Marszałkiem Województwa Lubuskiego Krzysztofem Józefem Szymańskim, podczas którego omówiono działalność Towarzystwa oraz przygotowania do obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

30 maja 2008 r. – w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Poznaniu zorganizowane zostało spotkanie rodziny Wierzejewskich z przedstawicielami szkół noszących imiona bohaterów Powstania Wielkopolskiego oraz przedstawicielami Związku Harcerstwa Polskiego, dotyczą-

ce działalności Wincentego Wierzejewskiego, powiązane z promocją jego biografii *Wincenty Wierzejewski. Człowiek, który chciał uwolnić Piłsudskiego*.

14 czerwca 2008 r. – odbył się XI Wiosenny Rajd Rowerowy Szlakiem Powstania Wielkopolskiego na trasie: Bydgoszcz – Brzoza – Kolankowo. Organizatorami imprezy byli: Koło TPPW Bydgoszcz – Miasto, Koło TPPW w Brzozie oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich „Tęcza”. Rajd poprzedziła prelekcja związana z historią Pomnika Powstańców Wielkopolskich w Brzozie oraz złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przed pomnikiem. Po przybyciu do Kolankowa uczestnicy rajdu wzięli udział w zawodach strzeleckich.

31 lipca 2008 r. – zmarł Gerard Górnicki, literat popularyzator wielkopolskich tradycji, autor powieści o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919, pierwszy laureat Nagrody Honorowej TPPW „Dobosz Powstania Wielkopolskiego”.

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	2
-------------------	---

Drodzy Czytelnicy

Marek Woźniak, Marszałek Województwa Wielkopolskiego	3
------------------------------------------------------------	---

I. Z dziejów i tradycji wolnościowo – powstańczych

1. Kronika bojów Powstania Wielkopolskiego 1918 – 1919 Bogusław Polak	5
2. Kobiety w Powstaniu Wielkopolskim Anna Barłóg	39
3. Ks. Mateusz Zabłocki – uczestnik Powstania Wielkopolskiego Małgorzata Głuszcak	53
4. „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański” o Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 Anna Sobczak	57
5. Udział pleszewian w Powstaniu Wielkopolskim 1918/1919 Renata Kramer	72
6. Sulechów a Powstanie Wielkopolskie 1918/1919 Zenon Brembor	77
7. Pamięć o powstańcach wielkopolskich Sylwester Cytryński	80

II. Historia Powstania Wielkopolskiego w kulturze

1. 5 Stycznia – Adam Żuczkowski	83
2. Jedyne zwycięskie – Andrzej Bobkiewicz	85
3. Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej „3 Bastion Grolman” Jacek Czypicki	86
4. Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy Marcin Skitek	90

5. Nowe wydawnictwa o Powstaniu Wielkopolskim w przededniu 90. rocznicy wybuchu czynu zbrojnego Wielkopolan Zdzisław Kościański	99
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

III. Powstańcy wielkopolscy wzorem dla młodzieży

1. Powstańcy Wielkopolscy patronem szkół z ul. Szegedyńskiej w Warszawie Jan Orłowski	108
2. Ogólnopolski konkurs internetowy „Barwa i broń żołnierzy Powstania Wielkopolskiego w latach 1918 -1920” Eligiusz Tomkowiak	114
3. Dzieje Ponieca w czasie Powstania Wielkopolskiego – inscenizacja przygotowana dla uczniów szkoły podstawowej	118

IV. Laureaci Nagrody Honorowej Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego „Dobosz Powstania Wielkopolskiego” w roku 2007122

V. Laureaci „Dobosza Powstania Wielkopolskiego” w Śremie – mieście pomnika Dobosza - Adam Lewandowski125

VI. Stulecie Seniora Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego – Zenon Brembor128

VII. KOMOPAL – Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Sp. z o.o w Opalenicy. Zbiorowy Członek TPPW 1918/19 – Rudolf Żurek130

VIII. Kronika – Zenon Brembor, Marian Kadow, Piotr Wojtczak132



